Nr. 83 (z dod. por.). Dnia 23 marca. Sroda. Dnia 11 (23) marca 1892 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym: **W Warszawie**: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.
Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY DRUGI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

— W kościele św. Kazimierza (panien sakramentek) jutro odprawione zostanie całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci N. Sakramentu. Suma wyjdzie o godzinie 9½ zrana. Nieszporów dziś nie będzie.

— W kaplicy Pana Jezusa w kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godzinie 8-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa.

— W dniu jutrzejszym w kaplicy Matki Bozkiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim), o godzinie 9-ej zrana, odprawiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro w kościele archikatedralnym św. Jana odprawione będzie w godzinach popołudniowych nabożeństwo pasyjne.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Cesarz Wilhelm zabawi w Hubertusstocku do pierwszych dni kwietnia. Tak długi pobyt w zameczku łowieckim, w którym dotąd zwykle popasano zaledwie podczas polowania, wymaga usprawiedliwienia. Rzecz się ma tak. Cesarz przeziębił się, gdy w rocznicę zgonu dziada swojego, cesarza Wilhelma I-go, odwiedzał zimne mauzoleum jego w Charlottenburgu; z przeziębienia wywiązała się influenza; przebieg choroby był lekki, tak lekki, że cesarz, nie zważając na nią, przyjmował raporty i oddawał się z właściwą sobie żarliwością pracy rządzenia. Ostatecznie orzekli lekarze, że wypoczynek jest koniecznym i to wypoczynek ze zmianą powietrza miejskiego na leśne. Zamki cesarskie w Berlinie i Poczdamie nie mają większych ogrodów, wybrano przeto pełen balsamicznych oddechów przyrody leśnej Hubertusstock. Przy cesarzu bawi tylko marszałek dworu, dwóch fligel-adjutantów i lekarz przyboczny. Podobno rekonwalescencja postępuje szybko i pomyślnie, zakatarzenie już w większej części znikło.

W Hubertusstocku przeto rozstrzygną się losy przesilenia ministerjalnego, które przez ostatnie dwadzieścia cztery godzin nie posunęło się naprzód ku ostatecznemu rozwiązaniu. Zdaje się, że przebywa ono tymczasem rozmaite fazy ukryte, wiążące się z nazwiskami licznych kandydatów. Ważnym byłby fakt, że najbliższy dziś cesarzowi mąż zaufania, Miquel, który doprowadził do zwrotu, waha się przyjąć przewodnictwo gabinetu pruskiego z rąk hr. Capriviego, tłumacząc się—zapewne szczerze—nawałem pracy, jaką mu daje podjęte dzieło reorganizacji systemu podatkowego w Prusiech. Dwie posady są opróżnione w radzie korony; nazwisk rzuca opinja publiczna na kapryśną szalę sporo; potrzeba cierpliwości dni kilku, aby kwalifikacje legjonu kandydatów zbadać i trafny wybór uczynić. Ztąd zwłoka zupełnie usprawiedliwiona.

Skrajna lewica we francuzkiej izbie deputowanych ukonstytuowała się na nowych podstawach, jako *„groupe républicaine radical-socialiste"*. Program stronnictwa, wypracowany przez Pelletana, oświadcza, że nowa grupa nie zamierza stawać wrogo wobec innych frakcyj republikańskich, pragnie tylko zerwać wszelkie nici, mogące ją prędzej, czy później poplątać z owemi żywiołami monarchiczno-klerykalnemi, które mizdrzą się teraz do rzeczypospolitej, ażeby ją znęcić ku sobie i ubezwładnić. Są to rozbitki doby z przed r. 1789-go, też same żywioły, które omal nie obaliły rzeczypospolitej w pamiętnych dniach 24-ym i 16-ym maja, i które obecnie polują znowu na dobrą wiarę republikanów. Sympatje demokratyczne tych żywiołów są obłudą i podstępem. Potrzeba położyć koniec wszelkiej dwuznaczności i temu celowi poświęca się nowa grupa „radykalno-socjalna".

Pelletan przypomina, że Boulanger wszystkie swoje chwilowe trjumfy zawdzięcza pomocy owych żywiołów reakcyjnych. Program jego opiewa przeto: obrona rzeczypospolitej i organizacja socjalna; niezłomna wierność wobec każdej idei reformy; gorące życzenie zgody ze wszystkiemi stronnictwami pod hasłem postępu demokratycznego; żarliwy protest przeciw kompromisom z żywiolami wrogiemi dla rzeczypospolitej.

Temps przypomina panu Clémenceau, że był on jednym z najgorętszych zwolenników Boulangera w epoce, gdy marnie zgasły „Cezar" stanowił już nie na żarty groźbę dla rzeczypospolitej. Wogóle w sferach republikańskich program grupy uważają za wyraz jednostronnego sekciarstwa politycznego. To też część tylko lewicy radykalnej przystąpiła do grupy; inna—jak donosi nam dzisiejsza depesza — organizuje się, jako osobna frakcja, pod nazwą „grupy demokratycznej".

Obie izby nowego parlamentu rumuńskiego uchwaliły wiernopoddańcze adresy do korony, w których zarówno polityka zewnętrzna gabinetu Katardżiu-Karpa, jak wewnętrzna, budująca się na fundamencie rozległych reform administracyjnych, gospodarczych i społecznych, a wysnuta ze znanego programu junimistów, znalazła bezwzględne poparcie i uznanie. W izbie deputowanych rozprawy jeneralne nad adresem nie obudziły nawet w samej Rumunji żywszego zajęcia, opozycja bowiem nie ma dzisiaj w tej izbie ani głosów, ani mówców; w senacie podnieśli dyskusję do wyższego djapazonu opozycyjnego obrotniejsi w języku Marcesku, Blaremberg, Gradisteanu i inni. I tutaj wszakże głos rozbitej opozycji nie znalazł echa, senat ogromną większością uchwalił adres w tym samym duchu, co izba deputowanych, w duchu świadczącym, że nareszcie pomiędzy koroną, rządem i parlamentem w Rumunji przywróconą znowu została zwichnięta równowaga.

Br. Z.

Egzekucja w Lucernie.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lucerna, 19/III.

Jesteśmy pod wrażeniem egzekucji, jakiej dziś rano dokonano na zbrodniarzu, Gatti'm. Szwajcarja nie przywykła do tego rodzaju „emocyj", jakich Francja tak często dostarcza światu; najwyższa ta kara obudziła tu przeto niemało poważnych refleksyj i poruszyła raz jeszcze kwestję ze stanowiska zasadniczego. Dodać pośpieszamy, że raz jeszcze uznano to zło jako *malum necessarium.*

W Szwajcarji karę śmierci wprowadzono (a właściwie przywrócono) dopiero w r. 1874-ym. Konstytucja federalna z r. 1848-go usuwa ją z kodeksu kryminalnego (§ 54). Ale wkrótce kilka zwierzęcych zbrodni porusza do głębi opinję publiczną; że zaś tu

Krwawe wybory.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego.*)

Buenos-Ayres d. 1-go lutego.

Za tydzień wybory. Dzienniki kłócą się i wymyślają wzajemnie.

Istnieją tu dwa stronnictwa polityczne. Jedno—roquistów *vel* acuerdystów, hołdujące nie ideom, lecz osobistościom, systemowi protekcyjnemu, ma za przewódzców jenerałów: Roca i Mitre. Pierwszy z nich, to typ gaucha argentyńskiego: dumny, zacięty i chytry. Zowią go tu powszechnie—el zorro (lis). Odznaczył się w wojnie paraguajskiej i w rewolucjach 1874 i 1880-go i kampanji indyjskiej na Rio Negro. Podczas służby wojskowej i prezydentury swojej zdołał gruby majątek zebrać. Jest jednym z najbogatszych ludzi w Argentynie. Drugi—Mitre—wojak, poeta i historyk. Do niedawna jeszcze najpopularniejszy człowiek w Ameryce południowej. Walczył w Uruguaju, Boliwji, Chili. Podczas wojny paraguajskiej był głównodowodzącym wojsk argentyńskich. Podczas rewolucji w roku 1854-ym kula rozbiła mu kość czołową. Ma od niej bliznę, jak gwiazdę na czole. Był także prezydentem, majątku jednak nie posiada, a przynajmniej niewielki. Nazwano go dlatego—argentyńskim Arystydesem. Zawsze miał szczęście do ludzi, to też im większe głupstwo palnął, tem wyżej go podnoszono. Wielkiej wytrwałości w studjach, choć niewybitnych zdolności. Napisał historję San Martina i Belgrano, wydał kilka tomów poezji, przetłumaczył na język hiszpański „Bozką komedję". W polityce chwiejny i dający sobą powodować, nie ma własnego zdania. W przeszłym roku pogodził się z Rocą, swym politycznym wrogiem. Ztąd nazwa acuerdystów od *acuerdo*—zgoda.

Stronnictwo to ma za sobą prawie wszystkie osobistości, zajmujące wysokie stanowiska, jest więc *quasi* rządowem.

Drugie stronnictwo, to radykaliści—przeciwnicy obecnego systemu rządowego. Pragną radykalnej zmiany rządów, zaniechania polityki osobistej, ukrócenia bezczelnych nadużyć. Przewodnik ich, dr. Alem, adwokat, człowiek gwałtowny, arbitralny, mówca przedni, jest ulubieńcem młodzieży. Wobec niesłychanych nadużyć, jakie tu się dzieją, kółko zwolenników jego powiększa się stale.

Zobaczymy, jak sobie poczną przy wyborach.

d. 2-go lutego.

Rząd werbuje głosy. Na prowincji pośrednikami są rozbójnicy i złodzieje, najwięcej znani w okolicy. Otrzymują oni w zamian przebaczenie win i zapas gotówki. Jeżdżą po swych okręgach (*partidos*) i czy to strachem, czy urokiem, jaki budzi w gauchach każdy bandyta śmielszej natury, zniewalają do głosowania za daną partją. Pod ich to przewodnictwem zbiera się w dzień wyborów cała gauchada (zbiorowisko gauchów) do miasta konno, zbrojno i szumno. Dzień zaczyna się zawsze od poczęstunku, ma się rozumieć na koszt interesowanych, złożonego z wódki i *asado con cuero* (pieczeń ze skórą), to jest całych baranów i ćwierci wołowych pieczonych. Kończy się zaś zwykle bójką przewódzców (*candillos*) lub całych partyj.

Tutaj spokojnie, choć dużo mówią o rewolucji.

d. 3-go lutego.

Chodzą pogłoski, że rząd rozdaje karabiny swym poplecznikom. We wszystkich klubach politycznych odbywają się narady. Agitacja prowadzi się wszędzie.

d. 4-go lutego.

Zjawił się nowy kandydat na prezydenta—Saenz-Pena. Mało znana to osobistość. Publicznie występował tylko podczas zjazdu amerykańskiego w Waszyngtonie r. 1889-go, jako delegowany rządu Argentyny. Jest przyjacielem Costy, gubernatora prowincji Buenos-Ayres.

Kto wie czy nie będzie rewolucji?...

Roca płaci za głos 40 pesos gotówką, Saenz-Pena tylko 20. Najwięcej ucierpi na tej konkurencji nowy bank państwa, ale o to mniejsza.

d. 5-go lutego.

Juarez Celman, były prezydent, który, poprostu powiedziawszy, ukradł państwu kilkadziesiąt miljonów franków, żyje tutaj spokojnie syt wawrzynów. Jako szwagier jenerała Roca, czuje się bezpiecznym. Dla wielu jednak, a szczególniej dla radykalistów, imię jego równa się obeldze. Powiedzieć komu: jesteś juarystą, to gorzej, niż: jesteś rozbójnikiem. Z powodu tego imienia stał się *casus fatalis.* Jeden z dzienników radykalnych, przemawiając za kandydaturą dra Alcosty, adwokata, nazwał go znakomitym jurystą. Zecer pomylił się o literę i uczynił z niego znakomitego *juarystę.* Wzięli to na kieł przeciwnicy. Wieczorem nastąpiło odwołanie, ale zapóźno. Pan Alcosta obraził się.

O godzinie 11-ej w nocy przeciągają bandy wyborców z muzykami. Wypadku żadnego.

każdy ruch podobny podąża odrazu po drodze praktycznej, przeto znalazło się 50,000 obywateli, którzy zażądali zmiany paragrafu, orzekającego zniesienie kary śmierci. Był to pierwszy w kraju akt *inicjatywy ludowej*. Nowa konstytucja z r. 1874-go zawiera w tym względzie paragraf, który brzmi tak: (§ 65) „Kara śmierci nie może być wyznaczoną za przestępstwo polityczne. Kary cielesne zostają zniesione". To prawo daje możność urządzenia się kantonom poszczególnym, jak same zechcą; niektóre skorzystały z tej wolności, aby karę śmierci przywrócić; między niemi znajduje się kanton lucerneński.

Zbrodnia Gattiego nie była polityczną. Było to zabójstwo kobiety z pogwałceniem połączone, dwie zbrodnie jednocześnie wykonane, za co kodeks kantonu Lucerny karze śmiercią.

Gatti był młodym człowiekiem, pochodził z rodziny włoskiej, która się przesiedliła do Tessynu. Do zbrodni się nie przyznawał, mimo dowodów oczywistych i sprawa jego miała być nawet sądzona po raz wtóry. Prośba o ułaskawienie zwróciła ją na inną przecież drogę.

Onegdaj zebrał się parlament lucerneński, aby sprawę amnestji rozstrzygnąć. Posiedzenie było uroczyste. Odczytano wyrok, potem list Gattiego do rodziny zamordowanej, Degen, odpowiedź rodziny, przebaczającej zbrodnię, jeżeli skrucha skazanego jest oczywistą, list pewnego robotnika, wstawiający się za skazanym, prośbę tegoż o ułaskawienie, w końcu prośbę kanonika Bianchioti'ego. Po odczytaniu tych dokumentów zapadło ciężkie milczenie. Przewodniczący spoglądał po sali przez chwil długich kilka. Nikt nie poprosił o głos, nikt w tej okropnej sprawie nie chciał mówić ani za, ani przeciw.

Przystąpiono więc do głosowania. Dwadzieścia pięć głosów padło na korzyść amnestji, trzy razy tyle niemal przeciwko. Los Gattiego został postanowiony.

Od tej chwili więzienie, zgodnie z prawem i zwyczajem, stało się mniej ciężkiem. Zdjęto skazanemu łańcuchy, zmieniono pożywienie na obfitsze i lepsze, nawet nie odmówiono mu trochę wina szampańskiego. Czuwali nad nim dwaj strażnicy bez ustanku, w tejże celi pomieszczeni.

Ksiądz Bianchetti odwiedził go parę razy i dzięki staraniom tegoż skazany nabrał rezygnacji i spokoju. Ksiądz B. przepędził w celi Gattiego część nocy ostatniej. Rano odprawił mszę, podczas której Gatti płakał silnie; potem się przecież uspokoił.

O pierwszej w nocy zbudził się ze snu i chciał się ubierać. Nakłoniono go, aby przespał się jeszcze. Położył się i oczekiwał aż go zbudzą.

Tymczasem sprowadzono kata, Mengisa, z Rheinfelden, kanton lucernański nie posiada własnej gilotyny i musiano „maszynę" pożyczyć od sąsiada z Schaffhauzen. Rusztowanie ustawiono wysoko na cztery metry nad poziomem podwórza więziennego, które wyłożono czarnem suknem. Nad ranem wszystko było już gotowe.

Ksiądz Bianchetti obudził skazanego, któremu prokurator przeczytał wyrok w dwóch językach: niemieckim i włoskim, a inny urzędnik rezultat głosowania, odrzucający jego prośbę o ułaskawienie. Jeden z pomocników kata zawiązał Gattiemu oczy czarną przepaską.

Obecnych tej egzekcji było osóób do trzydziestu; w tem trzech dziennikarzy, jeden delegat uniwersytetu bazylejskiego, który miał ciało skazanego zawieźć do Bazylei w celach badań anatomiczno-antropologicznych i dr. Felix z Zurychu, który miał przeegzaminować ciało natychmiast po śmierci. Wszyscy byli silnie wzruszeni, gdy Gatti ukazał się we drzwiach więzienia, wiodących na podwórze.

Skazany szedł krokiem niepewnym, oparty z jednej strony na ramieniu księdza Bianchettiego, z drugiej na ramieniu podoficera żandarmów. Nogi go ledwie unosiły. Raz jeden zatrzymał się i wyszeptał: *non voglio morire* (nie chcę umierać). Wtedy kapłan zaczął dodawać mu otuchy. Gatti ruszył dalej w fatalną drogę, szepcąc: „Jezus, Marja".

Od chwili wyjścia z więzienia, aż do pociśnięcia sprężyny, kierującej nożem gilotyny, upłynęło osiem minut.

Gatti bez ustanku powtarzał słabym głosem: „Jezus, Marja" aż do ostatniej chwili. *W. K.*

Uroczystości w Nizzy.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Nizza 18-go marca.

Sezon dobiega kresu swego, to też goście tutejsi, spragnieni zabawy, korzystają z każdej sposobności, aby się jeszcze rozerwać. Komitet zabaw dokłada niemałych starań, wciąż wynajdując coś nowego a oryginalnego.

Właśnie wczoraj po raz pierwszy, odkąd Nizza istnieje, urządzono *bataille des fleurs d'enfants* dla „milusińskich" wszelkich narodowości, przebywających tu z rodzicami. Była to nowość, więc obawiano się, ażali zabawa uda się.

Zabawa jednak powiodła się wbrew oczekiwaniom. Już o godzinie 2½ po południu na *promenade des Anglais* zaczęły zjawiać się nader oryginalne wózki, zaprzężone w osiołki, kuce lub ciągnione przez murzynów. Milusińscy, przeważnie w oryginalnych strojach, siedząc w *char*'ach wśród powodzi kwiatów, toczyli zawziętą walkę wonnemi pociskami, zarówno pomiędzy sobą, jak i z publicznością. Widok był iście imponujący, a że pogoda znakomicie w dodatku sprzyjała, więc bawiono się ochoczo. Chwilami przy zjawianiu się nowych *charów* entuzjazm publiczności żywo się objawiał grzmotami przeciągłych oklasków.

Jury przyznało piętnaście honorowych chorągwi, nawiasem mówiąc nader ładnych i ozdobionych u góry lalkami. Odpowiedni napis z datą, oraz rysunek, malowane na jedwabiu chorągwi ze złotą frendzlą, pozostaną miłem wspomnieniem dla obdarzonych niemi małych uczestników zabawy.

Gdy pierwsze lody przełamano, komitet zabaw spodziewa się, że w przyszłych latach zabawy tego rodzaju będą miały jeszcze większe powodzenie. Zachodzi tylko pytanie, ażali podobne rozrywki dla dzieci, wprowadzające je od najmłodszych lat do życia światowego, pełnego czczości a obłudy, może przyczynić się do uszlachetnienia ich serca i umysłów? Niech na to odpowiedzą rodzice.

Dziecinną walkę kwiatową poprzedziła *fête venitienne*, która cieszyła się równie świetnem powodzeniem. Dziesiątki tysięcy franków wydano na tę zabawę, a powierzchnia lśniąca spokojnego morza iskrzyła się od mnóztwa różnokolorowych świateł. Dwa tysiące łodzi, ozdobionych weneckiemi lampionami, tworzyły na morzu korowody, które w połączeniu z echem rozbrzmiewającej naokół muzyki i łuną ogni sztucznych, składały się na obraz, żywcem wyjęty z fantastycznych baśni „Tysiąca i jednej nocy".

Regaty onegdajsze mniej coprawda wzbudzały zajęcia w publiczności tutejszej, lecz przyznać trzeba, że wypadły doskonale.

Bale prywatne, oraz zabawy w *cercle'ach* dopełniają całości życia tutejszego i gdyby nie słońce, zanadto przygrzewające od dni kilku, nie mielibyśmy nic do zarzucenia tej uroczej miejscowości.

W sobotę, d. 19-go b. m., oraz w niedzielę, d. 20-go, mamy pierwsze wiosenne wyścigi, następnie odbędą się uroczyste pochody z racji *micârême'u* (śródpościa). Potem stotysięczny tłum ludzi, przybyłych tu z najrozmaitszych części świata, pocznie się rozjeżdżać.

Nizza pod palącemi promieniami słońca opustoszeje aż do roku przyszłego. *W. J. St.*

Nieśmiertelni przy warsztacie.

Gdy Dreyfuss, głośny feljetonista francuzki, zamierzając pewnego razu wystąpić z odczytem w Brukselli, do którego potrzebna mu była ta wiadomość, zwrócił się do wybitnych komedjopisarzy z zapytaniem, jak sobie poczynać należy, aby stworzyć sztukę, takie mniej więcej odebrał odpowiedzi:

Dumas odparł ironicznie: „Tworzą ją za mnie współpracownicy moi".

Augier wystąpił z zagadkową receptą: „Robi się ją, jak armaty: bierze się kawał metalu i wierci w nim dziurę, albo jeszcze lepiej: bierze się dziurę i oblewa się ją dokoła metalem".

Labiche udzielił rady: „Weź librę papieru i wypisz na niej, na co cię stać, a staraj się przytem o utrzymanie w dobrym stanie żołądka".

Tak odpowiedzieli komedjopisarze i, zdaje się, Dreyfuss niewiele z odpowiedzi tych skorzystał. Zrozumialszymi w objaśnieniach swoich bywali muzycy.

Rossini, zapytany, w jakiej porze najłatwiej pisać uwertury, rzec miał:

— Czekać z tem należy aż do dnia pierwszego przedstawienia. Nic tak nie pobudza natchnienia, jak mus, obecność za plecyma rozpisującego głosy, czekającego na robotę, i widok dyrektora, wyrywającego sobie z rozpaczy włosy. We Włoszech za moich czasów wszyscy dyrektorowie łysi byli, jak kolana. Uwerturę do „Otella" pisałem w niewielkim pokoiku w pałacu Barberinich, w którym po talerzu makaronu zamknął mnie łysy, jak inni,

---

d. 6-go lutego.

W cukierniach i kawiarniach szepty, kłótnie, agitacja. Liczne kluby obu stronnictw już od wczoraj dzień i noc pełne. Młodzież rozgorączkowana. Wszyscy siłą się na zdobycie większości głosów. Wyszukują listy zmarłych wyborców, podstawiają rozmaite osobistości podejrzane.

Wyroby odbywają się tutaj w kościołach parafjalnych. Zaraz po nabożeństwie ustawiane bywają w kościołach stoły. Zasiadają przy nich komitetowi. Każda z partyj podchodzi do swego stołu. Policja dogląda wszystkich wyjść i zajmuje przedsionek, niby to dla porządku.

Obie partje starają się o zajęcie najwygodniejszych punktów strategicznych, t. j. dachów na domach, otaczających kościoły. Większość bowiem domów tutejszych jest parterową i posiada dachy płaskie (*azotea*), otoczone balustradą. Pyszne to miejsce dla strzałów przy rozruchach ulicznych.

Dowiaduję się, że radykaliści w wielu parafjach zdobyli pierwszeństwo i cichaczem już dziś na noc zajmują wynajęte dachy, obawiając się, by ich nie uprzedziła policja lub roquiści.

Noc spokojna, ludzi mniej niż zwykle. Policjanci na każdym kroku.

d. 7-go lutego, *godz. 10-ta rano.*

A więc to dziś wybory. Na ulicach pusto i cicho. Ani jednej kobiety. Mężczyzni tylko snują się po trotuarach. Tramwaje kursują prawie próżne. Gdzieniegdzie tylko zaturkoce powóz. Z wielu drzwi i dachów wychylają się ciekawe twarze. Każde słowo wypowiedziane odbija się głośno o mury. Gorące, letnie słońce parzy fatalnie. Cisza w przyrodzie.

Co to? Strzały czy turkot powozu? Daleki trzask rozległ się najpierw urywkowo, potem jednym ciągiem. Ciekawi nadstawiają uszu. Daleki, cichy trzask nie ustaje. To chyba strzały.

godz. 2-ga po południu.

Kończę obiad. Zabieram się do kawy, gdy blizki huk ręcznej broni zrywa nas na równe nogi. Jedna, druga, trzecia salwa warczą w powietrzu, jak sucha palona kawa, mielona w młynku. Tuż, tuż, gdzieś niedaleko. Wybiegam na dach. Na ulicy rozlega się trzask drzwi, szybko zamykanych. Powóz jakiś ucieka, co koń wyskoczy. O kilkaset kroków zatrzymał się tramwaj. Woźnica z konduktorem przeprzęgają pośpiesznie konie. Potoczył się tramwaj z powrotem i znikł na zakręcie. Długa, prosta ulica, żółta od słońca, ciągnie się nieskończonemi szeregami domów, błyszczy wygładzonym podkowami brukiem. Po trotuarach bieży kilku mężczyzn. Znów odezwał się grzechot nierównej, przeciągłej salwy. Muszę tam pójść. Jak się jednak wymknąć. Jestem żonaty. Na róg, do sklepu, po papierosy.

Jestem na ulicy. Dążę w kierunku strzałów. Mija mnie pędem kilku młodych ludzi z rewolwerami w ręku. Przebiegłszy trzy kwadry, *) wydostaję się na plac Lorea. To tu gdzieś niedaleko. Zatrzymuję nawpół rozebranego rzemieślnika.

— Gdzie strzelają?

— Na ulicy Piedad, o kwadrę ztąd.

Na placu widzę grupę mężczyzn. Zbliżam się do nich. Rozgorączkowani i zmęczeni sprzeczają się żywo. Jeden z nich potrząsa w powietrzu ręką skrwawioną.

— Brońmy się!—krzyczy.

— Czem?—odpowiadają inni.—Nie mamy broni.

— A więc: *Viva Alem!*

— *Mueren los ladrones!*

Wychodzę na ulicę Parana. O kwadrę odemnie ulica Piedad. Na rogu jej widnieją czerwone, nietynkowane, wielkie mury parafjalnego kościoła. Dwie wieże jego strzelają w górę ostremi konturami. Pod kościołem, przy zbiegu ulic kręci się i zajmuje trotuary ze stu policjantów i strażaków zbrojnych karabinami. Na dachach domów i wieżach kościoła widnieją także czarne ich sylwetki. Zbliżam się w chwili, gdy na przeciwległym końcu ulicy, na balkonie białego, jednopiętrowego domku zjawia się kilku cywilnych. Pada kilka strzałów rewolwerowych. Policjanci cofają się. Po chwili szturmują do domu. Obchodzę całą kwadrę. Jestem na ulicy Piedad. Strzały już ucichły. Policja i strażacy stoją wzdłuż domów. Oficerowie i cywilni z partji rządowej, z karabinami w rękach, rozmawiają przed kościołem. Zaszedłem za daleko by się cofnąć, idę więc naprzód. Na trotuarach i bruku ciemnieją liczne plamy krwi zaschłej. Poprzerywane druty telefonowe zwieszają się długiemi, sprężystemi nićmi z dachów. Świeżo pomalowane ściany domów kule pocentkowały i poszczerbiły. Opadły tynk trzeszczy pod nogami. Wśród całej zgrai strażaków i policji przechodzę na drugą stronę ulicy. Spostrzegam zbiegowisko. Kilkunastu ludzi niesie żelazne łóżko, pokryte skrwawionemi prześcieradłami. Na niem młodziutki oficer w rozpiętym mundurze, w czapce na głowie, leży nieprzytomny. Przy każdym stąpnięciu po nierównym bruku ulicy głowa jego kiwa się na białych poduszkach, blada twarz zdaje się być martwą. Jest to syn d-ra Alema, przewódzcy rady kalistów, ranny w lewy bok kulą.

*) Ulice tutejsze przecinają się pod kątem prostym, tworząc czworoboki, których każdy bok ma sto metrów. Nazywa się taki czworobok tutaj kwadrą, w Stan. Zjednocz. Amer. Półn.—blokiem

ale najnieznośniejszy z dyrektorów, z tem zastrzeżeniem, iż nie wypuści mnie na wolność, dopóki ostatniej nie napiszę nuty. Uwerturę do „Sroki złodzieja" komponowałem na najwyższym strychu teatru La Scala, na którym zamknął mnie dyrektor pod strażą czterech robotników zakulisowych. Mieli oni rozkaz ćwiartkę po ćwiartce rękopisu mojego wyrzucać dymnikiem; to samo polecono im uczynić ze mną w razie, gdybym odmówił pisania muzyki..."

Zdaje się, a przynajmniej z następującej sądzićby wypadało anegdoty, iż podobnego systemu trzymał się i Mozart. Uwertura do „Don Juana" powstała tak samo. Opowiada o tem Alfred Meissner zgodnie z podaniem, przekazanem mu przez dziadka.

Mozart na dwa dni przed wystawieniem arcydzieła swego bawił u rodziny Dussek w t. zw. Bertramce, willi, do dziś dnia istniejącej na przedmieściu Pragi, Smichowie. Do towarzystwa należało wielu przyjaciół mistrza, kompozytorów i śpiewaków, mających wziąć udział w nowej operze, a między innymi Bondini, ówczesny dyreator teatru prazkiego.

Bawiono się wesoło, w czem Mozart żywy brał udział, tak, iż w końcu wystąpił z propozycją powędrowania z całem towarzystwem do knajpki, gdzie jeszcze kilku znajomych spotkać miano.

Bondini zbladł.

— Do knajpki—zawołał—z której przed północą nie wyjdziesz! Ależ Mozarcie, bądźże rozsądnym! Uwertura!...

— Uwertura już gotowa—odparł muzyk.

— Tak, gotowa — lamentował dalej dyrektor— ale w twojej głowie. Znam ja cię dobrze... Na papierze jednej jeszcze niema nutki. Słuchaj, Mozarcie! Siądź do pracy, a załatwisz się z nią do jutra do południa. Wszakże trzeba jeszcze rozpisać głosy, no i uwerturę wypróbować.

— Wszystko to rozumiem, ale i o północy zabrawszy się do pisania, na czas będę gotów! Teraz znajomi czekają na mnie.

Nie było innej rady, podstępu tedy użyto. Uwięziono poprostu Mozarta. Teresa Bondini poprosiła go, aby jej podał rękawiczki, które wrzekomo zostawiła na fortepianie. Oczywiście nie było ich tam, w czasie jednak gdy Mozart szukał ich zawzięcie, śpiewaczka, od niechcenia uderzając po klawiszach, poprosiła go, aby jej choć parę taktów, parę akordów zagrał uwertury.

Muzyk, nie domyślając się podstępu, siadł do fortepianu i po kilku uderzeniach cały zagłębił się w komponowaniu, z czego korzystając towarzystwo, niebawem wymknęło się do przyległego pokoju, zamykając mistrza sam na sam.

Nie pomogły prośby i błagania. Podano mu na tyczkach zdaleka świece, parę butelek wina i ciast, poczem:

— Dobranoc, Mozarcie—zawołał Guardason, późniejszy głośny dyrektor teatru prazkiego—wrócimy nad ranem przekonać się, jak stoi uwertura...

I zabrał się Mozart do pracy, a tak się nią zajął, iż jakkolwiek niebawem oddano mu klucz od więzienia, nie przerwał jej noc całą. O godz. 4-ej jeszcze widział Guardason światło w pokoju Mozarta. O godz. 7-ej uwertura była gotowa.

I jeszcze kilka przykładów.

Gounod komponować może jedynie pod wpływem pewnej ekstazy, z której broń Boże, aby go wyrywano. Usposobiony ku temu, pracuje dużo i bez wytchnienia. Cały jego system nerwowy czynnym jest wówczas i biada zakłócającemu mu spokój. Z żoną omało się nie rozszedł, gdy raz, szukając rękawiczek, przerwała mu komponowanie wejściem do pokoju, w którym przy fortepianie siedział.

Meyerbeer, to wręcz przeciwna natura. Na zimno, po filistersku zabierał się do tworzenia. Żadnego na twarzy śladu wzruszenia. Każdej chwili, nie tracąc jej wątku, gotów był przerywać pracę.

Bellini, nie zakochany, nic tworzyć nie był w stanie.

Rossini komponował w pamięci, leżąc na wznak na łóżku; jeżeli był usposobionym i dzień cały nie zmieniał położenia. Okropnym głosem swoim odśpiewywał sobie akty całe i do najdrobniejszej nutki zachowywał w pamięci. Gdy już tworzenia miał dosyć, zrywał się z łóżka i w momencie spisywał nowe dzieło na papierze. Głosem swoim doprowadzał sąsiadów swoich do rozpaczy, tak iż pewnego razu gospodarz hotelu nad jeziorem Como zmuszony był prosić go, aby przez wzgląd na resztę gości zaprzestał śpiewania.

Auber, do najpóźniejszego wieku, bez kilku szklanek szampana nic nie umiał skomponować.

Wagnerowi niezbędnem było wytworne otoczenie. Nadto wszystkie dokoła niego sprzęty odpowiadać musiały epoce dzieła, którem był zajęty.

Kompozytorowie lekkiej muzyki również miewali przyzwyczajenia swoje.

Lecocq, natura wielce praktyczna, komponować mógł wszędzie i o każdej porze, byle nie u siebie w domu. Tworzył po hotelach, na szczytach gór, na ulicy, a nawet jedną z aryj skomponował w poczekalni u dentysty, czekając na kolej z wyrwaniem zęba.

Offenbach, nieograniczony władzca w krainie operetki, tworzyć mógł jedynie na wiosnę i w pobliżu morza. Sam przyznawał, iż cokolwiekbądź napisał w innych warunkach, nieudanym było płodem.

(=)

Od administracji.

Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadsyłanie przedpłaty za kwartał następny, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Niezależnie od utworzenia komitetów pomocy dla nieszczęśliwych włościan, dotkniętych klęską powodzi w powiecie sandomierskim, gdzie 13 wsi uległo zupełnemu zalaniu, gubernator radomski wystąpił do władz wyższych z wnioskiem o udzielenie zapomogi ze strony rządu, gdyż komitety, posiłkując się jedynie funduszami, powstałemi w drodze ofiar osób prywatnych, mają nadzwyczaj utrudnione zadanie przyjścia z rychłą pomocą doraźną najwięcej potrzebującym. Otóż obecnie dowiadujemy się, że wskutek tego wniosku kantor warszawski Banku państwa w tych dniach został upoważniony do wyasygnowania do rozporządzenia gubernatora radomskiego czterystu rubli z kapitału, pozostałego z funduszów, zebranych przez b. komitet centralny pomocy dla powodzian w całem Królestwie Polskiem i że wymieniona suma przesłana już została gubernatorowi do podziału pomiędzy najuboższych.

= Piszą do nas z Petersburga, iż ks. prałat Dowgiałło, który czasowo zajmował apartament, zamieszkiwany przez ś. p. arcybiskupa Gintowta, w pałacyku, stanowiącym własność kolegjum rzymsko-katolickiego na Fontance, przeniósł się w ubiegłym tygodniu do gmachu konsystorza, położonego na pierwszej rocie izmajłowskiej. Wymieniony zaś apartament odnowiony został i przygotowany dla ks. arcybiskupa Kozłowskiego.

= *Praw. wiestn.* ogłasza następujące nominacje w ministerjum sprawiedliwości: prokurator sądu okręgowego kurskiego, Kessel, mianowany został pomocnikiem prokuratora izby sądowej warszawskiej; towarzysz prezesa sądu okręgowego lubelskiego, Koronowski, mianowany został członkiem izby sądowej warszawskiej; towarzysz prezesa sądu okręgowego kieleckiego, Reinecke, towarzyszem prezesa sądu okręgowego warszawskiego.

= W *Zbiorze praw* zamieszczono rozporządzenie o skasowaniu przy kancelarji hypotecznej sądu okręgowego kaliskiego jednej posady rejenta z liczby istniejących sześciu.

= *Birż. wied.* donoszą, iż z inicjatywy ministerjów finansów i komunikacyj rozesłano do komitetów giełdowych zapytanie, o ile pożądane jest utrzymanie w dalszym ciągu, po całorocznem doświadczeniu, operacyj zaliczeniowych na zboże na stacjach kolei.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż niebawem dozwolony zostanie wywóz kukurydzy z Kaukazu.

= O dnieprowskiem Towarzystwie metalurgicznem w Kamieńsku otrzymujemy z wiarogodnego źródła interesujące wiadomości. Przypomną sobie nasi czytelnicy, że dawniejsza stalownia na Pradze zlała swój kapitał akcyjny z Towarzystwem Dnieprowskiem. Świetne rezultaty, osiągnięte przez to ostatnie za ubiegłą kampanję, zawdzięczać należy w znacznej części energicznej i umiejętnej dyrekcji zakładów; wyraziły się one w dywidendzie dziesięcioprocentowej, ktora zdaje się być również zapewnioną akcjonarjuszom za bieżący rok fabryczny, kończący się już z dniem 13-ym lipca. Zakłady mają obecnie zamówień na sumę około 4,000,000 rs. po dobrych cenach, a budowa trzeciego wielkiego pieca, uchwalona na ostatniem ogólnem zgromadzeniu akcjonarjuszów, tak szybko postępuje, że piec ten już ku jesieni r. b. w ruch puszczony i owoce przynosić będzie. W tym stanie rzeczy trudno zrozumieć, czemu akcje tego potężnego Towarzystwa, mogące dla naszych kapitałów stanowić tak korzystną lokatę, nie dość są tu cenione i poszukiwane.

= Pod naczelnym kierunkiem p. Stanisława Kierbedzia, przewodniczącego w zarządzie kolei władykauzkiej, i synowca rz. r. t. Stanisława Kierbedzia, rozpocznie się niebawem budowa w Noworosyjsku elewatora, który rozmiarami i urządzeniami przewyższać ma budowle tego rodzaju, dotąd wzniesione.

= Departament lekarski, jak donosi *Now. wr.*, rozesłał do urzędów lekarskich zawiadomienie, iż do aptek mogą być przyjmowane w charakterze uczennic kobiety, z warunkiem, aby pracowały wyłącznie w dzień i były przychodniemi.

= Dowiadujemy się, że po zestawieniu odpowiedzi i informacyj od różnych fabryk, co do wykonania maszyny do pogłębiania Wisły i czerpania żwiru, mającej zapewnić prawidłowe działanie smoka wodociągowego, najkorzystniejszą okazała się oferta fabryki angielskiej Werf Konrad w Haarlemie. Fabryka pomieniona przy spełnieniu wszystkich wymaganych przez zarząd miejski warunków, żąda za maszynę 51,253 rs. Że zaś fabryka ta nadto daje największą gwarancję, co do akuratnego wykończenia jej, gdyż już kilka ich wykonała, zatem władza miejska postanowiła jej powierzyć robotę i o tem doniosła odnośnemu ministerjum, z prośbą o zatwierdzenie tego postanowienia.

= Przed kilkoma tygodniami drukowaliśmy szereg artykułów w sprawie zmian pożądanych w naszym handlu mięsem. Autor artykułów między innemi zwrócił uwagę na rynek paryzki, obecnie otwarty dla zbytu naszych skopów, wywody zaś jego znalazły oddźwięk w szeregach naszych producentów. Przychylając się do życzenia, licznie wyrażonego przez naszych czytelników prowincjonalnych, od dnia dzisiejszego podawać będziemy stale ceny skopów

---

Im dalej orszak postępuje, tem więcej rośnie zbiegowisko. Rozlegają się krzyki i pogróżki. Setki rąk sięga do kieszeni po rewolwery.

— Uciszcie się, panowie—krzyczą starsi.

— Bić złodziejów!—woła młodzież.

Niebiosa chmurzą się. Słońce leje żarem, rude promienie jego czerwienią mury, krwawy odblask ich pada na tłumy. Wszystkie twarze płoną, bruk pali pod nogami. Będzie burza.

Niebawem krzyki w ryk się zmieniają. Odwracam się. Kilkunastu policjantów, rozstawionych w poprzek ulicy, mierzy do nas z karabinów. Błyszczą ciemne lufy, jeszcze chwila, a padną strzały.

Kilku starszych z tłumu rzuca się naprzód z rozkrzyżowanemi rękami.

— Nie strzelajcie! —wołają — nie mamy broni!

Ucichło wszystko. Oficer dowodzący policją skinął. Karabiny opadły.

godz. 3-cia po połud.

Wracam do domu. Na jednej z ulic tłum umykający przed bagnetami strażaków, omało że mnie z nóg nie strąca. Jestem nareszcie u siebie. Słychać huk przeciągły, to jednak nie ludzkie strzały. Niebiosa grzmią i huczą. Ulewa jak z cebra zalała miasto. W samą porę nadeszła. Uspokoiła trochę rozgorączkowane umysły.

godz. 8-ma wieczór.

Burza ucichła. Wyjaśniły się niebiosa. Jasny księżyc oświetla przestwory. Setki petard i rac, wypuszczanych przez kluby obu stronnictw, ujawniających tem swą radość, szybują w górę, pękają z hukiem i rozsypują się w tysiące iskier, gasnących powoli na ciemnym błękicie niebios. A więc już po wszystkiem. Gdzie tam. Znów grzmią strzały. Dążę w ich stronę. To policja napadła na tłum radykalistów przy ulicy Cangallo. Bronią się oni z okien i balkonów dwupiętrowego budynku. Brzęczą szyby, gasną latarnie. Tłumy, które wyległy na ulice, myśląc, że rozruchy skończone, pierzchają do domów. Nareszcie policja cofa się na rozkaz prezydenta. Cisza zaległa miasto. Kawiarnie, cukiernie, teatry pozamykane. Gdzieniegdzie tylko rozlega się odgłos kroków odważniejszego przechodnia.

d. 8-go lutego.

Sześciu zabitych i dwudziestu kilku rannych, oto krwawy plon wczorajszych wyborów. Ma się rozumieć, zwycięztwo przy rządzie. W niektórych parafjach wotowano z list fałszywych, w innych powynajmowano pokoje, w których podstawieni ludzie przebierali się, przyprawiali wąsy i brody, by po kilkakroć stawać do głosowania. Gdzie większość stanowili radykaliści, tam nie dopuszczano do głosowania — acuerdystów, gdzie zaś acuerdyści czuli się w sile, tam napadano na stoły radykalistów, darto kartki, niszczono dokumenty. Gdy to nie pomagało, najbłahszy pozór starczył, by kule świstały, krew się lała.

W trzech parafjach strzelano do siebie.

Poranne dzienniki pełne szczegółów. Kto górą? Jedni twierdzą, że ci; drudzy, że owi.

Ponieważ tutaj żadne wybory nie obejdą się bez krwi rozlewu, ku wieczorowi więc ledwie że kto bąknie o wczorajszych zajściach.

Policja i strażacy wrócili do swych codziennych zajęć.

Jutro pogrzeb zabitych.

Jeden z dzienników zapowiada na przyszłość:

„Punkt o godz. 4-ej po połud. rewolucja.

„O godz. 10-ej wiecz. bal w pałacu rządowym.

„Damy wejścia nie płacą."

Co kraj, to obyczaj!

S. Barszczewski.

na rynku paryzkim, komunikowane nam w terminach właściwych przez korespondenta paryzkiego. Ceny drukujemy w dziale handlowo-targowym *Kurjera*.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Z uwagi na znaczną ilość psów, wałęsających się bez właścicieli, polecam komisarzowi cyrkułu powązkowskiego zobowiązać przedsiębiorcę Dytwalda, aby częściej łowił psy, niezaopatrzone w przepisane tabliczki oraz oprócz tabliczek, w kagańce lub obroże; nadto nadmieniam, że stosownie do obowiązujących przepisów, łapaniu będą podlegały i te psy, których właściciele nie wykupią do d. 13-go kwietnia tabliczek na rok bieżący."— „W celu zabezpieczenia od uszkodzeń odarniowania, tudzież skarp cytadeli i fortów, stosownie do rozporządzenia komendanta twierdzy warszawskiej, osobom prywatnym zostało wzbronionem przejście oraz spacerowanie na stokach cytadeli i fortów. Dla dozoru, wojska konsystujące w cytadeli będą przy pomocy kozaków odbywały konne i piesze patrole, o czem zawiadamiam podwładną mi policję dla stosownego postępowania i rozciągnięcia dozoru."

= Ze względu na zapewnienie dla straży ogniowej wygodnego do domów dostępu, p. oberpolicmajster poleca komisarzom w *Gaz. pol.* dozwalać na zamknięcie podczas robót kanalizacyjnych i wodociągowych tylko tych ulic, na których ruch kołowy zostanie przerwanym, z mocy rozporządzenia zamieszczonego w rozkazie policyjnym. Nowa zaś sieć wodociągów w r. b. będzie zaprowadzona na następujących ulicach: Bielańskiej, Bonifraterskiej, Brzozowej, Bugaju, Białoskórniczej, Browarnej, Bednarskiej, Wolskiej, Wołyńskiej, Wójtowskiej, Wiślanej, Garbarskiej, Grzybowskiej, Gęstej, Dzikiej, Dobrej, Zakroczymskiej, Zakątnej, Zajęczej, Źródłowej, Żabiej, Jerozolimskiej, Kapitulnej, Krochmalnej od Żelaznej do Przedokopowej, Krakowskiem-Przedmieściu, Karowej, Konwiktorskiej, Lesznie, Leopoldyny, Lipowej, Marjensztadzie, Miłej, Muranowskiej, Mylnej, Nowogrodzkiej, Nowomiejskiej, Nowozielnej, Nizkiej, Pańskiej, Piekarskiej, Pięknej, placu Krasińskich, Żelaznej Bramie, Grzybowie, placu Teatralnym, Przyrynku, Okopowej, Ostrowskiej, Rycerskiej, Starem-Mieście, Nowem-Mieście, Rybakach Radnej, Sewerynowie, Smoczej, Solnej, Świętojerskiej, Sierakowskiej, Stawkach, Sowiej, Senatorskiej, Sapieżyńskiej, Samborskiej, Starej, Ciasnej, Topieli, Cichej, Wązkiej, Franciszkańskiej, Freta, Furmańskiej i Celnej. Kanały zaś również w r. b. będą przeprowadzone na: Bielańskiej od Długiej do Daniłowiczowskiej, Gęsiej od Dzikiej do Nalewek, Żelaznej od Nowolipia do Pańskiej, Zimnej, Krochmalnej, Karmelickiej, Dzielnej od Dzikiej do Nowolipia, Lesznie od Rymarskiej do Żelaznej, koszarach Mirowskich od Skórzanej do Ciepłej, Nalewkach od Franciszkańskiej do Długiej i do Nowolipek, Nizkiej, Nowolipkach od Przejazd do Nalewek, Ptasiej, Ciepłej, Franciszbańskiej, Kościelnej od Nalewek do Wisły, Wroniej od Krochmalnej do Pańskiej, Wspólnej od pl. Trzech Krzyży do Kruczej, Wilczej od Mokotowskiej do Marszałkowskiej, Hożej od Kruczej do Marszałkowskiej, Żelaznej od Pańskiej do Koszykowej, Jerozolimskiej od domu Hozera do Składowej, Kruczej między Hożą i Wilczą, Mokotowskiej od Hożej do Wilczej, Nowogrodzkiej od Żelaznej do Marszałkowskiej, Ordynackiej od Nowego-Świata do Wróblej, Twardej od Granicznej do Żelaznej i Chmielnej od warsztatów kolei wiedeńskiej do Żelaznej.

= Podczas dokonanych licytacyj w dwóch lombardach prywatnych, jak donosi *Gaz. polic.* sprzedano fantów niewykupionych i nieprolongowanych: pod nr. 17-ym przy ulicy Elektoralnej 180 z przewyżką dla dłużników rs. 214 k. 46 i pod nrem 41-ym przy ulicy Chmielnej 278 z przewyżką rs. 267 k. 93.

= Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego za samowolny pobyt za granicą zostali skazani na pozbawienie praw stanu i wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji: Piotr Szreder 68 lat, żona Elżbieta Szrederowa 58 lat i dzieci: Dawid 28 lat, Korneli 25 l., Andrzej 24 lata i Helena 30 lat.

= Na nowootwartych bocznicach przy kolei nadwiślańskiej mają być ustawione aparaty telegraficzne.

= Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że ponieważ drugi poniedziałek miesiąca kwietnia przypada w wielkim tygodniu, posiedzenie przeto członków sekcji III-ej przemysłu rolnego zostaje przyśpieszone i odbędzie się w d. 4-ym p. m., na co zarząd Towarzystwa zwraca uwagę członków, pragnących przyjąć udział w pomienionem posiedzeniu.

= Wieczornicę z udziałem dam, zapowiedzianą w Towarzystwie subjektów m. Warszawy w nadchodzącą sobotę, odłożono do soboty następnej.

= Bawiący w Warszawie malarz, p. Hott, udaje się na dłuższy pobyt do Egiptu.

= Bawiący w Petersburgu prezes kolei terespolskiej, p. Leopold Kronenberg, wezwał tamże członków rady zarządzającej pp. Zielińskiego i Wretowskiego.

= Z teatru.

* (*St. C.*) Wczorajsze przedstawienie „Hugonotów" okraszone było wdziękiem młodości i siły, które są zawsze czynnikami zwycięzkiemi.

Obok panny Lantes w roli Walentyny i pana Prevosta jako Raula, wykonawczynią partji królowej była pani Anna Malinowska.

W partji tej, nawskróś melodyjnej, spowitej w zwoje subtelnej koloratury, sympatyczna śpiewaczka wykazała nietylko istotne bogactwo wokalne, ale i tę prawie wrodzoną zdolność pokonywania trudności technicznych, która debiutantkę tak dodatnio wyróżnia.

Potrzeba tylko umiejętności wyzyskania tych darów natury, umiejętności przedstawienia ich z całą swobodą i pewnością, słowem tej praktyki, która zarówno w życiu, jak i w jego artystycznem odbiciu stanowi o powodzeniu.

Kto wie, czy opera warszawska, nie byłaby odpowiednią do wyrobienia prawdziwej artystki z tak uzdolnionej debiutantki.

Wartoby spróbować.

* Artyści teatru Cesarskiego z Petersburga dają dzisiaj dziewiąte przedstawienie.

Odegrana będzie sztuka „Nowa sprawa".

* Repertuar teatru Wielkiego na dzień jutrzejszy zapowiada: akt pierwszy „Marty", „Rycerskość wieśniaczą" z udziałem panny Lantes i p. Prevosta i „Wieszczkę lalek".

* Teatr Rozmaitości daje dzisiaj „Kłopoty pana Travetti", jutro zaś wystąpi po raz 20-ty ze sztuką Lubowskiego „Bawidełko", która nie traci siły przyciągającej.

* Dzisiejsza nowość teatru Małego: krotochwila „Pani Mongodin" powtórzona będzie w dniu jutrzejszym.

Widowisko zakończy zabawny „Mąż za drzwiami".

* Przygotowywaną obecnie w teatrze Rozmaitości komedyjkę Grange'a i Bernarda „Klucz od zatrzasku" zaprezentują panie: Gilska, Micińska (córka), Wieńczycka i Quellerówna, oraz pp.: Frenkiel, Prażmowski, Krogulski, Prohazka, Trapszo i Wojdałowicz.

Rzecz ta grana będzie przy „Musocie".

* Artystom sceny warszawskiej rozdane będą wkrótce do nauki: „Bankruci" Alfreda Konara i „Głośna sprawa" d'Ennery'ego.

„Bankruci" wejdą na repertuar teatru Rozmaitości, „Głośna sprawa" zaś ukaże się w teatrze Wielkim.

* W przyszłym tygodniu dana będzie w teatrze Rozmaitości dawno niegrana komedja Fredry (ojca) „Pan Jowjalski", w której biorą udział panie: Marcelówna, Micińska i Niewiarowska, oraz pp.: Frenkiel, Rapacki, Szymanowski i Wolski.

Rolę Janusza, grywaną dotąd przez p. Grzywińskiego, powierzono p. Bolesławskiemu.

* Wczorajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 841, Rozmaitości 255, Małym 302, w cyrku 115; na odczycie d-ra Jasińskiego, na rzecz Osad rolnych, w sali ratuszowej 350 i na koncercie członkowskim w sali resursy obywatelskiej 390.

= Wieczór resursowy.

Wczorajszego wieczoru resursa obywatelska zmieniła do niepoznania swą zwykłą codzienną fizjognomję.

W salonach parterowych, gdzie na kilkunastu zielonych stolikach odbywają się zapasy wintowe, preferansowe, bezikowe, a czasem ramszowe, było pusto...

Natomiast w wielkiej sali na górze zebrali się wszyscy członkowie z rodzinami, celem wysłuchania koncertu specjalnie dla nich przez gospodarza zabaw, p. Edmunda Makowskiego, urządzonego.

Program był doborowy, a *great attraction* stanowił śpiew panny Trebelli, która wokalną tradycję rodzinną świetnie utrzymuje.

Młodziutką śpiewaczkę za poloneza z „Mignon", walca z „Dinory" i Tarantelę Thomasa obdarzono istną burzą oklasków, tak, że panna Trebelli, wywdzięczając się za owacyjne przyjęcie, zaśpiewała nad program, sama akompanjując, wdzięczną piosenkę francuzką.

Niemniej oklaskiwano p. Grąbczewskiego, zawsze sympatycznego tenora, który wczoraj był w doskonałem usposobieniu i z uczuciem odśpiewał dwie pieśni Maszyńskiego, oraz miluchną „Barkarollę" Galla.

Deklamacja panny Wiktoryny Szymanowskiej, młodziutkiej aspirantki do zawodu scenicznego, podobała się słuchaczom z pierwszych rzędów, dalej bowiem siedzący niewiele mogli usłyszeć.

Wreszcie utalentowany pianista, p. Melcer, za wykonanie trudnej rapsodji węgierskiej Liszta zyskał huczne oklaski.

Organizatorowi koncertu, p. Makowskiemu, dziękowano za „już", prosząc o „jeszcze".

Po koncercie pewna liczba członków z rodzinami spędziła nader przyjemnie przy wspólnej kolacji parę godzin na ożywionej pogawędce, amatorzy zaś kart zdążyli jeszcze rozegrać kilka partyjek, przeplatanych rozmową o przyjemnym resursowym wieczorze.

= Na pomniki.

Zatwierdzony przez J. E. Głównego Naczelnika Kraju komitet, zajmujący się budową pomników dla Żółkowskiego i Królikowskiego przysyła nam pismo następujące:

Po śmierci wielkich artystów, podniesioną została myśl uczczenia ich pamięci przez wystawienie pomników—w teatrze.

Pomniki te miały dać początek kolekcji zakutych w marmur działaczy, pracujących dla dobra sceny piórem, twórczością muzyczną lub talentem wykonawczym.

Jakoż zakrzątnięto się około zebrania początkowych funduszów, które jednak wraz z widowiskiem, danem przez Helenę Modrzejewską, dozwoliły na wykonanie obu posągów obu artystów w gipsie.

Pp. Woydyga i Lewandowski, wykonawcy tych posągów nie zostali jeszcze zapłaceni za swą pracę, a o doprowadzenie dzieła do końca, t. j. do wykonania pomników w marmurze, braknie blizko 7,000 rubli.

= Powrót z delegacji.

W dniu wczorajszym powrócili z Petersburga delegaci kolei nadwiślańskiej i dąbrowskiej z gotowemi planami graficznemi letniego rozkładu ruchu pociągów.

Największe zmiany w rozkładach zajdą na kolejach: nadwiślańskiej, terespolskiej i dąbrowskiej.

= Kłopoty z zegarami.

Zaznaczyliśmy już w naszem piśmie o pojawieniu się specjalistów od kradzenia zegarów (*respective* regulatorów), otóż oprócz ukradzionego ostatniemi czasy w kasie magistratu, takich zegarów ukradziono jeszcze trzy w biórach sędziów pokoju.

Ponieważ na magistracie ciąży obowiązek zaopatrywania biór sądowych w potrzebne utensylja, poszkodowani zatem sędziowie wystąpili do magistratu o sprawienie nowych zegarów, zarząd miejski zaś, opierając się na obowiązujących go przepisach, od nowego sprawunku wzbrania się, żądając, ażeby straty powyższe pokryte zostały przez winnych.

Nie wiadomo obecnie, na czem się ta odysea nareszcie skończy, konstatujemy jednak, że taki stan rzeczy naprawdę stawia w kłopotliwem położeniu pp. sędziów.

= Betony czy szteinguty?

Sprawa wpustów i spodów betonowych, używanych przy budowie kanałów, która wywołała „burzę w szklance wody", nie została jeszcze stanowczo załatwioną.

Komitet oświadczył się za sposobem administracyjnym fabrykacji i za jaknajobszerniejszą konkurencją, podczas gdy główny inżenier p. W. H. Lindley przemawia za wyrobem Devarsa, jako w ciągu lat dostatecznie wypróbowanym.

Komisja w tym celu przez komitet kanalizacyjny wyznaczona postanowiła zwołać w czwartek konferencję z dostawcami, do której, o ile wiemy, zawezwano firmy: D. Devars, K. Gagatnicki i Sp. i Hermann Meyer, ten ostatni, jako przedstawiciel generalny fabryki „Grodziec".

Znane jest przysłowie „o dwóch kłócących się i... trzecim"!

Może tym *trzecim* staną się w tym razie szteinguty, których potrzeba w pierwotnym projekcie została wykazana?

Tem więcej jest to prawdopodobne, że próby wyrobów szteingutowych, przesłane komitetowi, zwłaszcza fabryk „Now", „Biterfeld", „Bunzlau", „Münsterberg", „Ćmielów" i „Kawęczyn" przedstawiają się korzystnie.

= Kuchnia na zewnątrz.

W pewnym zakładzie restauracyjnym urządzono kuchnię w taki sposób, iż cały proces przyrządzania potraw może być obserwowany z ulicy.

Widok ten zgromadza przeważnie tych, którzy... nie mają za co jadać w restauracji.

= Walki byków.

W dniu wczorajszym w zimowym cyrku na Ordynackiem czyniono pierwsze próby walki byków, do której używano sprowadzonych z okolicznych majątków pod Warszawą buhajów.

Walki te, a raczej naśladownictwo walk hiszpańskich, odbędą się przy zachowaniu wszelkich warun-

ków bezpieczeństwa, gdyż byk uwiązany jest do liny na bloku pod sklepieniem cyrku.

Lina pozwala krążyć zwierzęciu po arenie, lecz powstrzymuje go, gdyby chciało zbliżyć się ku publiczności lub zbyt atakować przeciwników.

Oprócz tego na rogach zwierzęcia będą poduszki gumowe.

= Przerwana podróż.

W n-rze 89-ym z r. z. podaliśmy obszerniejszą wiadomość o niezwykłym turyście pieszym, p. Józefie Rowickim, mieszkańcu gub. suwalskiej, który, czyniąc zadość oddawna żywionym pragnieniom, przy zupełnej niezależności majątkowej, udał się w podróż piechotą do Madrytu i z powrotem.

Stosownie do marszruty z góry ułożonej, p. R. po blizko dziewięciomiesięcznej wędrówce w grudniu stanął w stolicy Hiszpanji.

Powrotną drogą w innym kierunku, rownież piechotą, rozpoczęła się w d. 5-ym stycznia r. b.

Pan Rowicki dotarł do Tuluzy we Francji, gdzie otrzymał telegram, donoszący o niebezpiecznej chorobie matki, zamieszkałej w Dubnie, w gubernji wołyńskiej.

Wiadomość ta musiała przyśpieszyć powrót i p. R. bezzwłocznie wyjechał, a onegdaj przejeżdżał przez Warszawę, udając się wprost do Dubna.

Przypominamy, że niezwykły turysta liczy 46 lat wieku i posiada wyższe wykształcenie, ukończył bowiem tutejszą b. szkołę główną, jako magister nauk filologiczno-historycznych.

= Kradzieże.

Ze sklepu Rotmila Finkla przy ul. Pańskiej pod № 31-ym skradziono towarów kolonjalnych na sumę 200 rs. — Z mieszkania Gołdy Brykmanowej przy ul. Kowieńskiej pod № 31-ym na Pradze skradziono różną biżuterję wartości 285 rs.— Zamieszkałemu przy ul. Ząbkowskiej pod № 11-ym Stanisławowi Wrońskiemu skradziono różną garderobę i biżuterję; poszkodowany oblicza stratę na 900 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Krzywe Koło pod № 14-ym Włodzimierzowi Konarzewskiemu skradziono pugilares, w którym znajdowało się 116 rs. — Z fabryki przy ul. Dzielnej pod № 31-ym skradziono części składowe maszyn wartości 570 rs.

= Zuchwała kradzież.

Kolonista z gminy Zaborów, Józef Skibiński, przybywszy do Warszawy, zatrzymał się przed domem pod № 39-ym przy ul. Nalewki i zostawił parę koni z wozem bez dozoru.

Podczas nieobecności Skibińskiego, trwającej zaledwie kilka minut, złodzieje wóz i konie wśród białego dnia zdołali uprowadzić.

= Przytrzymani.

Pod № 23-im przy ul. Bednarskiej ujęto dwie złodziejki: Marjannę Kacprzakową i Franciszkę Nanisową, zajmujące się kradzieżą bielizny ze strychów.

Przy złodziejkach znaleziono bielinę, pochodzącą z ostatniego łupu, wartości 40 rs.

Na ul. Mazowieckiej przed domem pod № 1-ym przytrzymano na uczynku kradzieży kieszonkowej Natana Natansona i Lewka Marinberga.

W mieszkaniu Serenki pod № 52-im przy ul. Mokotowskiej ujęto Józefę Olakową, która ze skradzionemi przedmiotami zabierała się do odwrotu.

= Sprzeniewierzenia.

Właścicielka fakryki kwiatów, Natalja Gałczyńska, powierzyła Dawidowi Gutardowi towar do sprzedania.

Gutard wszystko sprzedał, lecz z pieniędzmi uciekł.

Aron From z Berdyczowa, otrzymawszy upoważnienie od kilku kupców do zainkasowania w Warszawie różnych należności, pieniądze w sumie około 5,000 rs. odebrał i zbiegł.

From posiadał pasport zagraniczny i zapewne z góry sprzeniewierzenie uplanował.

= Podrzucenie.

Nocy dzisiejszej na placu Wareckim znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka dni życia.

Po spisaniu protokułu, niemowlę umieszczono u Dzieciątka Jezus.

= Wściekły pies.

W dniu wczorajszym w okolicy ul. Twardej ukazał się wściekły pies.

Starszy dozorca rewirowy, Dziubliński, zarządził obławę, lecz pies rzucił się na Dziublińskiego i ukąsił go w prawą rękę.

Pokąsanego odesłano do dra Bujwida.

= Choroby zakaźne.

W ciągu ubiegłej doby stwierdzono ukazanie się tyfusu pod № 56-ym przy ul. Czerniakowskiej i ospy pod № 13-ym przy ul. Nowowiejskiej.

Do mieszkań nawiedzonych chorobami zakaźnemi wezwano dezynfektora miejskiego.

= Nagły zgon.

W dniu wczorajszym pod № 15-ym przy ul. Tłomackie znaleziono bez życia Judkę Lichtensztejna, liczącego 29 lat wieku.

Śledztwo sądowe, celem zbadania przyczyny nagłego zgonu, zarządzono.

= Fałszywy alarm.

Do kancelarji cyrkułu prazkiego zgłosił się Wawrzyniec Ślusarczyk z zawiadomieniem, iż w przejściu przez park napadło go pięciu rabusiów, którzy zabrali mu zegarek złoty, takąż szpilkę i palto.

Zarządzone natychmiast śledztwo wykazało, iż S. fałszywie zaalarmował policję, wskutek czego pociągnięto go do odpowiedzialności sądowej.

= Pożary.

Pod № 33-im przy ul. Pawiej zapalił się dach na drewnianym budynku od iskier, spadłych z komina fabrycznego w posesji pod № 34-ym przy ul. Dzielnej.

Miejscowi mieszkańcy, bez wzywania straży, ogień stłumili.

W jednem z mieszkań pod № 26-ym przy ul. Pańskiej od rozlanej nafty zapaliły się różne sprzęty i podłoga.

Domownicy pożar ugasili.

+ Dwa koncerty.

Z Płocka korespondent nasz pisze pod d. 19-ym b. m.:

„W jednym tygodniu mieliśmy sposobność słyszenia dwukrotnych popisów amatorskich.

Pierwszy odbył się na wieczorze muzykalnym w Towarzystwie wioślarskiem w ubiegłą sobotę.

Obfity i urozmaicony program ściągnął, jak zwykle, bardzo wiele publiczności, która za dobre wykonanie rzęsistemi darzyła oklaskami amatorów: panią Lissowską (fortepian), pannę M. Erlich (harmonjum), panny I. M. Hanusz (śpiew), pannę Naimską i p. Rządkowskiego (fortepian), p. Brudnickiego (skrzypce), pp. Broniewskiego i M. Bajera (śpiew), p. Gierałtowskiego (deklamacja), oraz chór Towarzystwa pozostający pod dyrekcją p. Brudnickiego, który, mówiąc nawiasem, z każdym dniem robi znaczniejsze postępy.

Drugi popis odbył się w czwartek, w miejscowym teatrze, urządzony staraniem pp. Puchalskiego i Ligowskiego, na korzyść Towarzystwa dobroczynności.

Takiego zapału w przyjmowaniu amatorów oddawna nie było; bisowano każdy numer.

Szczególnemi jednak względami i sympatją cieszy się chór „dzielnych".

Na zakończenie koncertu odegrano komedyjkę Świderskiego „Dzieciaki".

Czysty dochód z koncertu razem z próbą w dniu poprzednim wyniesie blizko 300 rs.

Jakkolwiek niewielka to suma, jednakże wobec pustej kasy w Towarzystwie dobroczynności, jest niejakim zasiłkiem."

+ Nowa fabryka.

Nasz korespondent z Lubartowa donosi:

„Nowo wybudowana fabryka papieru na rzece Wieprzu pod Sernikami, której właścicielem jest p. Peretz z Zamościa, w tych dniach puszczoną została w ruch.

Fabryka, urządzona według najnowszych wynalazków i kosztem 12,000 rs., daje zajęcie 20-tu robotnikom.

Mimo, że funkcjonuje niedawno, stała się już powodem nieszczęścia jednego z swych współpracowników.

W nocy bowiem z dnia 11-go na 12-ty b. m., starszy robotnik, Stanisław Finkelsztejn, neofita, mający lat około 40-tu, w chwili gdy zakładał pas na koło obrotowe, został przez nie pochwycony.

Koło, wraz z nieszczęśliwym, obróciło się dwa razy, a gdy spadł na ziemię z nadzwyczajną siłą, okazało się, iż ma oberwaną przy samem ramieniu prawą rękę, lewą zaś złamaną; nogi obie, oprócz silnego pokaleczenia, również złamane.

Wezwany natychmiast lekarz tutejszy, dr. Tołwiński, ofiarę wypadku, po udzieleniu należytej pomocy, odesłał do Lublina, gdzie w szpitalu pomieszczoną została."

+ Napad i zabójstwo.

Korespondent nasz z Łodzi donosi pod dniem 22-im b. m.:

„Nocy dzisiejszej, pomiędzy godz. 1-szą a 2-gą, na przedmieściu łódzkiem Wólka, stróż nocny zauważył okna wyjęte z parterowego mieszkania fabrykanta, p. Roberta Menke i podniósł alarm.

Na krzyk ten obudził się śpiący po drugiej stronie domu, także na dole, buchalter fabryki i ubrawszy się szybko, wybiegł na ulicę z nabitą dubeltówką.

Tutaj odważny buchalter stanął przed oknem, a wołając o pomoc, ostrzegł zamkniętych w samotrzasku napastników, że jeśli który z nich wyjść tędy się poważy, strzeli bez namysłu.

Mimo takiego ostrzeżenia, jęli oni wyskakiwać jeden po drugim.

Wtedy buchalter, nie patrząc, gdzie strzela i w kogo, wymierzył w kierunku uciekających rzezimieszków.

Strzał trafił jednego z nich w szyję i plecy i pozwolił mu dowlec się tylko do furtki w parkanie, o trzy domy dalej, gdzie złodziej legł bez duszy.

Inni, a ilu ich było, buchalter, ani stróż, dokładnie określić nie umieją, bo rzecz cała działa się po ciemku, zbiegli, prawdopodobnie także może poranieni, coby ułatwiło ich wykrycie.

Oględziny miejsca rabunku wykryły, że złodzieje, wybiwszy górną szybę w zewnętrznej ramie okna od ulicy, ręką, przez otwór ten wetkniętą, otworzyli je całkiem.

W mieszkaniu p. Menkego znaleziono porzucone dwa noże, kilka wytrychów i stoczek łojowy, jakiego złodzieje zwykle przy rabunkach używają.

Trupa zabitego złodzieja złożono tymczasem w jednym z opróżnionych pokojów p. M.

Dotychczas nazwisko tak doraźnie ukaranego złoczyńcy nie jest wiadome, ale niektórzy utrzymują, że odsiadywał on już więzienie za jakieś przestępstwa.

+ Wypadek na kolei.

D. 21-go b. m., o godz. 6-ej rano, pociąg towarowy, wyszedłszy ze stacji Częstochowa ku Sosnowicom, przejechał na śmierć zwrotniczego, Ludwika Samina.

S., chcąc przesunąć weksel w celu skierowania pociągu na właściwą linję, potknął się o szyny i upadł w chwili, gdy rozpędzony pociąg nie mógł być już zatrzymany przez maszynistę.

Lokomotywa przeszła wzdłuż głowy nieszczęśliwego, rozpłatawszy ją na dwie części, i odcięła jedną rękę.

Samin pozostawił żonę z kilkorgiem dzieci, których losem zajmie się, bez wątpienia, kolej.

+ Powrót rozbójnika.

W całej okolicy nadgranicznej, w dwóch gubernjach: kieleckiej i radomskiej, znana była osobistość Malarskiego, który przed dwoma laty stał się w całej okolicy postacią legendową.

Skazany na osiedlenie dożywotnie na Syberji, M. zbiegł.

Właśnie śmiała kradzież u Brykalskich w Słomnikach jest debiutem łotra po jego powrocie.

Po dokonaniu kradzieży do Br. przybył człowiek lat trzydziestu, ciemny blondyn, przedstawiający się za delegata z Kielc, wysłanego dla zebrania szczegółów przestępstwa.

W parę dni później Brykalscy otrzymali list, w którym mniemany delegat przyznaje się, iż jest Malarskim i że on to właśnie kradzieży dokonał.

+ Śmierć w płomieniach.

Z Dąbrowy górniczej korespondent nasz donosi, iż w odległej o 4 wiorsty od Dąbrowy, wiosce Rutkowiu, w nocy z d. 20-go na 21-szy b. m. zapaliła się chata włościanina K.

Ponieważ ogień wszczął się o północy, pogrążeni we śnie oboje K. z córką i parobkiem, nie mogąc przez zakratowane okna wydobyć się z płonącego domu, zginęli w płomieniach wraz z całym swoim dobytkiem.

Niemniej tragiczny wypadek przytrafił się d. 21-go b. m. w Dąbrowie górniczej.

Maszynista Br., wekslujący na terenie zakładów Huta Bankowa liczne wagony, wychyliwszy się zbyt nieostrożnie z maszyny, o stojące na sąsiedniej linji wagony roztrzaskał sobie głowę i na miejscu zabity został.

Obrady techników.

Przewodniczący wczorajszemu zebraniu techników inż. Paszkowski zagaił je, poświęcając słów kilka przypomnieniu prac i zasług zmarłego niedawno inżeniera ś. p. Tadeusza Chrzanowskiego i wezwał obecnych do uczczenia jego pamięci przez powstanie.

W dalszym ciągu przemówił inżenier, p. Feliks Kucharzewski, kreśląc w sposób bardzo zajmujący wspomnienie pośmiertne Chrzanowskiego, jako jednego z najzasłużeńszych reprezentantów techniki, który jako człowiek zacny, jako mąż prawdziwej nauki i mrówczej pracy, zapisał się w pamięci kolegów w sposób bardzo dodatni. O jego pracach teoretycznych na polu nauki nie wspominamy na tem miejscu, natomiast przypomnimy za prelegentem szereg doniosłych prac praktycznych, związanych ściśle z rozwojem u nas przemysłu i handlu.

Oprócz działalności Chrzanowskiego przy budowie mostu aleksandrowskiego, początkowo w charakterze pomocnika konstruktora Smolikowskiego, a następnie jako konstruktora, widzimy go przez długi szereg lat na miejscu dyrektora kolei terespolskiej; administrowany dobrze i utrzymywany bardzo starannie pod względem technicznym most na Bugu, pod Terespolem zaprojektowany i wykonany również został pod osobistym Chrzanowskiego kierownictwem.

Kolej obwodowa i most drugi na Wiśle są także dziełem Chrzanowskiego, a studja, wykonane dla kolei nadwiślańskiej, jako też projekt szczegółowy opracowany został pod głównym sterem Chrzanowskiego.

Poważne prace, jak: studja i budowa dróg poleskich, spoczywały również w rękach Chrzanowskiego, a gdy powrócił do Warszawy, po ukończeniu tego trudnego zadania, przyjmował czynny udział w komitecie budowlanym dla wodociągów i kanalizacji miasta Warszawy.

Oto w krótkości zestawienie prac przez nieboszczyka dokonanych, zapełniające do ostatniej prawie chwili życia jego umysł czynny i wrażliwy.

Porządek dzienny uległ pewnej zmianie, albowiem referatu w sprawie zapobiegania wypadkom fabrycznym nie przedstawiono. Natomiast dzięki inżenierowi p. Słowikowskiemu zajęto się, w sposób bardzo pożyteczny, sprawami wodociągu warszawskiego, położeniem smoka i trudnościami wynikającemi z dwóch przyczyn, a mianowicie walki z piaskiem z jednej, a śnieżycą z drugiej strony.

Zakłady wodociągowe przy ul. Czerniakowskiej pracują zazwyczaj prawidłowo; w krótkich tylko okresach występują trudności w alimentacji, lecz doświadczeniem nauczona służba wodociągów miejskich radzi sobie, dociekając przyczyn złego i wyszukując przeciwko nim możliwie skutecznych sposobów zaradczych.

Na zapchanie piaskiem smoka lub rur ssącycych stosowane jest puszczanie silnego prądu odwrotnego z Koszyków na Czerniakowską, pod ciśnieniem 2½ atmosfer. Siła ta jest tak znaczną, że wszelkie zamulania odrazu usunąć można. Trudniejsza daleko sprawa jest ze śnieżycą. Tworzenie się szpilek i kryształów lodowych, w czasie gdy temperatura wody zbliża się do 0, i gdy woda się ścina, wywołuje podczas ssania takiej wody gromadzenie się lodu pod wentylami tłoków maszyny parowej, co po

wstrzymuje prawidłowy ich ruch do chwili usunięcia nagromadzonych zapasów lodu.

Tak się też rzecz miała w grudniu zeszłego roku. Jednakże i na to radzi sobie zarząd wodociągów, korzystając w takich chwilach krytycznych z otworów i szluz, założonych w głównej rurze ssącej, przy czem zauważono, że woda, wielkim otworem wchodząca, mniej sprzyja tworzeniu i gromadzeniu się lodów pod tłokami maszyn.

W dyskusji bardzo ożywionej zabierali głos pp.: Wojciechowski, Kucharzewski, Sokal, Knauff, Majewski, Boguski i Drzewiecki.

Przewodniczący, inżenier Paszkowski, przedstawił rysunki pomysłu maszynisty kolei dąbrowskiej, p. Fickiego, celem spinania wagonów, bez wchodzenia pomiędzy bufory, lecz stojąc z boku wagonu.

Sposób taki byłby wielce pożądany ze względu na bezpieczeństwo służby kolejowej, ulegającej przy tej czynności bardzo częstym wypadkom. Przewodniczący objaśnił przytem, że tendencje do obmyślenia ulepszeń w tym kierunku sięgają 20-tu lat wstecz, że szczególnie niemieccy konstruktorowie obmyślili niezliczoną ilość kombinacyj, dotychczas jednak nie udało się jeszcze dojść do rezultatów bezwarunkowo dobrych. O ile nowy pomysł odpowie wymaganiom, okaże sprawozdanie komisji, złożonej z pp.: Szenfelda, Świetlickiego i Knauffa, wydelegowanej do szczegółowego rozpatrzenia projektu i zdania sprawy.

Przewodniczący odczytał następnie dwa zapytania, wyjęte ze skrzynki, a mianowicie: jakie jest praktyczne zastosowanie akumulatorów w chwili obecnej, i drugie: czy robione były próby z piecami inżeniera Kaisera i jakie otrzymano rezultaty?

Na pierwsze pytanie przyrzekł odpowiedzieć p. Kipman, z powodu spóźnionej pory odłożono jednak ten przedmiot do przyszłego posiedzenia.

Przewodniczący zwraca uwagę na wystawę elektryczną, projektowaną w Moskwie na r. b.

P. Bogucki zawiadomił zgromadzenie, że przystępuje w swej pracowni do pomiarów elektrycznych i rad byłby bardzo podzielić się wynikami tych prac na miejscu z członkami sekcji technicznej.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, w lokalu oddziału warszawskiego Towarzystwa przemysłu i handlu (w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa) odbędzie się posiedzenie członków sekcji czwartej drobnego przemysłu i rzemiosł.

— Wylosowane d. 15-go marca 4-procentowe obligacje głównego Towarzystwa kolei russkich spłacane będą od d. 1-go lipca w kasie Towarzystwa w Petersburgu.

— Wylosowane d. 15-go marca 5-procentowe bilety pożyczki premjowej wewnętrznej drugiej emisji z r. 1866-go będą spłacane od d. 13-go czerwca w Banku państwowym, jego kantorach i oddziałach.

— D. 24-go marca, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału sierot i ochron.

— D. 24-go marca, w urzędzie gminnym mirosławskim, w powiecie sejneńskim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z leśnictwa serejskiego, gubernji suwalskiej, w ilości 85-iu partyj wartości 8,008 rs.

— D. 24-go marca i 5-go kwietnia, od godz. 12-ej w południe, w zarządzie artyleryjskim okręgu warszawskiego, odbywać się będą licytacje na sprzedaż z warsztatów artyleryjskich kawałków metalów różnych gatunków, rozdzielonych przy sprzedaży na 14 grup; stawający do licytacji wnieść winni wadja: przy sprzedaży kawałków metalów: 1-ej grupy—1,500 rs., 2-ej—600 rs., 3-ej—600 rs., 4-ej—500 rs., 5-ej—600 rs., 6-ej—4,300 rs., 7-ej—600 rs., 8-ej—100 rs., 9-ej—5,000 rs., 10-ej—5,000 rs., 11-ej—5,000 rs., 12-ej—4,500 rs., 13-ej—5,000 rs. i 14-ej—4,500 rs.

— D. 24-go marca, o godz. 12-ej w południe, w warszawskim zarządzie dóbr państwowych (przy alei Ujazdowskiej pod № 6-ym), odbędzie się licytacja na sprzedaż placów przy ulicy Miodowej t. zw. pokapucyńskich, a mianowicie: A) przestrzeni 3,385 łokci kwadratowych od rs. 28,690 kop. $87\frac{1}{2}$; B) 3,280 łokci kw. od rs. 24,675 kop. 75; C) 4,275 łokci kw. od rs. 24,910 kop. $31\frac{1}{2}$; D) 4,635 łokci kw. od rs. 20,879 kop. $72\frac{1}{2}$; E) 2,420 łokci kw. od rs. 13,205 kop. $67\frac{1}{2}$; F) 2,420 łokci kw. od rs. 9,531; G) 3,550 łokci kw. od rs. 15,978 kop. $37\frac{1}{2}$.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

Na usprawiedliwienie wiadomości, jakie podałem o ś. p. hr. Lyttonie i o „Orval'u" (w *Kurjerze* z d. 8-go marca), oraz w odpowiedzi na artykuł pani W. Marrené w *Kurjerze* z d. 14-go marca, niechże mi będzie wolno przytoczyć tu w dosłownym przekładzie list, który od lorda Lyttona otrzymałem w październiku r. 1887-go:

„*Knebworth* 8-go października r. 1888-go.

My dear Sir... „Orval" był wydany pierwotnie nakładem pp. Chapman'a i Hall'a, ale sądzę, że nakład został wyczerpany i że nigdzie już niema na sprzedaż ani jednego egzemplarza. Ukaże się on znowu prawdopodobnie jednego dnia wkrótce w nowem wydaniu wszystkich moich poematów, jakie obiecałem przygotować dla wydawcy Stott'a. Ale dotychczas nie byłem jeszcze w stanie przyłożyć ręki do tego wydania. Nie mam już ani jednego egzemplarza oprawionego „Orval'a". Ale posyłam panu równocześnie wszystkie jego arkusze, jakie mi pozostały z całego starego zasobu, wykupionego przezemnie z rąk Chapman'a i Hall'a przed wielu laty.

„Orval'a" napisałem pod wrażeniem niedokładnych przypomnień z pewnego tłumaczenia, czy też streszczenia, dokonanego prozą z „Nieboskiej komedji", które czytałem w *Revue des Deux Mondes* i które sprawiło na mnie ogromne wrażenie *(and which grandly impressed me)*. Nie byłem w stanie iść ściśle za przekładem francuzkim, który sobie przypominałem niedokładnie—i ztąd owe szczegóły obce *(extraneous)* i dodatki (*excrescences*), jakie znajdziesz w poemacie.

Kilka lat później otrzymałem od hr. Alfreda Potockiego egzemplarz oryginału i przy łaskawej pomocy p. Klaczki nabyłem dość jasnego pojęcia o „Niebozkiej komedji"—*un coup de dictionnaire*—choć języka polskiego nie znam. Gdybym był czytał oryginał wcześniej, byłbym spróbował odtworzyć go poważniej i wierniej. Jak zaś jest—poemat jest hybrydem: „ani rybą, ni mięsem, ni ptakiem". Mogłem też wydać go, jako otwarcie spaczone odzwierciedlenie *(as an avowedly distorted reflection)* wielkiego dzieła hr. Krasińskiego, znanego mi tylko z francuzkiego przekładu, spamiętanego niedokładnie.

Narzucam się panu z temi wyjaśnieniami, by cię przykro nie dotknęło to, co mógłbyś wziąć za zbytek śmiałości w nadużyciu tekstu, jakiego nie widziałem, pisząc poemat.

Przyjmij i t. d.

(podp.) *Lytton.*"

Dodać winienem, że zapowiedziane nowe wydanie nie wyszło za życia poety. W kilka tygodni bowiem po dacie powyższego listu hr. Lytton został mianowany ambasadorem w Paryżu. Nie miał też już czasu następnie do przejrzenia „Orvala", i, jak mi dobrze wiadomo, lady Lytton waha się z przydaniem tego poematu do kompletnej edycji, jaką przygotowuje obecnie do druku.

Zaznaczam również, że w kilka dni po zgonie hrabiego list powyższy zakomunikowałem tutejszemu *Athenaeum*, z kompletnym spisem wszystkich poematów Lyttona.

Przyjmij, sz. redaktorze, wyrazy szczerego poważania,

Edmund S. Naganowski.

Londyn, d. 17-go marca.

Szanowny redaktorze!

Wobec najróżnorodniejszych pogłosek, dotyczących mej szkoły, poczytuję sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości, iż nadal, tak jak do tej pory, zarówno szkołę, jak i pensjonat prowadzić będę; zamierzone zaś przezemnie wzmocnienie sił administracyjnych pensjonatu źle zrozumiane zostało i dało początek licznym a fałszywym komentarzom, gdy tymczasem w rzeczywistości, nie zmieniając w niczem charakteru zakładu, zapewni ono młodzieży pensjonarskiej jeszcze dokładniejszy dozór, mnie zaś uchroni od przedwczesnego wyczerpania, jako następstwa dobiegającej 20-tu lat mozolnej pracy na polu nauczycielsko-wychowawczem.

Racz przyjąć, sz. redaktorze, wyrazy należnego szacunku.

Wojciech Górski.

Szanowny redaktorze!

Wskutek zamieszczenia w nrze 76-ym *Kurjera warszawskiego* artykułu p. t. „Nowe koleje podjazdowe", pospieszam sprostować mylnie tam zamieszczoną wiadomość co do mej osoby, gdyż plenipotentem JW. hr. Rodryga Potockiego nie jestem, tylko administratorem fabryk wyrobów z żelaza i miedzi w Koniecpolu, współwłasność tegoż stanowiących.

Co do reszty treści tego artykułu, nie mam nic do nadmienienia.

Proszę przyjąć wyrazy mojego szacunku.

M. Niewiarowski.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** donoszą nam pod dniem 20-ym bieżącego miesiąca: „Komisja teatralna krakowska uchwaliła w zasadzie, iż teatr nowy, po dokończeniu budowy gmachu wydzierżawiony zostanie w drodze konkursu prywatnej entrepryzie, o prowadzeniu bowiem sceny we własnym zarządzie mowy być nie może, ze względu na bajecznie wysokie koszty. O urządzeniu sceny w naszym teatrze pod względem maszynerji i oświetlenia (wyłącznie elektryczności) miał wczoraj interesujący odczyt kierujący budową architekt, p. Zawiejski. Teatr wystawił dwie nowości: jednoaktówkę Madejskiego p. t. „Lew sejmowy", udatną próbkę talentu autora „Miodowych miesięcy" i znanego w Warszawie „Człowieka o stu głowach". Widowisko podobało się pod względem gry. — Dziś koncertuje tu panna Marja Pawlikówna, artystka opery lwowskiej.

× **Mózg mordercy.** Obdukcja ciała powieszonego w zeszły czwartek w Wiedniu mordercy dziewcząt, Schneidra, wykazała istnienie hydrocefalji, spowodowanej obecnością w dzieciństwie jego wody na mózgu, a która, jak wiadomo, często wpływa na anormalny rozwój półkul mózgowych. Hydrocefalami było wielu zbrodniarzy i cierpiących obłęd. W wielu wypadkach woda na mózgu cały sposób myślenia dotkniętego nią dziwacznie wypacza. Dostają jej główne osobniki rachityczne. Z pomiędzy wybitnych poetów Byron był również hydrocefalem.

× **Rozwód deputowanego.** Clémenceau, głośny deputowany francuzki i redaktor naczelny dziennika *Justice*, rozwiódł się z żoną. Skarga wyszła ze strony męża i proces wypadł na jego korzyść.

× **W stanie piecu...** Według pogłosek krążących po Paryżu, przyczyna wystawienia na licytację wspaniałej galerji obrazów Dumasa, reprezentowanej między innymi przez Meissoniera, Corota, Mileta, Delacroix itp., a o której wspominaliśmy, nie tkwi w zamiarze przesiedlenia się głośnego pisarza na prowincję. Powodem rzeczywistym ma być miłość 68-letniego starca, miłość gwałtowna, a kosztowna wielce. Z uwagi, iż większa część pereł galerji dostała się Dumasowi za bezcen prawie, dzieło np. Delacroix nabył komedjopisarz od malarza za 200 fr. zaledwie, niemałych zysków i słusznie spodziewa się pierwszy po licytacji. Będzie czem najoporniejsze nakłonić serce.

× **Miła żona.** Niezwyczajnym sposobem załatwiła sprzeczkę z mężem, Mikołajem Schlevelem, 36-letnim obywatelem Paryża, 29-letnia pani Anastazja Schlevel. Małżeństwo to oddawna już w otwartej żyło wojnie, ku czemu kłótliwe usposobienie pani ciągłych dostarczało powodów. We środę zeszłą, około godz. 10-ej wieczorem, przyszło między niem do utarczki gwałtowniejszej, niż zwykle. Schlevel w nadziei, iż tem zażegna burzę, jął się rozbierać z zamiarem położenia się do łóżka. Zimna krew męża doprowadziła żonę do wściekłości, chwyciła tedy stojące pod ręką naczynie z okowitą, oblała nią biedaka i podpaliła. Gdy na krzyk ofiary zbiegli się sąsiedzi, Schlevel tarzał się po ziemi, tak poparzony, iż ciało odpadało od kości. W okropnych męczarniach zmarł po dwóch dniach przytomny zupełnie, w chwili zgonu jeszcze obwiniając żonę o śmierć swoją. Miła żona przeczy zeznaniu temu, tłumacząc się wypadkiem; postawiona wobec ciała męża, okropnie poranionego, zachowała zupełny spokój, ucałowała je nawet, powtarzając: „Biedny mój mężu, gdybyś mógł przemówić!"

× **Posag od narodu.** Amerykanie, zachwyceni poślubieniem przez ks. Franciszka de La Rochefoucauld panny Mitchell, ulubionej obywatelki Stanów Zjednoczonych, postanowili składkowym posagiem wywzajemnić się księciu za zaszczyt, uczyniony „demokratycznym" *yankeesom*. Zamierzają oni kosztem dwóch miljonów odnowić stare gniazdo La Rochefoucauld'ów, zamek w okolicach Charnbe'y, własność ks. Franciszka.

× **Wdzięczny zbrodniarz.** Skazany na dożywotnie więzienie żołnierz Torres, który w Medjolanie strzelał do przełożonych, wystosował z za kraty list otwarty do medjolańczyków, dziękując im za złagodzenie mu losów. List ten podaje *Secolo* w dosłownem brzmieniu: „Pasquale Torres, od śmierci uratowany, do ludu medjolańskiego. Panie i panowie! Wybaczcie mi, jeżeli byłem niegrzeczny; nie moja to jednak wina, bo, wierzajcie mi, pragnieniem mojem było zawsze podziękowanie moje ludowi medjolańskiemu wyrazić. Przesyłam wam więc obecnie pozdrowienie i podziękę i proszę Boga, aby po śmierci waszej łaskawem na was spojrzał okiem. Nie sądźcie, abym was okłamać pragnął, nie! to nieprawda, przyjdzie bowiem dzień, w którym przeciągać będę po ulicach Medjolanu z białą chorągwią pokoju w ręku i złotemi literami wypiszę na niej: Ludu medjolański! Wielkoduszny ludu, uratowałeś mi życie!!! I tu już w ciemnej celi mojej wołam: O ludu medjolański, na świecie całym niema człowieka, któryby tyle miał współczucia dla potępionego biedaka, ile ty go miałeś. Dlatego raz jeszcze wołam: Niech żyje Medjolan, niech żyją jego szlachetni obywatele! Dzięki, tysiączne dzięki! Korzę się przed wami! Pozdrowienie i podziękę przesyła wam wasz brat Pasquale Torres." Po odezwie tej napewno, która może tylko sztuczką była przyjrzą się skazanemu bliżej psychjatrzy.

× **Porażka Bootha.** Jenerał „armji zbawienia" przykre temi dniami przeżył chwile. Zwołał on wielkie zebranie żebraków bez dachu, między którymi nie brakło osobników karanych więzieniem, w celu zdania im sprawy z odbytej na ich korzyść wrzekomo podróży po świecie. Na zebranie dopuszczeni byli tylko ci z biedaków, którzy noc poprzednią w założonych przez Bootha spędzili przytułkach. Zaledwie jenerał otworzył posiedzenie, zaczęto mu przerywać wołaniem: „Oszust! Gdzie są zebrane tysiące funtów?" Odpowiedź: „Przejrzyjcie rachunki." — „Godzinami wędrowaliśmy tu pieszo i zastaliśmy gołe deski na posłanie." — Odpowiedź: „Lepiej, niż śnieg." — „W przytułku pełno robactwa." — Odpowiedź: „Nie ja temu winien." — „Dajecie nam tylko chleb suchy." — Odpowiedź: „Każdy tu dziś dostał z was pasztetu kawał." — „Dajcie nam jeść więcej, dajcie psu choćby herbaty! Dbacie tylko o własną kieszeń! Co nam pomoże pracować w Afryce, jeżeli sowitej nie będzie zapłaty" i t. p. Jenerał zakończył, po sto razy przerywane przemówienie, jak następuje: „Nie mogę z was przecie w przeciągu pięciu minut porobić miljonerów. Postawiłem sobie za zadanie uszczęśliwić trzy miljony cierpiących bliźnich i dopnę celu mimo oszczerstw i obelg. Następcy moi poprowadzą dzieło dalej, gdy mnie zabraknie. Niema człowieka tak biednego i nieszczęśliwego, któryby na współczucie nie zasługiwał." Ostatecznie zgromadzenie zakończyło się rozpędzeniem uczestników siłą.

BAŃKI MYDLANE.

Prawdziwa przyjemność.

— No, Władziu—rzecze ciocia do dziesięcioletniego siostrzeńca—chcę ci zrobić pewną przyjemność na imieniny, pierwej jednak muszę się zapytać twego nauczyciela, czy na nią zasługujesz...

A Władzio, pomyślawszy, proponuje:

— Jeżeli ciocia chce mi zrobić rzeczywistą przyjemność, to... niech ciocia nie pyta się pana nauczyciela..

*

— Jakto? Mąż pani, amator mięsa, stał się wegetarjaninem? Jakże się to stać mogło?

— A tak jakoś stało się powoli. Nagła zmiana trybu życia mogłaby mu zaszkodzić, począł sobie więc roztropnie i, aby się przyzwyczaić, przez dni kilka jadł tylko... rośliny mięsożerne.

*

W restauracji.

— Garson! Przynieś mi befsztyk. Tylko wielki, *ogromny* befsztyk! Rozumiesz?! Jestem bardzo rozdrażniony nerwowo i każda *drobnostka* wprowadza mnie we wściekłość. Rozumiesz, dlaczego befsztyk ma być ogromny?...

≌ W dniu 19 marca r. b., w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie pobłogosławiony został związek małżeński przez Jks. Miechowicza, pomiędzy Leokadją Dramińską, córką nieżyjącego Teodora i Marji z Ostrowskich Dramińskich z Ciechanowa a p. Ludwikiem Toboldtem ze Skierniewic.

Szczęść Boże młodej parze! 1213

— *Sprostowanie.*—W zamieszczonem w № 79 *Kurjera* artykule p. t. „Szlachetne rozrywki", w wierszu 33-im od góry, zamiast: „witają i żegnają dzieci hantlami", powinno być: „witają i żegnają dzień."

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej, za przykładem lat dawnych, w celu zasilenia szczupłych funduszów niektórych zakładów dobroczynnych, postanowiła urządzić w roku bieżącym, w Wielkim tygodniu kwestę po kościołach i kaplicach miasta przy grobie Zbawiciela.

Dochód z tej kwesty, stosownie do przepisów zatwierdzonych w dniu 5-ym marca 1875-ym roku za nr. 5,656 i 4-go października 1876-go r. za nr. 21,634, rozdzielonym będzie w $^1/_3$ części na rzecz miejscowych kościołów, w pozostałych $^2/_3$ na rzecz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i funduszu na wsparcia doraźne dla wychodzących ze szpitali i na zaopatrywanie ich w niezbędne potrzeby.

Urządzenie kwesty poruczono komitetowi, mającemu się składać z delegatów warszawskiego Towarzystwa dobroczynności i innych zakładów dobroczynnych przy współudziale zaproszonych: pp. J. Gauthier i sekretarza Towarzystwa dobroczynności J. Heppena, jako przyjmujących corocznie udział z pożytkiem dla tej dobroczynnej sprawy.

Podając o powyższem do wiadomości publicznej, rada miejska warszawska dobroczynności publicznej, ma niepłonną nadzieję, że znana z ofiarności publiczność, nie odmówi i w tym roku swych ofiar na cel miłosierdzia.

Dla najbiedniejszych.

W. S. i S. R. pracujący w piekarni J. R. tytułem kary rs. 1. Bezimiennie kop. 70.

Na budowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Posłaniec № 12 Rygiert, tytułem kary rs. 1.

Na nędzę wyjątkową.

Matka ś. p. Józefa Melechina w rocznicę imienin rs. 3.

Na budowę kościoła na Pradze.

Wacek, Marysieńka i Siulek rs. 2 kop. 15.

Dla ojca 6-ga dzieci (Wołowa № 26).

A. L. rs. 3.

Dla ociemniałego staruszka.

A. Korwin z Makowic rs. 3.

— Pierścionek złoty z szafirem do spieniężenia dla ociemniałego staruszka z ulicy Tamka.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Felicja z Gallów

KLECZKOWSKA,

wdowa po ś. p. Józefie, mecenasie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 21 marca 1892 r. zasnęła w Bogu. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłej odprawione zostanie w dniu 24 marca, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** rano w kościele św. Aleksandra, po ukończeniu którego z tegoż kościoła nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego. Na te smutne obrzędy w ciężkim żalu pozostało dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1219—

† Ś. p. Franciszka z Czeluścińskich Popławska,

wdowa, opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, oddała Bogu ducha w dniu 22 marca r. b., przeżywszy lat 72. Pozostałe w głębokim smutku córki, syn, synowa, zięć i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Krzyża w d. 24-ym marca, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —1222

† Ś. p. Anna Karrer,

urodz. Strimezel,

opatrzona św. sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 22-go marca r. b., przeżywszy lat 76. Pozostali w nieutulonym żalu synowie, córki, zięciowie i wnuki zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym marca, to jest we czwartek, o godz. **4-ej** po południu, z kaplicy kościoła po-karmelickiego przy ulicy Leszno, na cmentarz powązkowski

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—1226

† **Ś p. Karolina Stanisława**

ROESLER,

córka Juljana, urzędnika Warszawskiego Towarzystwa **ubezpieczeń** i ś. p. Marji z Bliklów, dnia 21-go marca 1892-go r. przeniosła się do wieczności, przeżywszy lat 15. W smutku pogrążeni: ojciec, brat i ciotka zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 24-ym marca r. b., we czwartek, o godzinie **5-ej** po południu, z domu № 4 przy ulicy Żabiej na cmentarz ewangelicko-reformowany odbyć się mające. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1208a

† **Za duszę ś. p. Marji Kałużyńskiej,**

odprawione będzie żałobne nabożeństwo dnia 24-go marca, tj. we czwartek, o godzinie **10-ej** rano, w kościele św. Anny (pobernardyńskim), na które pozostałe siostrzenice zapraszają krewnych i znajomych. —1212—

† Dnia 24 marca, t. j. we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy

ś. p. Józefy z Mroczkowskich

Markowskiej,

w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na które pozostałe w smutku córki zapraszają życzliwych. —1209—

†

Dnia 24-go marca, to jest we czwartek, o godz. **9-ej** zrana, jako w rocznicę śmierci

ś. p. JUSTYNY z DĘBSKICH

SCHIFFNER,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i życzliwych. —518—

† Dnia 26-go marca (w sobotę), o godzinie **10-ej** zrana, w kościele po-karmelickim na Lesznie odbędzie się żałobna wotywa za dusze 1224

ś. p. Marji z Potrykowskich i Wincentego

Przechadzkich,

na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych i znajomych.

NADESŁANE.

Z Petersburga.

O przesileniu w Berlinie pisze *Now. wr.*:

„Wszystko to jest czemś zupełnie nowem i musi wydawać się niezmiernie dziwnem publiczności niemieckiej, przywykłej do zupełnie innego zachowania się władzy najwyższej, wobec różnicy zdania jej najbliższych doradzców. Przy księciu Bismarku opór ministra oświaty wywołałby poprostu jego dymisję. Polityka „dawnego kursu" nie uznawała możności przesileń ministerjalnych, chociaż daleko rzadziej powtarzała znaną formułę: *surema lex...* itd. To też fakt, z którym mamy do czynienia, musi zrobić niemałe wrażenie wśród społeczeństwa niemieckiego i publiczności europejskiej. Dowodzi on, do jakiego stopnia rząd dzisiejszy nie jest podobny do dawnego, który przez długi czas wszyscy przywykli uważać za głównego gospodarza w Europie zachodniej."

Petersb. wied. piszą:

„Wilhelm II-gi usunął się tymczasem do swego pałacyku myśliwskiego Hubertusstock i dziś nikt nie jest w stanie orzec z góry, jakie tam poweźmie postanowienie. Być może, wszystko załatwi się zgodnie, jak z dymisją ministra Miquela. Być może, dzisiejsi ministrowie zastąpieni będą innymi, również w rodzaju *ilustres inconnus*. Być może, kanclerzem będzie jedyny rzeczywiście utalentowany mąż stanu nowej ery—Miquel, albo nawet ks. Henryk pruski. Wszystko to jest możliwem; jedno tylko nie wydaje się prawdopodobnem, to mianowicie, aby możliwem było rozplątanie wszystkich dzisiejszych powikłań, choćby nawet z pomocą powołanego do władzy ks. Bismarka.

„A zresztą, kto wie? Nikt dziś nie jest w stanie odgadnąć, co się ku zdziwieniu świata wykluć może w Hubertusstocku."

Dzienniki petersburskie nie przestają zajmować się jeszcze sprawą zawieszenia wypłat przez firmę I. E. Günzburga.

Birż. wied. piszą:

„Giełda w pierwszej chwili uległa najzupełniej wrażeniu, z powodu upadłości firmy Günzburg. Na razie panika znalazła wyraz w wielkiem zaofiarowaniu akcyj tych przedsiębiorstw, w których firma brała udział. Cena tych akcyj spadła. Dopiero zapewnienia osób kompetentnych, że straty nikomu niemal nie grożą, uspokoiły nieco obawy giełdowiczów. Banki wszakże regulowały rachunki z firmą i sprawdzały przez telegraf, o ile weksle firmy zostały popłacone".

Nowosti podają jeszcze kilka szczegółów o przyczynach katastrofy:

„O ile mogliśmy się dowiedzieć—pisze dziennik—wstrzymanie wypłat jest następstwem strat, poniesionych przez firmę, zarówno jak i przez inne instytucje kredytowe, z powodu chwiejności kursu rubla. Kryzys handlowo-ekonomiczny, trwający od lat kilku, postawił firmę Günzburg w takich warunkach, że, dla wywikłania się z kłopotliwego położenia, wypadałoby chyba przystąpić do likwidacji wielu przedsiębiorstw—likwidacji, grożącej znacznemi stratami. Otóż, nie chcąc uszczuplać na niekorzyść wierzycieli znacznych swych aktywów, firma wolała wstrzymać wypłaty i chociaż powoli, ale pokryć wszystkie zobowiązania. Wszelkie pogłoski o cyfrach pasywów i aktywów są dotąd przedwczesne i nie są sprawdzone przez komitet giełdowy."

Ta sama gazeta dodaje, iż z depozytów prywatnych firma Günzburga zwróciła już około 6-iu miljonów rs.

Gazeta *Syn otieczestwa* robi kilka uwag ogólnych:

„Bardzo niedawno trjumfowaliśmy z okazji zawojowania francuzkiego rynku pieniężnego. Dzisiaj musimy płacić za te złudzenia przedwczesne. Ostrożni francuzi, zyskawszy znaczne komisowe, zaczęli się wyzbywać walorów russkich i zalewać niemi giełdę i domy bankierskie. a tem samem sprowadzać upadek ostatnich."

Dalej gazeta pisze:

„Trzeba koniecznie drogą energicznej interwencji powstrzymać groźną lawinę i zapobiedz upadłości firm, poza któremi stoją całe tysiące jednostek interesowanych. W Anglji w takich wypadkach ratującym a czynnym żywiołem są bogate firmy i bank angielski. Bank państwowy w Rosji jest także dość bogaty do podtrzymania swym kredytem pewniejszych firm bankowych. Los Hauka, los firmy Güntzburg i wielu innych im podobnych — to rzecz, co może w razie danym grozić stratami miljonowemi. Trzeba ratować, dopóki jest możność ratunku. Wierzymy też, że skuteczna pomoc nie będzie w razie potrzeby odmówioną, zwłaszcza, że chodzi zarazem tak dobrze o interesy jednostek, jakoteż i państwa."

Dień zamieszcza następującą wiadomość:

„W oddziale chirurgicznym kliniki baroneta Villier w tych dniach dokonano nader rzadkiej operacji wyłuszczenia raka z piersi u pani B-icz, przybyłej z Królestwa Polskiego. Operacja wykonana została pod kierunkiem prof. Nasiłowa i doprowadziła do najzupełniej pomyślnych rezultatów. Chora obecnie czuje się tak dobrze, iż niebawem zamierza wyjechać z powrotem do swojego majątku."

W. *Petersb. wied.* znajdujemy następującą notatkę:

„Dowiadujemy się, iż jedna z firm szewckich w Petersburgu weszła w układy z angielskiem ministerjum wojny o dostawę obuwia dla gwardji angielskiej. Firma już oddawna dostarcza obuwia do Anglji."

Przesilenie berlińskie.

Wiązanka najnowszych szczegółów o wypadkach berlińskich tak się przedstawia:

Według konserwatywnego *Reichsbote*, cesarz Wilhelm odpowiedział na podanie się hr. Capriviego do dymisji, że „nigdy jej nie przyjmie". W sobotę książę Henryk imieniem cesarza przez całą godzinę konferował z kanclerzem.

Post utrzymuje, że hr. Caprivi wcale formalnego podania się do dymisji nie wniósł. Po piątkowej radzie ministrów pruskich przesłał on tylko cesarzowi raport o położeniu rzeczy, w którym nie składa urzędu, ale ewentualność tę przewidywać daje.

* * *

W rzędzie kandydatów na opróżnione wysokie urzędy wymieniają świeżo w Berlinie: na urząd kanclerza, który hr. Caprivi prędzej czy później nieco złoży, ambasadora niemieckiego w Londynie, hr. Hatzfelda; na urząd prezesa ministrów pruskich—Boetrichera; do teki ministra oświaty ultrakonserwatywne sfery forytują osławionego eks-ministra Puttkamera, inne umiarkowańsze — barona Manntenfla, konserwatystę świeżo wypadłego z łaski *Kreuzzeitung*.

* * *

Parlamentarnym trudnościom, wynikłym z przesilenia, ma się zapobiedz rychłem zamknięciem sesji. Parlament niemiecki zakończy swe prace już w d. 31 b. m. Stronnictwa liberalne w swoich organach prasowych domagają się rozwiązania zarówno parlamentu rzeszy, jak sejmu pruskiego, licząc, że w takim razie w obu tych ciałach reprezentacyjnych zdobędą większość.

Prasa berlińska, zarówno liberalna, jak zachowawcza, jest niezadowoloną z projektowanego rozdziału urzędu kanclerskiego i prezydjum ministerjum pruskiego. Urzędy te powinny być w wyższym interesie państwa zawsze zespolone. Raz tylko, od d. 1-go stycznia do 3-go listopada 1873-go, rozdzielił je książę Bismark, powierzając prezydjum gabinetu pruskiego jen. Roonowi; niepraktyczne następstwa tego rozdziału okazały się zbyt rychło. *Freisinnige Ztg.* powiada w tej mierze: Kanclerz niemiecki nie znaczy nic w radzie związkowej bez oparcia się o ministrów pruskich.

* * *

Bismarkowskie *Hamburger Nachrichten* zapewniają, że Miquel zostanie prezesem ministrów pruskich, a baron Manteufel ministrem oświaty. *Hamburger Correspondent* na podstawie dosyć silnie rozpowszechnionych w Berlinie pogłosek donosi, że prezesem ministrów pruskich zostanie wielki podczaszy koronny, książę Radoliński. Inne źródła przeczą tej kandydaturze, podnosząc okoliczność, że książę jest dworakiem, nie zaś politykiem. Kandydatów do teki ministra oświaty charakteryzują tak: Nasse (naczelny prezes prowincji nadreńskiej) neutralny, Kuegler (dyrektor w ministerjum oświaty i wyznań) wolnokonserwatywny, Weyrauch (podsekretarz stanu) konserwatywny.

* * *

Monachijska *Allgemeine Ztg.* donosi, że kanclerz hr. Caprivi cierpi na rozstrój nerwowy skutkiem przepracowania się. Od pewnego czasu przeciążony zadaniami trzech urzędów, które piastuje, zaniechał już nawet rannych wycieczek konnych. Tu zauważyć wypada, że gazeta rzeczona należy do szczupłej garstki organów bismarkowskich.

* * *

Sprawa przesilenia ministerjalnego odbrzmiewała co chwila podczas onegdajszych obrad sejmu pruskiego nad ustawą o funduszu welfickim, której przebieg pod każdym względem jest interesującym.

Hr. Limburg-Stirum wyraził już imieniem konserwatystów nieufność do rządu, w którego łonie zarysowały się zgubne prądy; zgadza on się na zdjęcie sekwestru z majątku króla hanowerskiego, wszakże w drodze ustawy, nie zaś rozporządzenia królewskiego. Richter z upodobaniem podnosi ten pierwszy objaw nieufności konserwatystów; żąda on również ustawy szczegółowej, nie zaś prostego upoważnienia dla rządu. Odsłania przytem niektóre tajemnice dawniejszego zarządu funduszem welfów, utrzymując, że pobierali zeń zasiłki: arcybiskup koloński, Melchers i radzca Meding (znany powieściopisarz Gregor Samarow); pierwszemu z nich ks. Bismark ofiarował znaczną subwencję, gdy Melchers zdecydował się rezygnować z arcybiskupstwa i udać się do Rzymu, ażeby zostać kardynałem.

Minister finansów, Miquel, przyznał, że ostateczne zniesienie sekwestru, nałożonego w d. 2-im marca 1868-go r. na majątek króla Jerzego, może nastąpić tylko w drodze szczegółowej ustawy, tłumaczył wszakże, że na razie obrano tę formę, ponieważ nie wszystkie jeszcze formalności z księciem Kumberlandji są załatwione. Wyjaśnień w komisji co do czynionych z funduszu welfickiego użytków, minister *a priori* odmówił.

Projekt ustawy odesłano do komisji, złożonej z 21 członków. **X.**

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— *Grażdanin* pisze, że komitet ministrów roztrząsał wczoraj powtórnie kwestję powierzenia wykładu nauki religji rzymsko-katolickiej w Królestwie Polskiem księżom.

Petersburg 23-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— *Nowoje wremia* donosi, że w Królestwie Polskiem zamierzono wprowadzić nowe przepisy o polowaniu.

Petersburg 23-go marca. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszony został rozkład terminów do odbywania publicznej sprzedaży majątków nieruchomych w Królestwie Polskiem.

Petersburg 23-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — *Swiet* zaprzecza pogłosce o opuszczeniu przez jen. Kochanowa stanowiska jenerał-gubernatora wileńskiego.

Petersburg 23-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — Z ogłoszonego dziś sprawozdania o środkach żywnościowych za luty okazuje się, że większość dotkniętych klęską gubernij zabezpieczoną ma żywność więcej, niż na dwa nadchodzące miesiące, gubernje zaś kazańska, penzeńska, samarska, saratowska i orenburska zaopatrzone są dostatecznie tylko do maja. Trudności w wyżywieniu podczas roztopów nie są przewidywane. Zaopatrywanie ludności w ziarno zasiewowe w początkowym okresie wiosny można również uważać za zupełnie zapewnione. Gubernatorowie donoszą, że obszar gruntów włościańskich do obsiania zostanie zasiany z pomocą środków, przedsięwziętych ostatniemi czasy. Do wyżywienia inwentarza roboczego i dla przyjścia z pomocą ludności przy uprawie gruntów, ministerjum spraw wewnętrznych wyasygnowało do czterech miljonów z rozpodzalnego kapitału żywnościowego.

PRZESILENIE W BERLINIE.

Berlin 22-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Rozwiązanie przesilenia ministerjalnego nie posunęło się odtąd naprzód. Zachodzi wielka trudność w dobraniu kandydata na ministra oświaty. Pewną jest tylko rzeczą, że projekt szkolny upadł.

Berlin 23-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Schlesische Zeitung* dowiadują się, że hr. Caprivi zdecydował się zatrzymać obydwa urzędy w swych rękach.

REZYGNACJA MILANA.

Belgrad 23-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Minister spraw wewnętrznych, Giaja, rozesłał okólnik do prefektów, w którym nakazuje im skłonić ludność do nadsyłania depesz, dziękujących rządowi za kodyfikację znanej rezygnacji Milana. W wielu miejscowościach panuje wszakże z tego powodu żywe niezadowolenie, ponieważ są przekonania, iż rezygnacja nie przyszła do skutku bez dotkliwych ofiar pieniężnych.

ZAJ CIA W SKUPCZYNIE.

Belgrad 22-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Rozprawy w skupczynie przybrały wczoraj bardzo gwałtowny charakter. Radykalista Ciricz i liberał Masicz nazwali się nawzajem złodziejami grosza publicznego. Minister wojny otrzymał wotum nieufności, skutkiem czego podał się do dymisji. Rząd przedstawił skupczynie podwyższoną autonomiczną taryfę celną.

Paryż 23-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Nie ulega już wątpliwości, że policja ma w rękach swoich sześciu głównych sprawców wielkiej kradzieży dynamitu w kamieniołomach Soisy-sous-Etiolles. Czterej z nich są już zamknięci w Corbeil, dwaj inni będą tam przyprowadzeni. Wszyscy sześciu sądzeni będą przed sądem przysięgłych w Wersalu. Czeka ich kara ciężkich robót.

Paryż 23-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Kamil Dreyfuss zamierza wnieść poprawkę do ustawy dynamitowej, orzekającą, że państwo ma monopol wyrobu dynamitu.

Genua 23-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Dr. Schweninger przybył do Nervi, celem zbadania warunków klimatycznych tej miejscowości. Jeżeli warunki będą odpowiednie, natenczas przybędzie tam na czas dłuższy książę Bismark.

Ateny 23-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Jutro oczekują tu dekretu o rozwiązaniu izby deputowanych.

Belgrad 23-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Nowy poseł bułgarski, Goranow, złożył swe wizyty urzędowe.

Berlin 23-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*) —

Ruble w gotówce	204 85	(wczoraj 204.80)
Ruble na dostawę	205 00	(wczoraj 204.75)

Z SĄDÓW.

Ubezwłasnowolniona dziedziczka.

W nrze 14-ym *Kurjera* z r. z. podaliśmy pod tym samym tytułem wzmiankę o ciekawej sprawie, której przedmiotem jest kwestja ubezwłasnowolnienia niejakiej panny Wandy Toczyłowskiej, dziedziczki sumy 50,000 rs., zapisanej jej w testamencie przez stryja.

Panna T. po stracie obojga rodziców, znalazła gorliwego opiekuna w osobie stryja swego, dra Andrzeja Toczyłowskiego, który przez długie lata mieszkał w Cesarstwie, w m. Taganrogu, i tamże zmarł w czerwcu 1890 r. Na kilka miesięcy przed zgonem dr. T. sporządził testament urzędowy, mocą którego rozporządził swym bardzo znacznym majątkiem i między innemi 50,000 rs. przeznaczył dla wyż wspomnianej swej synowicy, którą się już oddawna opiekował.

Obdarowana od półtora roku przedtem mieszkała w Warszawie, pod opieką niejakich pp. Adamskich, którzy byli dobrymi znajomymi jej stryja-opiekuna, i u których tenże sam ją był umieścił, kilkakrotnie w lisiach wyrażając całkiem otwarcie życzenie, iżby syn pp. A. ożenił się z jego pupilką i zobowiązując się w takim razie niezwłocznie ją wyposażyć. W listach swoich prosił też dr. T. państwa Adamskich, iżby na wypadek jego śmierci nie wypuszczali panny T. ze swojej opieki. Plany te były bliskie urzeczywistnienia.

Aliści wkrótce po śmierci dra T. do Warszawy zgłosił się wykonawca jego testamentu, ks. Karol Bajko, z Wilna, i wyjednawszy uchwałę zebranej doraźnie rady familijnej (z d. 20 grudnia r. 1890-go), orzekającą, iż panna T. jest chorą na umyśle i, jako taka, powinna być ubezwłasnowolnioną, wniósł do sądu okręgowego stosowne w tej mierze podanie.

Obrońca panny T., adw. Małkowski, stawiał w sądzie zarzuty, iż sprawa, o której mowa, nie prawnie wytoczoną była, ponieważ zaimprowizowana rada familijna składała się wyłącznie z osób, nietylko zgoła obcych dla interesowanej (pomimo, iż ta posiada krewnych), lecz nawet prawie wcale jej nieznających (oprócz pani Dąbrowskiej), a nadomiar liczyła pośród swych członków kobietę, wówczas gdy podług przepisów prawa obowiązującego, z rzędu kobiet tylko wstępne (matka, babka, prababka), żyjące w stanie wdowieństwa, mogą w radzie familijnej uczestniczyć. Tym sposobem wedle twierdzenia obrońcy, skład rady familijnej był i niewłaściwy i niekompletny, a z tej przyczyny cała sprawa o ubezwłasnowolnienie uledz powinna umorzeniu, tembardziej, że wbrew art. 490 kod. cyw., wytoczyła ją osoba (ks. B.), niebędąca ani krewnym, ani opiekunem, ani kuratorem panny T.

W sądzie okręgowym, zgodnie z żądaniem ks. B., przesłuchano naprzód lekarzy ekspertów, którzy stwierdzili u panny T. brak zdolności zdrowego sądu o rzeczach i osłabienie pamięci i orzekli, iż panna T. jest dotknięta rozstrojem umysłu w postaci postępowego osłabienia władz umysłowych (*Dementia consecutiva post Paranoiam*). W następstwie takiego orzeczenia psychjatrów, sąd okręgowy, aczkolwiek stwierdził przytoczone przez obrońcę nieformalności w pierwotnem wytoczeniu sprawy, nie uznał ich wszelako za powód do umorzenia tejże i za przeszkodę do wyrokowania. Przeciwnie, wychodząc z zasady, że stwierdzony przez lekarzy w obliczu sądu chorobliwy stan umysłu panny T., w myśl art. 491 kod. Nap., nadawał urzędowi prokuratorskiemu prawo bezpośredniej inicjatywy do wytoczenia sprawy o ubezwłasnowolnienie, i że przedstawiciel prokuratorji w sądzie żądanie w tej mierze ks. B. popierał, zarzutów obrońcy nie uwzględnił i wyrokiem z d. 18-go lutego 1891-go r. orzekł ubezwłasnowolnienie panny T.

Od tego wyroku obrońca ubezwłasnowolnionej założył apelację do izby sądowej.

Tymczasem zaraz po wyroku I-ej instancji ks. B., przy pomocy władzy policyjnej, odebrał pannę T. z pod opieki państwa A. i ulokował ją w innem miejscu. Ztamtąd to w następstwie nadeszło do izby sądowej podanie, podpisane przez ubezwłasnowolnioną i opiewające, iż cofa ona plenipotencję, wydaną poprzednio adw. M., zrzeka się założonej przez tegoż apelacji i na wyroku I-ej instancji w zupełności poprzestaje.

Cóż robić z tym fantem?

Pytanie to nastręczyło poważną kwestję prawną co do prawnej wagi i mocy powyższego kroku panny T.

Izba sądowa, w rozpoznaniu tej kwestji, zgodnie z wnioskiem prokuratora, orzekła, że ponieważ z chwilą wydania ubezwłasnowolniającego wyroku I-ej instancji, panna T., w myśl art. 501 kod. cyw. pol., straciła zdolność do samoistnego działania, przeto też obecnie do osobistych wyjaśnień w izbie dopuszczoną być nie może (czego domagał się obrońca strony przeciwnej), a plenipotencja, wydana przez nią obrońcy, pomimo cofającego ją podania, wniesionego do izby, trwa nadal w swej mocy i wyłuszczone w temże podaniu jej zrzeczenie się założonej przez obrońcę apelacji żadnego skutku mieć nie może.

Po tej decyzji przedstanowczej, zapadłej d. 22-go maja r. z., w przebiegu tej ciekawej sprawy nastąpiła prawie całoroczna przerwa i dopiero w tych dniach przyszła ona pod wyrokowanie merytoryczne w I-ym departamencie cywilnym izby sądowej.

Cóż się działo przez cały ten czas z ubezwłasnowolnioną dziedziczką?

Odpowiedzi na to pytanie dostarczyło świadectwo lekarskie ze szpitala św. Mikołaja w Petersburgu, które złożył w izbie obrońca ks. B., adwokat Sztenger, i z którego dowiedzieliśmy się, że panna T. od połowy sierpnia r. z. znajduje się w rzeczonym szpitalu, gdzie, jak opiewa świadectwo, stwierdzono u niej powtórne osłabienie umysłu (*dementia secundaria*), rozwinięte po przejściu obłędu (*paranoia acuta*) i nieuleczalne, i gdzie z tych względów uznano ją za niezdolną do zarządu majątkiem i potrzebującą opieki nad swą osobą. Jako cechy patologiczne, uzasadniające powyższe orzeczenie, przytoczono w pomienionem świadectwie: jednostajny nastrój chorej, ciągły jej

spokój, tudzież absolutną bezczynność i zobojętnienie na wszystko, przerywane tylko niekiedy użalaniem się na to, że ją ktoś prześladuje, szczypie, truje swym wstrętnym oddechem itp. halucynacje. Pamięć jej jest wielce osłabioną; uwaga szybko w rozmowie się nuży. Wogóle zaś władze umysłowe panny T., jak opiewa świadectwo szpitala petersburskiego, są nader osłabione, czego dowodem jest, naprzykład, to że częstokroć zaczyna ona prosić, iżby ją uwolnić ze szpitala, ponieważ chce załatwić swe interesy majątkowe; ale gdy ją o te interesy rozpytywać, nie umie zupełnie zdać sobie z nich sprawy, halucynacje miesza z rzeczywistością i kończy rozmowę jakiemiś pozbawionemi zdrowego sensu wnioskami.

Osnowa powyższego świadectwa dała adw. Małkowskiemu, przemawiającemu w poparciu apelacji, asumpt do twierdzenia, że pobyt w szpitalu warjatów szkodliwie oddziałał na stan zdrowia panny T., która też w razie utrzymania w mocy ubezwłasnowalniającego ją wyroku, niechybnie w szpitalu dokona żywota, a dla której przecież, w myśl art. 497 kod. cyw. polsk., wystarczałoby ustanowienie doradzcy sądowego.

(D. n.) *Fr. N.*

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Kłosiowi.*—O co chodzi? Prosimy o dowody przeciwko tej osobistości, a sprawę rozważymy, lecz na gołosłowne zarzuty nawet odpowiadać nie warto.

— *Panu Sylwestrowi.*—Za życzliwość dzięki! Nowe czcionki od lutego. Inne zmiany niemożliwe.

— *Panu James Liverowi.*—Nie skorzystamy.

— *Panu A. S. z ul. Świętokrzyzkiej.* — Sprawa zbyt drobna, by ją publicznie roztrząsać.

— *Panu Z.*—Za pamięć serdecznie dziękujemy. Co do adresów, zarządziliśmy poszukiwania, z których rezultatem podzielić się nieomieszkamy.

— ***—Bardzo będziemy wdzięczni za lepszy materjał...

— *Panu Teodorowi Jaw.* — Czy nie lepiej nad wypadkiem tym przejść do porządku dziennego...

— *Panu Józefowi Chełm.*— Żądanym adresem służyć nie możemy.

— *Panu Natanowi Silb.*— Zależy od uzdolnienia i odpowiedniego przygotowania. Opłata w klasie instrumentów smyczkowych wynosi po rs. 27 kop. 50 za każde półrocze.

— *Pani Z. z prowincji.*—Naprawę fortepianu może tylko fabryka uskutecznić. Z większych fabryk wymieniamy Kerntopfa, Miodowa, 12.

— *Panu H. Wal., prenumeratorowi.*—Specjalnego podręcznika dla blacharzy niema. J. E. Dąbrowski skreślił „Podręcznik dla ślusarzy", cena rs. 1 kop. 50. Jak w tym razie, najzupełniej wystarczy praca S. Dicksteina: „Początkowa nauka geometrji w zadaniach", wyd. 2-gie, powiększone, kop. 20.

— *Panu S. R. w Piotrkowie.* — Żądanym adresem służyć nie możemy.

— *Panu A. Z. w Kutnie.*— O ile wykazuje tabela urzędowa, przytoczone numery nie wyszły z koła.

— *Pani Annie K., stałej prenumeratorce.* — Według wykazu urzędowego, na przytoczone numery nie padła żadna wygrana.

— *Prenumeratorce z ul. Twardej.*—Ani jeden z nadesłanych numerów nie wyszedł w losowaniu.

— *Stałej prenumeratorce z ul. Kruczej.*— Na numer sz. pani nie padła wygrana.

— *Panu M. Bernardyń.* — O ile wykazuje tabela urzędowa, na przytoczone przez sz. pana numery nie padła żadna wygrana.

— *Ciekawemu.* — Według wykazu urzędowego, nadesłane numery nie wyszły w losowaniu.

— *Panu Falkowskiemu, prenumeratorowi.*—Możemy zalecić: „Słownik wyrazów obcych, zawierający wyrazy i wyrażenia, a także zwroty i przysłowia cudzoziemskie, używane w mowie potocznej i w prasie perjodycznej polskiej". Nakład i własność księgarni M. Arcta, cena rs. 1. A. Małecki: „Gramatyka języka polskiego szkolna", wyd. siódme, rs. 1. A. G. Bem: „Jak mówić po polsku, czyli gramatyka polska w zarysie", cena rs. 1 kop. 50. Do nabycia w każdej księgarni. Na przesyłkę należy dodać po kop. 10 do każdego rubla.

— *Panu Djonizemu.*— Listę majstrów murarskich magistrat ogłasza corocznie na początku sezonu budowlanego, prawdopodobnie więc ogłosi i w tym roku.

— *Stałemu prenumeratorowi.*—Punkt 2-gi tabeli E, dodanej do artykułu 40-go Najwyżej zatwierdzonej w d. 9-ym lutego r. 1865-go ustawy o spłatach za prawo handlu i przemysłu, opiewa: „Mięso, ryby, mleczywo i drób dozwala się sprzedawać detalicznie ze sklepów, budek i ruchomych straganów w gościnnych dworach, bazarach i innych miejscach za świadectwami i biletami handlu detalicznego". Żadne więc ograniczenia co do otwierania sklepów rzeźniczych dziś już nie istnieją, jednakże należy w każdym danym razie pozyskać zezwolenie miejscowej władzy (administracyjnej lub policyjnej), a to z uwagi, iż każda miejscowość może mieć uprzywilejowane miejsca (sąsiedztwo świątyni, zakładów publicznych, instytucyj rządowych i t. p.), gdzie sklepy tego rodzaju, choćby ze względów estetycznych, znajdować się nie powinny. W Warszawie np. nigdzie na pryncypalnych ulicach niema sklepów rzeźniczych (jatek); sklepy zaś wędliniarskie, wprawdzie po całem mieście są rozrzucone, lecz wewnętrzne, a szczególniej zewnętrzne ich urządzenie nie ma cech, jatkom właściwych.

— *Teodorykowi ubogiemu.* — 1) Według art. 11-go ustawy emerytalnej z d. 6-go grudnia r. 1850-go, stowarzyszeni, dotknięci w ciągu i z powodu służby kalectwem lub chorobą ciężką i nieuleczalną, pobierać mają pensję emerytalną, bez względu na wiek, w stosunku następującym: a) ci, którzy nie wysłużyli jeszcze 20-tu lat skończonych—jak za lat 20, b) ci zaś, którzy tę albo większą liczbę lat wysłużyli—podług ogólnych prawideł. 2) Stosownie do art. 82-go przepisów z dnia 14-go lipca r. 1841-go, zwrot składek emerytalnych na rzecz urzędników i innych stowarzyszonych, ani na rzecz ich wdów i sierot w żadnym wypadku miejsca nie ma i mieć nie może. Tylko duchowni obu wyznań ewangielickich, oddaleni ze służby przed upływem lat 15-tu, mają prawo żądania zwrotu odciągniętych im procentów. Wszakże przywilej ten traci moc swoją na wypadek *destytucji*, na podstawie wyroku sądowego wyrzeczonej, lub też na wypadek dymisji, na własne żądanie otrzymanej.

— *Panu A. S. z Nowego Świata.* — Na podstawie art. 50-go ustawy, bratu starszemu służy prawo do zastąpienia pana w spełnieniu powinności wojskowej. Zastępstwo wszakże ograniczone jest pewnemi warunkami, a mianowicie: zastępca nie może mieć więcej nad 26 lat wieku, powinien być zupełnie zdrów i nie znajdować się pod sądem lub śledztwem. Jeżeli brat pański odpowiada powyższym warunkom, niech we właściwym czasie postara się o świadectwo policji, iż pod sądem nie jest, i w razie przyjęcia pana do wojska, niech wystąpi z podaniem, prosząc o pozwolenie dopełnienia zamiany. Gdyby brat pański został przyjęty, zaliczony zostanie do pospolitego ruszenia I-ej kategorji.

— *Tumremu.* — Przytoczony numer, według wykazu tabeli urzędowej, z koła nie wyszedł.

— *Panu Rs. S., prenumeratorowi z ul. Oboźnej.*—Na wskazany numer nie padła żadna wygrana.

— *Panu Michałowi Ku.* — W stanach meksykańskich pezo, czyli piastr=8 realom, real=4 kwartilosom, kwartilos=3 granom. Na naszą monetę 1 pezo=rs. 1 kop. 32,9 w srebrze, 100 więc pezos r. 132 kop. 90 w srebrze.

— *Prenumeratorowi z ul. Dzikiej.*— Wszystkie trzy numery sz. pana nie znajdują się w liczbie wygranych.

— *Pani R. K., prenumeratorce.* — Ani jeden z nadesłanych numerów nie znajduje się w tabeli urzędowej.

— *Panu M. L., prenumeratorowi od lat 5-iu.*—W tej sprawie może tylko poinformować urząd zgromadzenia starszych.

— *Panu M. J. S.*—Szkoła ta już nieistnieje.

— *Panu Leopoldowi K. M.*—Alboż my mamy marki zagraniczne do rozdawania?

— *Panu Karolowi Hof. w Radomiu.*—Żądanym adresem służyć nie możemy.

— *Panu M. W., prenumeratorowi z ul. Kruczej.* — Podobnej instytucji w Warszawie niema. Lombard akcyjny i banki prywatne przyjmują tylko kosztowności na przechowanie.

— *Panu J. S. E.*—O ile wykazuje tabela urzędowa, na przytoczone numery nie padła żadna wygrana.

— *Panu Kra..k. na P..tce.* — Z pewnego źródła otrzymujemy wiadomość, iż po przeprowadzeniu prac przygotowawczych dotychczasowa manipulacja kontrolowania zostanie zmieniona i słuszne żądania kontrolerów kolei konnej będą uwzględnione. Projekt sz. pana, według zdania biegłych, nie wytrzymuje krytyki; mająca się wprowadzić reforma opiera się na daleko prostszych zasadach.

— *Stałemu prenumeratorowi z placu św. Aleksandra.*— Skoro się już raz interesowany zdeklarował odbyć powinność wojskową na prawach ochotnika, to z ulg familijnych korzystać nie może. Jeżeli brak odpowiedniej ilości zębów może być przeszkodą do odbycia powinności, to wówczas po uzyskaniu stosownego świadectwa lekarskiego, interesowany powinien zwrócić się z podaniem do właściwego urzędu poborowego i na podstawie art. 46-go instrukcji prosić o zrewidowanie obu szczęk. Świadectwo lekarskie może tylko wydać lekarz wojskowy.

— *Panu Rüg.*—Jeżeli kto pragnie odbyć powinność wojskową nie w miejscu stałego zamieszkania (tam, gdzie zapisany jest do ksiąg ludności stałej), lecz np. w Warszawie, gdzie czasowo zamieszkuje, winien do d. 13-go stycznia n. st. roku poborowego złożyć komisarzowi właściwego cyrkułu odpowiednią deklarację i, wytłumaczywszy miejsce stałego zamieszkania, prosić o zapisanie do list popisowych m. Warszawy. Zupełnie taką samą deklarację należy bezzwłocznie wysłać w liście rekomendowanym do urzędu poborowego w miejscu stałego zamieszkania, dołączając do niej poświadczenie właściwego cyrkułu, iż w Warszawie pozostaje się bez wyjazdu przez czas prawem przepisany. Termin ten dla chrześcjan wynosi trzy miesiące, dla żydów za dwa lata.

— *Panu Piotrowi Wilanowskiemu.*—Osoby, zaliczone do pospolitego ruszenia 2-ej kategorji, wolne są od wszelkich ćwiczeń wojskowych.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI

— *T. K. J.*—Ogłoszenie było w №№ 72-im i 75-ym; wynosiło rs. 4, resztę, według dyspozycji, zapisano do ofiar.

GIEŁDA.

Warszawa 23-go marca.

Dzisiejsze poranne szacowania berlińskie zapowiadały za ruble w płaceniu po 204.75 i 205, co odpowiada kursom 48.85 i 48.77½ bez kosztów, a Petersburg szacował Londyn po rs. 9.94 z odbiorem natychmiastowym. Nasze zebranie rozpoczęło obroty kursem 48.87½ (równia 204.60 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i obniżyło tę cenę do 48.77½ (t. j. 205 m. za 100 rs.). Właściwie kursy nie miały dziś dążności, a różnice, jakie powstały, przypisać należy ponoszonym lub nieponoszonym kosztom tranzakcyjnym. Różnice tworzyły dziś 10 kop., a przy porównaniu wczorajszego kursu końcowego 12½ kop. na korzyść rubli. W dostawach robiono dziś dość dużo. Sprzedano dostawy z odbiorem stałym w końcu maja r. b. po 48.82½ i 48.80 i w końcu kwietnia r. b. po 48.82½ i 48.80.

Waluty obce w średnim ruchu. Krótkim Berlinem obracano po 48.87½, 48.85, 48.82½, 48.80 i 48.77½, przeważnie jednak po kursach 48.82½ i 48.80. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 48.55 i 48.50, jak twierdzi ceduła. **Londyn krótki bez obrotów. Paryż krótki** nabywano po 39.62½. **Za Wiedeń krótki** osiągano 83.75, 83.70 i 83.65.

Wartość walut nie notowanych urzędownie: przekazy krótkie na Londyn 9.92, na Paryż 39.70 i na Wiedeń 83.90.

W papierach obroty średnie, przy tendencji cokolwiek słabszej. Żądano za listy likwidacyjne po 98 i 97.75 względnie do wielkości odcinków, bez nabywców. Wschodnie pożyczki w zaofiarowaniu nominalnem po 102 II-ej i po 103 III em. Zabrano kilka premjówek II em z roku 1866-go po 221, oraz kilkanaście tysięcy listów premjowych szlacheckich pełnoopłaconych po 200.75 i 201. Pożyczkę wewnętrzną 4% z r. 1887-go I-ej ser. ceniono po 95.65, zabrano kilkanaście tys. po 96.25, przy chęci otrzymania za trzy ostatnie serje po 95.40.

Za listy zastawne ziemskie 5% starano się umieścić po 102.30 I-ej s. i po 101.50 II-ej, III, IV-ej i V-ej ser., a umieszczono kilka tys. I s. po 102.15, oraz kilkanaście tys. najmłodszej serji po 101.40, 101.35 i 101.30. Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 101.85 I-ej s., po 101.75 II-ej serji, po 101.40 III-ej ser., po 100.85 IV i po 100.75 V-ej ser., wzięto zaś kilkanaście tys. II s. po 101.60, kilka tys. IV s. po 100.50, oraz kilkanaście tys. V-ej s. po 100.45, 100.47½ i 100.50. Poszukiwano 5% listów zastawnych m. Łodzi I-ej s. po 99.25, przy żądaniu po 99 za II s. i 98.75 za III i IV serje. Ulokowano kilkanaście tys. obligów kanalizacyjnych miasta Warszawy po 99.25 i 99.30. Kupiono dwadzieścia kilka tysięcy 5% listów zastawnych dońskich po 99.90.

Zapłacono rs. 1.59⅝, 1.59¾, 1.59⅔ i 1.59½ za kilka tysięcy rubli kuponów celnych, przy żądaniu po 1.60, oraz 48.90 za kilka tys. marek w gotówce.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych słabe, wyczekujące.

Nieurzędowe kursa żądane: za Berlin krótki 48.95 za Londyn krótki 9.93, za Paryż krótki 39.70 i za Wiedeń krótki 84.—. *W. O.*

Okowita. Wiadro 100% rs. 10.85 *netto.* Wiadro 78% rs. 8.62[68]— 2%. Dowozy i zapasy dostateczne. Usposobienie bardzo słabe. Cena warsz. Tow. ocz. i sprz. okowity rs. 10.93.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 22-im marca. — Dostawy na placu małe, wskutek jednak większych dowozów kolejowych, usposobienie bardzo słabe, tendencja silnie zniżkowa. Nabywcy znajdowali się tylko przy znacznych ustępstwach ze strony posiadaczy. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 300 korcy, wyborowa po 8.45, średnia po 8 rs. do 8.10 płacono. Żyta dowieziono 150 korcy, tylko wyborowe miało odbiorców po cenie bardzo nizkiej 6.60. Owsa 200 korcy po 2.90, 3.00, 3.20 do 3.45 płacono. Siana i słomy niezbyt wiele, za pud siana płacono 30 do 37½ kop., słomy po 25 do 27½ kop.

— **Magazyny tranzytowe** przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 22 marca 1892 r.

	wyszło:		pozostaje:	
Żyta	5	wagonów	72	wagonów
Owsa	5	"	79	"
Mąki żytniej	1	"	47	"
Mąki pszennej	2	"	9	"
Kaszy jaglanej	7	"	389	"
Kaszy gryczanej	—	"	15	"
Ryżu	—	"	1	"
Pszenicy	2	"	41	"
Jęczmienia	3	"	30	"
Grochu	3	"	17	"
Gryki	—	"	6	"
Cebuli	—	"	—	"
Fasoli	—	"	10	"
Łoju	—	"	9	"
Makuchów	—	"	—	"
Mąki kartoflanej	—	"	18	"
Cukru	—	"	—	"
Kukurydzy	1	"	21	"
Mąki kukur.	—	"	4	"
Tranu	—	"	—	"
Razem	29	wagonów	768	wagonów

Ceny zboża wynosiły.

Żyto	od 114 do 127	kop.	za pud.
Pszenica	od 120 do 129	"	" "
Jęczmień	od 87 do 102	"	" "
Owies	od 80 do 104	"	" "
Kasza jaglana	od 135 do 150	"	" "
Kasza gryczana	od 150 do 168	"	" "
Gryka	od 110 do 120	"	" "
Kukurydza	od 78 do 85	"	" "

Cena skopów. Paryż 1-go marca. — Dnia 10-go marca przyprowadzono na targ La Vilette skopów 10,878, sprzedano zaraz 10,175; waga przeciętna wynosiła 20 kilo, płacono:

przeciętnie za gatunek	I	fr.	1.96
" "	II	"	1.80
" "	III	"	1.60
minimum:		"	1.50
maximum:		"	2.04

Mięso baranie między 6-ym i 12-ym b. m. trzymało się w tej samej cenie, co w przeszłym tygodniu, wskutek prawie równej z popytem podaży, mianowicie:

gatunek ekstra	fr.	1.00—1.08	za kilo
" I		0.93—0.98	"
" II		0.85—0.93	"
" III		0.80—0.85	"

Cukier. Petersburg 12-go marca. Tutejszy rynek cukrowy w ubiegłym tygodniu pozostawał w silnym nastroju, obroty jednak były bardzo małe. Mączka cukrowa krystaliczna w towarze gotowym w sprzedaży cząstkowej i na wagony osiągała rs. 4.95; towaru dostawowego sprzedano tylko jedną partję na maj po rs. 4.97½. Z przyszłej kampanji towar ofiarowano po rs. 4.65, przy braku odbiorców. Mączka mielona w małym obrocie; drobnostkę sprzedano po rs. 5.15. Rafinady miały odbyt zadawalniający. — Petersburg 15-go marca. Na tutejszym rynku cukrowym panuje zwyżkowa tendencja; ceny podnoszą się. Oczekiwana jest w najbliższych dniach nowa zwyżka cen rafinady.

Okowita. (Sprawozdanie tygodniowe.) W ubiegłym tygodniu nastąpiła dla okowity za granicą, a przeważnie w Niemczech, zniżka paniczna. Pomimo, iż dowozów prawie wcale nie ma, ceny zeszły blizko o 4 marki. Dotychczas przyczyny tej niezwykłej zniżki nie są nam dość jasne, najprawdopodobniej jednak ograniczony wywóz do Hiszpanji, wskutek podwyższenia tamże ceł wchodowych od spirytusu, wywiera ten deprymujący wpływ na rynek hamburski. Na nasz rynek do tej pory nie zrobiło to wrażenia, gdyby się atoli za granicą zniżka dłużej utrzymała, musielibyśmy ją i tutaj odczuć, gdyż zapotrzebowanie u nas jest mniejsze od zaofiarowania, jakiego się wkrótce spodziewać można ze względu na stosunkowo duże zapasy w gorzelniach. Tranzakcje na miejscu były w ubie

głym tygodniu bardzo ograniczone. — Hamburg notuje pod d. 17-ym b. m.: na marzec 31¼ mar. w zaofiarowaniu, 31 mar. w poszukiwaniu; na marzec-kwiecień 31¼ m. w zaofiarowaniu, 31 m. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 31½ m. w zaofiarowaniu, 31¼ mar. w poszukiwaniu; na maj-czerwiec 31⅝ m. w zaofiarowaniu, 31⅜ m. w poszukiwaniu; na czerwiec-lipiec 32 mar. w zaofiarowaniu, 31¾ m. w poszukiwaniu; na lipiec-sierpień 32¼ m. w zaofiarowaniu, 32 m. w poszukiwaniu; na sierpień-wrzesień 32¾ mar. w zaofiarowaniu, 32½ m. w poszukiwaniu; na wrzesień-październik 32½ m. w zaofiarowaniu, 32¼ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna 31⅛ m.

Oleje i makuchy. W handlu olejami nie zaszły w ostatnim tygodniu żadne zmiany. Wielki post wpłynął wprawdzie na ożywienie rynku, lecz nie w tym stopniu jak się tego spodziewano. Ceny pozostały bez zmiany. Makuchy także bez zmiany; poszukiwano Makuchów lnianych, za które żądano do rs. 1.16 za maóuchy konopne żądano do 65 kop., za rzepakowe do 98 kop., za słonecznikowe do 93 kop. za pud franco stacje graniczne.

Len. Petersburg 14-go marca.—Usposobienie na tutejszym rynku lnu jest wyczekujące. Posiadacze towaru nie chcą obniżyć żądań. Krajowi fabrykanci rozwijają ożywiony popyt i zakupują prawie całą ilość przybywającego na rynek towaru, płacąc stosunkowo ceny wysokie. Płacono franco Moskwa za len z okolic Wołogdy rs. 47, Kostromy rs. 45, Saropola rs. 37½ do 38.

Łój miał ceny bez zmiany; u nas osiągnięto za drobnostkę rs. 5.40. W Rostowie ceny cokolwiek słabsze; podczas gdy w przeszłym tygodniu żądano tamże rs. 5.15 do 5.20, w tygodniu ubiegłym nadeszły zaofiarowania towaru po rs. 5 kop. 10 za pud.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 19-ym marca r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Chriakow sprzedał fabryce Żytyń 12,000 pudów na stacji Olszanka na marzec po rs. 4.32½; Zajcew spekulantowi 10,200 pudów na stacji Mironówka na marzec po rs. 4.35; Brodzki Zajcewowi 40,000 pudów na stacji Rajgród na marzec po rs. 4.40 z zapłatą w czerwcu; Chriakow spekulantowi 3,600 pudów na stacji Białocerkiew na marzec po rs. 4.35; spekulanci spekulantowi 5,400 pudów na stacji Proskurow na marzec po rs. 4.28; 10,000 pudów na stacji Browki na kwiecień i maj po rs. 4.35; 15,000 pudów na stacji Worożba na maj i czerwiec po rs. 4.35 6,000 pudów na stacji Białocerkiew na kwiecień-maj i czerwiec po rs. 4.35; Kisielówka sprzedała Brodzkim 9,300 pudów na stacji Rżyszczew na kwiecień po rs. 4.35; Topory spekulantowi 6,000 pudów na stacji Zarudnica na marzec po rs. 4.30; Stara Sieniawa spekulantom z przyszłej produkcji 12,000 pudów na stacji Połonna na październik i maj po rs. 4.05, z zadatkiem 50 kop. i 12,000 pudów na stacji Połonna również na październik i maj po rs. 4.07½ z zadatkiem 50 kop.

Sosnowice 8-go marca.—Siemię lniane mocno, wyborowe 168 kop., średnie 152 do 160 kop., zwyczajne od 136 do 144 kop.; siemię konopne 146 do 148½ kop., rzepak 168 do 176 kop.; rzepik 156 do 168 kop.; koniczyna nasienna czerwona 560 do 767½ kop.; groch w poszukiwaniu, od Wiktorja 132—152 kop., warzelny 110 do 120 kop., na paszę robaczywy 100 do 106 kop.; makuchy lniane 110 do 113½ kop.; makuchy rzepakowe 84 do 90 kop.; makuchy konopne 63 do 64 kop. Na potrzeby miejscowe były ceny następujące: pszenica miała zbyt tylko w gatunkach wyborowych 120 do 127 kop.; żyto bez obrotów, 110 do 114 kop.; owies na paszę 76 do 86 kop.; kukurydza bez dowozów. Proso 130 do 134 kop. za pud. Ceny powyższe rozumieją się franco Sosnowice stacja kolei warsz.-wiedeńskiej; na stacji kolei dąbrowskiej ceny są 2 kop. na pudzie niżej.

Cukier. Według sprawozdania biura przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie z dnia 12-go marca r. b., na tamtejszym rynku cukrowym dokonano w okresie czasu od dnia 7-go do dnia 12-go marca r. b., następujących tranzakcyj mączką cukrową krystaliczną: *Z kampanji 1891/92 r.*: w dniu 5-ym marca 4,200 pudów z odbiorem na stacji Woroncówka na marzec po rs. 4.27½, z zapłatą przy odbiorze towaru; 5,000 pudów na stacji Popieluchy na luty po rs. 4.35, z zapłatą w sierpniu; w dniu 7-ym t. m. 100,000 pudów na stacji Winnica na luty-marzec po rs. 4.27½, z zapłatą w marcu i czerwcu; 10,200 pudów na stacji Wapniarka na luty po rs. 4.20 i 34,540 na stacji Olszanica na kwiecień-maj po rs. 4.30; w dniu 8-ym t. m. 6,000 pudów na stacji Olszanica z odbiorem w początku marca po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Woroncówka na marzec po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; 20,400 pudów na stacji Demczyn na kwiecień-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Funduklejówka na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 15,000 pudów na stacji Woroncówka na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 15,000 pudów na stacji Białocerkiew na luty-marzec po rs. 4.30, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 9-ym t. m. 5,400 pudów na stacji Proskurów na marzec po rs. 4.25, z zapłatą przy odbiorze towaru; w dniu 10-ym t. m. 30,000 pudów na stacji Lipowiec na luty-marzec po rs. 4.27½, z zapłatą rs. 3.27½ w maju i czerwcu; 10,000 pudów z odbiorem w Moskwie na maj-czerwiec po rs. 4.90, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Tahańcza na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 15,000 pudów na stacji Korsuń na maj-czerwiec po rs. 4.35, z zapłatą przy odbiorze towaru; 10,200 pudów na stacji Woroncówka na maj-czerwiec po rs. 4.37½, z zapłatą przy odbiorze towaru. *Z kampanji 1892/93 r.:* w dniu 5-ym marca r. b. 30,000 pudów na stacji Rachny z odbiorem w pierwszych miesiącach po rs. 4.07½, z 6-miesięcznym terminem zapłaty; w dniu 6-ym t. m. 10,200 pudów na stacjach Browki i Berdyczów na grudzień-luty po rs. 4, z zadatkiem 25 kop.; 20,000 pudów na stacji Wapniarka na wrzesień-październik po rs. 4, z zadatkiem 25 kop.; w dniu 7-ym t. m. 8,400 pudów na stacji Funduklejówka na listopad-maj po rs. 4.07½, z zadatkiem 25 kop.; 100,000 pudów na stacji Winnica na wrzesień-grudzień po rs. 3.90, z zapłatą rs. 1 w dwóch terminach; w dniu 8-ym t. m. 60,000 pudów na stacji Trostjaniec z odbiorem w pierwszych miesiącach kampanji po rs. 4.10, z zapłatą rs. 1 po upływie 6-ciu miesięcy; 20,000 pudów na stacji Trostjaniec podols. na wrzesień-styczeń po rs. 4, z 6-miesięcznym terminem zapłaty połowy należności; w dniu 9-ym t. m. 20,000 pudów na stacji Browki na kwiecień-maj po rs. 4.15, z zapłatą przy odbiorze towaru; 20,000 pudów na stacji Demczyn na kwiecień-maj po rs. 4.15, z zapłatą przy odbiorze towaru; 12,000 pudów na stacji Kalinówka na maj-czerwiec po rs. 4.20, z zadatkiem 20 kop.; w dniu 10-ym t. m. 20,000 pudów na stacji Mironówka na wrzesień-styczeń po rs. 3.95, z zadatkiem 25 kop. *Świadectw wywozowych* sprzedano w dniu 7-ym marca na 21,610 pudów cukru na grudzień po rs. 1.05 i w dniu 10-ym t. m. na 20,000 pudów na grudzień po rs. 1.07 w stosunku puda. *Ceny rafinady w Kijowie* podniesione zostały o 15 kop., skutkiem takiejże podwyżki cen rafinady Keniga.

ZAGADKA.

(Ułożył Józef Wł. Flisiński).

Wodę i siłę połączcie razem,
W czasach gdy trudno jest o kęs chleba!
Niech serca wasze nie będą głazem
Niech *cała* spieszy, kędy potrzeba.

Rozwiązanie figliku, umieszczonego w numerze 76.

Znak zapytania.

Dobre rozwiązanie nadesłali: panie: R. Friedman, M. Kobryner, W. Kohn; panowie: K. Mosdorf, M. Gantz, L. Kipman, Niedopytalski, S. Stern, W. Gottowt, Eugenjusz L. F., A. Tenenbaum; z prowincji: Helena Dońs. z Nowo-Radomska.

Nadsyłających rozwiązania upraszamy o kreślenie na kopertach, iż wewnątrz mieszczą się rozwiązania.

Odgłosy.

Z wierszowaną apostrofą gwoli powyższemu rozwiązaniu wystąpił p. Eugenjusz L. F.

Oto ona:

Znam dziewczynę uroczą, co Manią się zowie,
Dwadzieścia dzisiaj pono liczy ona latek,
Piękna jest niby róża, czerstwa jako zdrowie,
A hoża oraz świeża, jak majowy kwiatek.

Jednak... choć, oprócz tego, ma prześliczne oczy,
Dlaczego wciąż na koszu siedzi jeszcze Mania?
Dlaczego po jej rączkę nikt z młodzi nie skoczy?
Dlaczego?... Hm, to wielki *znak* jest *zapytania!*

Znam też drugą, lecz brzydką, niby noc grudniowa.
Garb ją wielki ozdabia, przytem jest kulawa,
Czemś jednak pobrzękuje ta przebrzydła sowa;
Ale czem, tego nie wiem, to nie moja sprawa.

Jednak... choć, oprócz tego, długi nos ją szpeci,
Dlaczego każdy z młodzi nizko jej się kłania?
Dlaczego za nią biega jeden, drugi, trzeci?
Dlaczego? W tem też wielki *znak* jest *zapytania!*

Znam młodzieńca, co duszą oraz sercem całem
Kocha prawdę, miłuje świata ideały;
O miłości, o bliźnich prawi wciąż z zapałem!
I—by na chleb zarobić—dzień pracuje cały.

Jednak... choć, oprócz tego, piękne spełnia czyny,
Czemu ludzie dziwnego są wciąż o nim zdania?
Czemu on nie pozyskał serca swej jedynej?
Czemu?... Ba! toć to wielki *znak* jest *zapytania!*

Znam drugiego, chodzącą nazwanego cnotą,
Co niewinny z pozoru, jak maleńkie dziecię,
Bładze hołd on oddaje, kocha tylko złoto,
A przepada za wszystkiem, co brudne na świecie.

Jednak... choć, oprócz tego, w ciągłym kale pływa,
Czemu w nim się kochają: Zosia, Stefcia, Mania?
Czemu gwiazda mu świeci niezmiennie szczęśliwa?
Czemu?... W tem także wielki *znak* jest *zapytania!*

Mógłbym zbyt nawet długo śpiewać w taki sposób,
Boć nie brak mi papieru, ani też natchnienia,
Lecz... po co tajemnice odkrywać tych osób,
Które były bez plamy, no... i są bez cienia?

Więc rzucam gorzkie myśli, pióro w cukrze maczam,
Cofam wręcz wyrzeczone wyżej cierpkie zdania,
Poczem, gwoli nauce innych tu zaznaczam,
Że lepiej jest nie wnikać w... *znaki zapytania!*

ODPOWIEDZI.

— *Pani Elka.*—Niechaj się pani nie śmieje, szczęście jej bowiem dopisuje stale. Jako dowód, że tak jest, niechaj posłuży fakt, iż osobnik, który „sprzątnął” cały pęk rozwiązań przed wciągnięciem ich na listę, i jej korespondencji nie pominął. Twierdzenie, jakoby pierwsze listy w natłoku mimowoli dostawały się „do szmelcu”, jest niesłuszne, wszelką bowiem korespondencję oceniamy nie wedle pory jej nadejścia, ale wedle treści.

— *Panu Władysławowi Kam.* — Dobre. Będzie zamieszczone.

— *Mężowi za drzwiami.*—Nie wiemy, o jakie to mianowicie pytanie chodzi.

— *Panu Władysławowi Grudz.* — Z bardzo prostego: łamigłówek podobnych mamy kilka tysięcy, a ukazać ich się może w ciągu roku zaledwie sto. Arytmogryf świeżo nadesłany drukowany nie będzie.

— *Pannie Mimi.*—Odpowiedzi, o jakie pani zapytuje, znajdą się wkrótce w druku. Co do przytoczonych w liście numerów, ani jeden z nich nie został wylosowany.

— *Andziuli S.* — Nietylko rozwiązania, ale wszelkie listy, działu tego dotyczące, przegląda od lat 10-ciu i odpowiedzi na nie kreśli.

— *Panu L. Bel.*—Szaradę zużytkujemy.

— *Andziuli S.*—Zależy to wyłącznie od... 19-letnich kobiet.

— *Pani Madzi kob. z Radomia.* — Widocznie listów jej nie otrzymywaliśmy. Inaczej tłumaczyć tego niepodobna.

— *Panu Józefowi Wit.* — I owszem, w logogryfie nie pominięto litery, o jakiej pan wspomina. Mieści się ona obok litery *c*. Niedokładność jest pozorna, a wypłynęła z konieczności, do wyrazów bowiem określających czyn zmarłego, potrzebaby było inaczej dodać jakąś głoskę najniepotrzebniej.

— *Pani Elka.*—Powinszować pomysłu. Co do adresu, o jaki pani zapytuje, najlepiej zwrócić się do redakcji „Słowa”, Mazowiecka 11, którego pan J. Ł. jest stałym współpracownikiem.

— *Lucjanowi.*—Szarady Pańskiej drukować nie będziemy.

— *Panu Zdzisławowi Kiel.*—Przeważnie nie, skoro zaś pragnie kto dopatrywać w tem jakichś znaków, musi się uprzednio z daną osobą co do ich znaczenia porozumieć. Kilka wskazówek w tym względzie znajdzie sz. pan w № 46 naszego *Kurjera*.

— *Panu S. Frank.*—Z symbolicznem znaczeniem kolorów i kwiatów zapozna pana szczegółowo wyszła przed kilku laty i znajdująca się w handlu księgarskim książka p. t. „Mowa kwiatów”.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez siostry miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej:

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 10 marca 1892 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
27	Żelazna	Adamczewski	Żona chora, dz. dr. 5-ro.
51	Koszyki	Zielonka Józef.	Mąż chory na oczy, dz. dr. 5.
14	Towarowa	Szymczak Jan	Żona chora, dz. dr. 5.
90	Pańska	Geber Sura	Wdowa, dz. dr. 7-ro.
70	Grzybows.	Podzińska Em.	Mąż w Brazylji, dz. dr. 4-ro.
34	Czerniako.	Paczyński Mi.	Żona chora, dz. dr. 8-ro.
5	Czerniako.	Kościńska Roz.	Mąż chory, dz. dr. 5-ro.
4	Szczygla	Koźmińska P.	Mąż chory, dz. dr. 5-ro.
4	Szczygla	Gąsiorowska B	Chora, mąż w szpitalu, dzieci dr. 5-ro.
108	Czerniako.	Bogdanowicz	Mąż chory, dz. dr. 7-ro.
7	Smocza	Czechowska J.	Oboje chorzy dz. dr. 3-je.
61	Miła	Peł Elżbieta	Oboje chorzy, dz. dr. 4-ro.
48	Gęsia	Stańczykowska	Mąż zmarł w Brazylji, dr. dr. 4-ro, matka stara.
88	Dzielna	Igłowski Igna.	Żona ciężko chora, dz. dr. 5.
8	Ostrowska	Stalik Małka	Mąż nieob., chora, dz. dr. 5-ro

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Ali Saptani.—Proszę przybyć po nagrodę między 3 a 4-tą Hoża. 1221

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 23 marca 1992 r.

Weksle.	Żąd.	Płac.
Berlin 100 mar. z krót. term.	—.—	—.—
Londyn 1 funt ster. " "	—.—	—.—
Paryż 100 franków " "	—.—	—.—
Wiedeń 100 guld. " "	—.—	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 duże	102.30	—.—
" " " małe	—.—	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	101.85	—.—
" " " II	101.75	—.—
" " " III	101.40	—.—
" " " IV	100.85	—.—
" " " V	100.75	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I-ej	—.—	99.25
4% Listy likwidacyjne duże	98.—	—.—
" " małe	97.75	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
" " " 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	—.—	—.—
II " " " 100	—.—	—.—
III " " " 100	—.—	—.—
4% nowa pożyczka	95.65	—.—
Listy wileńskie długotermin.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy .	99.50	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej .	—.—	—.—
Akcje Banku handl. warsz. .	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—

Wartość kuponu:
(po potrąceniu podatku skarbowego)
Od Listów zas. ziemskich 5% kop. 120[1]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 226[9]
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 187[4]
Od Listów likwidacyjnych kop. 118[2]
Od Obligów m. Warszawy 211[1]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO

Dnia 23 maraa 1892 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. i ord. .	—	—	—	—
" " pstra i dobra	—	—	805	—
" " biała . . .	—	—	830	—
" " wyborowa .	—	—	850	—
Żyto wyborowe 232 funt .	—	—	665	—
" średnie	—	—	—	—
" wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	290	345
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
" zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Kasza gryczana	—	—	—	—
Kasza jaglana	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—

Nauka i wychowanie.

Adres pierwszorzędnego biura nauczycielskiego. Załęski. Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 726r

Buchalterji wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, wieloletni zastępca Danilewicza, autora buchalterji, Chmielewski. Bracka 5. 615r

Francuzka wykształcona ma kilka godzin wolnych. Wspólna 11, m. 12. 9368

Francuzka rodowita, potrzebna zaraz do konwersacji. Wspólna № 13, mieszk. 12, od 2—8. 9618

Kandydat matematyki uniwersytetu petersburskiego udziela lekcyj. Smolna 25, mieszkania 20. 8315

Lekcyj muzyki i francuzkiego języka daję. Cena umiarkowana. Nowy-Świat № 59, mieszkania 21. 9103

Matematyk, francuzka potrzebni uczniowi klas wyższych. Oferty przyjmuje Kurjer „Uczeń.” 9060

Nauczycielka w średnim wieku, łagodna i niewymagająca, z językami: niemieckim, francuzkim i muzyką, na stałe potrzebna do panienki. Karmelicka 30, m. 3. 9536

Nauczycielka odznaczona złotym medalem poszukuje lekcyj. Mirowska № 1, u właściciela domu. 9025

Przygotowuję do szkół realnych, udzielam lekcyj russkiego, francuzki i niemiecki teoretycznie. Oferty zostawiać u stróża domu № 14 Widok, dla J. K. 9241

Potrzebna nauczycielka na demi-place, z francuzkim, muzyką, Bracka 22, stróż wskaże, od 10-ej do 12. 9542

Potrzeba nauczycielki do chłopczyka, za pokój i śniadanie. Dzika 50, wejście od Miłej. 9580

Rosjanki bony, polki guwernantki potrzebne. Jasna 2. Biuro nauczycielskie Dąbrowskiej. 9454

Szkoła froeblowska, ulica Senatorska 42, przy placu resursy kupieckiej. 770r

Szkoła realna 4-klasowa do odstąpienia w mieście gubernialnem. Wiadomość: Nowy-Świat № 35, w aptece. 9515

Student, russki, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Książęca № 4, m. 1. Oferty w skrzynkę. 9539

Doniesienia osobiste.

Alfreda Zinowicz ma list na poczcie. Aec. 9608

„**Blondynka** z czarnemi oczami S. N. 16” ma list na poczcie. 9625

Dla „Ireny Zy...” list wysłany od „Alfa.” 9671

Dla „Iklea” list wysłany od „Strzelca.” 9673

Dla „Granatki” list na poczcie. 9524

Dla „Lubomira L. 50” list wysłany. 9572

„**Granatka**” raczy odebrać list z poczty od N. N. 35. 9600

„**Grażyna** № 10” raczy odebrać list od „Wiesława.” 9672

Iklea w Lublinie list wysłany od Przemysłowca. 9493

Irma 265 raczy odebrać dwa listy od W. 100. 2557

Kolejowiec, kawaler, lat 24, pragnie się ożenić z panną lat 22, z posagiem. Oferty poste-restante Warszawa „Kolejowiec.” 9381

Mieczysława raczy odebrać list z poczty. 9665

„**Metamorphose**”, „Adelina X.”, „G. W. S.” raczą odebrać listy poste-rest. 9469

Polak, katolik, blondyn, wysoki, niebrzydki, lat 28, 900 rs. pensji rocznie, szuka żony, polki, inteligentnej, przystojnej, lat 18—25, bez posagu (sam posiada tylko pracę). Traktując serjo, proszę nie żartować, gdyż nie mam czasu na niepotrzebną korespondencję. Oferty „Labor” Petersburg poste restante. Zawiadomić w Kurjerze. 9321

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

Ajent ogłoszeń, zdolny, inteligentny i solidny, potrzebny na pensję i prowizję. Oferty i referencje przyjmuje Kurjer pod „500.” 9666

Buchalter rutynowany poszukuje zajęcia na godziny. Łaskawe oferty: kantor Kurjera R. M. 25. 9598

Francuzka z niemieckim poszukuje miejsca bony. Wspólna 35, mieszk. 7. 9660

Do pracowni ubiorów dziecinnych zaraz potrzebne są panny uzdolnione, podręczne i uczennica. Bracka 3, Różycka. 9681

Emeryt energiczny, z kaucją 1,500 rs., poszukuje obowiązku rządcy, kasjera, magazyniera i t. p. Trębacka 2, mieszkania 12, zrana do 11-ej. 9378

Kobieta w średnim wieku, inteligentna i przyzwoita, znająca się doskonale na kuchni, na prasowaniu i na całem gospodarstwie domowem, z dobrą rekomendacją, poszukuje miejsca u pojedyńczej osoby, obecnie jest w zajęciu. Oferty proszę składać: ulica Sienna № 25, m. 20. 9508

Kucharka, która może zastąpić kucharza, a także i lokaj, bardzo zdolni, poszukują obowiązków od 1-go. Świętokrzyżka № 44, mieszkania 10. 9620

Młody człowiek, biednych rodziców, z czteroklasowem świadectwem gimnazjalnem, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia pisarskiego lub do handlu. Łaskawe oferty pod Ł. T. przyjmuje kantor Kurjera Warsz. 9021

Ogrodnik kawaler zdolny, z dobremi świadectwami, poszukuje posady w Warszawie lub na wyjazd. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. X. 15. 9667

Ojciec rodziny, zdolny dystylator, bez kęsa chleba, błaga o zajęcie szanownych chlebodawców, o posadę jeżeli nie dystylatora, to pomocnika lub jakie inne zajęcie w dystylarni, w Warszawie lub na prowincji, pod adresem „Dystylator” w Kurjerze. 791r

Osoba inteligentna poszukuje miejsca do towarzystwa, zarządu domem, opieki osoby słabej lub dzieci. Oferty: Kurjer Warszawski „Osoba.” 9507

Potrzebny jest uczeń, chrześcjanin, od 14 do 16 lat, posiadający język niemiecki, do składu towarów łokciowych pod firmą Theodor Steigert, Gęsia № 5. 9674

Rządca domu rutynowany, odpowiedzialny, b. urzędnik banku, poszukuje rządztwa. Ul. Chłodna 12, dystrybucja. 9582

Panna do spódnic potrzebna. Podwale 7, w pracowni. 9679

Porządna osoba, miłego charakteru, znająca obcy język, do zajęcia się dziećmi lat 8 i 9 za utrzymanie, bez wynagrodzenia, potrzebna. Mazowiecka № 10. 9670

Potrzebna sklepowa z kaucją rs. 60. Wiadomość kiosk obok Kopernika. 9668

Potrzebne są panny podręczne i uczennice. Chmielna 30, m. 2. 9664

Pragnę szyć w domach prywatnych krawieczyznę. Sienna 13, m. 25. 9602

Realista poszukuje kondycji na wieś. Oferty przyjmuje Kurjer dla „16.” 9578

Rysownik wykonywający plany budowlane i ubezpieczenia poszukuje zajęcia w godzinach poobiednich lub za wynagrodzeniem od sztuki. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. L. L. S. 9206

Staniczarki zdolne potrzebne są. Krakowskie-Przedmieście № 4, nowa oficyna. 9678

Ślusarz maszynista poszukuje miejsca za maszynistę w Warszawie lub na wyjazd.— Adres: ulica Szeroka № 5, mieszkania 21, na Pradze. 833r

Wdowa z synkiem poszukuje usług z mieszkaniem. Nowy-Świat 30, m. 9. 830r

Za pomieszczenie i życie szuka zajęcia jakiegokolwiek osoba muzykalna, z językami. Świadectwa jaknajlepsze. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Muzykalna.” 9563

50 rs. za wyrobienie stałej posady technikowi w poważnym kantorze, fabryce, lub kasjera, inkasenta. Mogę złożyć kaucję. Oferty pod „Kasjer” kantor Kurjera. 9575

b) Zaofiarowane.

Administrator z kaucją 3,000 rs. potrzebny do większego fabrycznego interesu. Zabezpieczenie kaucji zupełne. Pensja 500 rs., tantjema, dochody do 1,000 rs. Kaucjonowane biuro posad fachowych i handlowych Łuczyńskiego, Włodzimierska 8. 9483

Do prowadzenia składu aptecznego w gub. podolskiej potrzebny jest odpowiednio uzdolniony człowiek. Grzybowska 48, szwajcar wskaże. 9018

Dziewczęta od 12—15 lat potrzebne są w litografji, Królewska 29. 9534

Francuzka umiejąca uczyć potrzebna na stałe. Plac Teatralny № 11, m. 23. 9288

Korespondent rutynowany, znający dokładnie języki russki, polski i niemiecki, ale tylko taki, zechce złożyć ofertę pod literami U. W. № 88 w kantorze Kurjera. 9510

Młodsza niemka, umiejąca prać i prasować potrzebna zaraz. Wiadomość na Pradze, zaraz za mostem, u właściciela fabryki kamieni młyńskich. Ulica Olszowa № 14. 9559

Młody człowiek z dobrą rekomendacją potrzebny jako praktykant. Wiadomość o wpół do 2-ej, „Papeterie" na Seweryno-wie. Wiadomość o godz. 1-ej z południa lub wieczorem o 8-ej. 9286

Natychmiast potrzeba kilkanaście hafciarek kompletnie uzdolnionych. Nowy-Świat 33, mieszk. 9. 9468

Ogrodniczek, kawaler, potrzebny. Praga, Brukowa № 2. 9547

Potrzebna jest zaraz panna kompletnie uzdolniona do kapeluszy damskich za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość: ulica Senatorska № 42, mieszk. № 13, drugie piętro. 9391

Panny zdatne do staników i do nauki potrzebne są **zaraz.** Marszałkowska № 142, mieszk. 5. 9405

Potrzebny zdolny korespondent języka niemieckiego na kilka godzin dziennie. Oferty dla Ł. 40 do kantoru Kurjera. 9349

Potrzebny jest mechanik do fabryki cukru w Obodówce, gub. podolskiej. Bliższa wiadomość: Aleje Ujazdowskie № 5, w godzinach rannych. 9035

Potrzebna niemka inteligentna, z dobremi świadectwami, znająca krój i szycie, do dwojga starszych dzieci. Orla 15, mieszk. 4, zrana od 10-ej do 12-ej. 9581

Potrzebny zaraz rządca domu, doświadczony, kaucjonowany. Chmielna 13, mieszk. 2, od 10 do 1-ej przed i o 5-ej po południu. 9578

Potrzebne izraelitka i niemka pedagogicznie uzdolnione. Wiadomość codziennie do 1-ej po poł. Gęsia № 14, m. 5. 9574

Potrzebna bona na stałe za niewielką dopłatą, znająca język niemiecki i krawieczczyznę. Chłodna 35, m. 4, od 1-ej do 3-ej. 9568

Panna kompletnie uzdolniona do staników potrzebna jest **zaraz.** Nowy-Świat 44, Marja Schesz. 9567

Potrzebny uczeń do sklepu. Górski, Nowy-Świat № 25. 9560

Potrzebna służąca do wszystkiego, umiejąca doskonale gotować. Dobre świadectwa są wymagane, do trzech osób. Pensja rs. 16. Żórawia № 8, m. 20. 9640

Potrzebna bona polka lub niemka. Hotel Litewski № 4, od 4—6-ej. 9639

Potrzebna panna **uzdolniona do staników.** Żabia 4, m. 16. 9635

Potrzebna jest od 1-go kwietnia n. s. panna służąca znająca krój i szycie. Wiadomość u właściciela domu, Trębacka № 11, od 11-ej do 2-ej po poł. 9637

Potrzebne panny podręczne do krawieczczyzny. Tamka № 19, m. 16. 9630

Potrzebne są panny uzdolnione oraz czeladzie do staników, okryć i żakietów. Niecała 9. 9621

Potrzebni: introligator i umiejący wyrzynać wprawnie laubzegą. Lekcje na godziny. Elektoralna 30, m. 9a, od 4—5-ej. 9614

Potrzebny jest uczeń do fotografji. Mazowiecka 20, m. 2. 9610

Potrzebna jest panna do maszyny, umiejąca wykończać spódnice. Chmielna 12, Ciszewska. 9654

Potrzebna do gorsetów maszynistka. Świętojańska № 27, m. 10. 9651

Potrzebna zdolna maszynistka do drobiazgów. Stare-Miasto № 29, m. 5. 9650

Potrzebne panny kompletnie zdolne do staników. Elektoralna 14, m. 5. 9647

Panny zdolne do staników potrzebne są zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Chmielna № 56, mieszkania 11. 9645

Panna do staników potrzebna zaraz. Długa 27, mieszk. 19. 842r

Panny uzdolnione i podręczne do okryć potrzebne do Cara, Niecała 6. 840r

Potrzebna bona niemka z russkim. Niecała 12, mieszkania 24. 838r

Potrzebna panna podręczna do spódnic i nauki. Freta 9, m. 5. 831r

Panna do krawieczczyzny potrzebna zaraz.— Nowy-Świat № 24, mieszk. 4. 9482

Potrzebny buchalter zupełnie samodzielny, wymagana znajomość języków niemieckiego i russkiego. Oferty: fabryka maszyn Myszków dr. żel. warsz.-wied. 801r

Potrzebne są panny zdolne do staników i podręczne do pracowni sukien Szadkowskiej, ulica Złota № 34. 9541

Potrzebne panny podręczne do ubrań dziecinnych. Chmielna № 29, m. 9. 9533

Potrzebna panna do znaczenia. Krucza 49, m. 7. 9528

Panny podręczne i do nauki potrzebne są zaraz. Długa № 18, J. Marcinkowska. 9519

Potrzebne maszynistki do bielizny męzkiej. Chłodna 32, m. 12. 9498

Rządca domu, kaucji rs. 50, pensji 8. Kiosk, Podwale. Tamże wspólnik z 1,000 rs. potrzebny. 9655

Rządca z kaucją 3,000 rs. potrzebny do majątku w gubernji warszawskiej od kwietnia. Oferty: „Kwiecień" przyjmuje kantor Kurjera. 8434

Szewckich czeladzi potrzeba na robotę szpilkową i dziecinne wywrotki. Nowolipie 41, u stróża. 9176

Sklepowa z francuskim, russkim potrzebna. „Manufaktura krajowa", Niecała 12. 9592

Staniczarki bardzo zdolne potrzebne są zaraz. Karmelicka № 26, m. 1. 9623

Upinaczka potrzebna oraz zdolne staniczarki i podręczne. Hoża 13—1. 829r

Uczeń potrzebny jest do cukierni. Róg Senatorskiej i Podwala. 9248

Zaraz potrzebna panna znająca krój, upinanie sukien. Dzika 58, m. 6. 9499

Zdolne podręczne do staników i spódnic potrzebne zaraz. Chmielna 62, m. 2. 9516

Żakieciarki otrzymać mogą robotę do domu. „Manufaktura krajowa", Niecała 12. 9591

5 panien uzdolnionych potrzeba do staników i okryć. Ul. Elektoralna 45, pracownia Zofji. 9631

Kupno i sprzedaż.

Alkohol, spirytusy różne, wódki, koniaki kuracyjne poleca handel L. Wróbel, Krakowskie Przedmieście № 25. 6822

A. J. Wiśniakowski, Trębacka (skład zabawek), poleca wzory do malowania, które wyprzedaje po cenie kosztu. 9603

Biuro orzechowe wiedeńskie, sekretne szufladki, 30 rs. u stolarza, Żórawia 7. 9644

Bieliznę wszelką gotową i na obstalunek, z własnego i z powierzonego materjału, kołdry, znaczenie, w magazynie Józefowej D. Hertz. Marszałkowska 148, Plac Zielony 13, mieszkanie prywatne, parterowe. 836r

Biuro dębowe ozdobne, dziewięć szuflad, 40 rubli. Grzybowska 24, stolarz. 9643

Bardzo tanio meble ciężką materją kryte, prawie nowe, kredens dębowy zupełnie nowy, biurko damskie, parawan chiński haftowany, Pouffy materją kryte, obrazy dekoracyjne i fotel bujający pięknie haftowany. Bracka № 10, mieszkania 15, od godziny 12-ej do 7-ej. 9586

Bardzo tanio sprzedam parę łóżek paryskiego fasonu, słupki i umywalnia. Stolarz, Wilcza 26. 9562

Brzytwy, nożyczki, scyzoryki, noże i widelce kuchenne, poleca najtaniej Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5. 691r

Do sprzedania para pawi za rs. 10 oraz bryczka resorowa czteroosobowa. Podwale № 3, w zakładzie fryzjerskim. 9604

Do sprzedania sześć rondli z pokrywami, moździeż, żelazo duże do prasowania i lustro. Wiadomość: ulica Marszałkowska 141, mieszk. 18. 839r

Do sprzedania 46 taczek grabarskich i bali. Wiadomość w składzie węgla, przy rogatce Belwederskiej. 9544

Do sprzedania okrycie pluszowe nowe, lustra. Hoża № 9, m. 17. 9506

Do sprzedania biurko, zegar staroświeckie, otomana, kanapki, parawanik, dywany, lampy, bibljoteka, stół jadalny, różne drobiazgi, toaleta. Chmielna 24, mieszk. 4. 9585

Eleganckie jedwabne okrycie i parasolka do sprzedania. Chmielna 76, m. 35, zrana od 11 do 1-ej. 9584

Fortepian dobry tanio sprzedaję. Świętojerska № 20, m. 3. 9219

Fortepian koncertowy za pół ceny sprzedaję. Krakowskie-Przedmieście № 21, mieszkania 10. 9221

Fortepian sprzedam za rs. 45. Trębacka 2, m. 12, zrana do 11-ej. 9377

Faetony, wolanciki, szarabany, nadzwyczaj eleganckie, sprzedaję. Leszno 52. 9250

Fortepian krótki, mechanika angielska, pianino krzyżowe zagraniczne sprzedam. Krakowskie-Przedmieście 64—2. 9285

Fortepian zagraniczny, 7 oktaw, krótki, blat metalowy, bardzo dobry, z powodu nagłego wyjazdu sprzedaję, rs. 170. Ul. Chłodna 6, u stróża. 9633

Fortepian sprzedam tanio, wynajmę. Zgoda 3, m. 13. 9209

Garnitur mebli roboty Simlera, do salonu, sprzedam. Nowy-Świat 54, m. 4. 9659

Garnitur mebli do sali machoniowy, aksamitem kryty, do sprzedania za cenę przystępną. Żórawia 10, mieszk. 3. 9657

Garnitur mebli machoniowych z lambrekinami. Książęca 4, mieszkania 4, od dwunastej. 9566

Garnitur mebli roboty Simlera, do salonu, sprzedaję. Nowy-Świat 54, m. 4. 9481

Kasy ogniotrwałe najtańsze i najtrwalsze u Stanisława Baumgarta, Chłodna 40. 6741

Kupuję fortepiany, pianina używane. Szkolna 5, m. 10. 9649

Konserwator do lodów tanio do sprzedania. Nowolipki 7, w cukierni. 9537

Kanarki samice do sprzedania. Wilcza № 6, m. 22. 9521

Kiełbasy litewskie, masło śmietankowe, buljon świeży. Żórawia 24, m. 2. 8803

Kasy ogniotrwałe z niebywałym dotąd sekretem, są do nabycia, ceny niskie. Marszałkowska 125, Sikorski. 9253

Łóżek para orzechowych stylowych rs. 40.— Leszno № 44, stolarz. 9082

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Marszałkowska N 108, od ulicy Chmielnej № 37, mieszk. 30. 9588

Meble tanio! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana. Marszałkowska 119, między Złotą a Sienną, mieszkania 15, parter, w drugiej bramie. 8834

Meble używane do sprzedania, kanapa, sześć krzeseł i inne. Wspólna 42, m. 10, od 10-ej do 4-ej. 8990

Meble do sprzedania. Ul. Chmielna № 72, u stróża. 9615

Mundur galowy kl. 6-ej M. S. W. do sprzedania. Chłodna № 8, m. 4. 9511

Meble mało używane z salonu, jadalni oraz rozmaite inne można nabyć tanio. Jerozolimska 78, mieszkania 10. 9561

Meble rozmaite nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki. Wybór duży. Ceny tanie. Makow, Solna 9. 9661

Meble garnitury, otomany, szeslongi, sofy, kredensy, biurka, komody, toalety i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. — Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6. 9459

Meble tanio. Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, otomana, szafka lustrzana, firanki. Nowogrodzka № 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 9077

Maszynę ręczną Singera oraz nożną tanio sprzedam. Marszałkowska 105, sklep zegarmistrzowski. 8148

Meble różne nowe i używane, całe urządzenia lub pojedyńcze sztuki, po cenach możliwie niskich. Świętokrzyzka 16, mieszk. 13, w bramie. 9193

Na wańtuchy do wełny i worki sprzedają się doskonałe drelichy, bardzo tanie i mocne, takiej wagi robione, jakiej poszukują JW. obywatele ziemscy na ten użytek. Wiadomość: ulica róg Długiej i Przejazd, mieszkanie naczelnika więzienia № 1, albo kancelarja, Długa № 52, bramowy wskaże. 9254

Narzędzia ogrodnicze, sekatory i noże poleca najtaniej Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5. 692r

Otomana, szeslong, kanapa, napoleoński fotel. Krakowskie-Przedmieście 12, mieszkania 18. 9628

Okrycie pluszowe czarne, dolmanową robotą, podszewka jedwabna, mało używane, sprzedam. Aleksandrja dwudziesty, 3. 9434

Otomanę urzędowej roboty, wełną krytą, sprzedam. Bracka 4, szwajcar wskaże. 9658

Powozy do sprzedania nowe i używane, kocze z fordeklami, karety i faetony oraz przyjmuje się wszelkie obstalunki i reparacje, które wykonywa się z największą dokładnością, po możliwie niskich cenach. Erywańska 3, dawniej Brühl. 8870

Pianino bardzo dobre tanio sprzedaję. Leszno № 23—11. 9220

Półgęski wędzone po 40 kop. funt, od 1-ej do 4-ej, Żórawia 22, m. 2. 9520

Poszukuje się kabrjoletu używanego lecz w dobrym stanie. Sosnowa 11, m. 3. 9504

Rower, laska, pierścionek z brylantem, zegarek, sakpalto. Do wynajęcia pokój, osobne wejście, pierwsze piętro. Podwale 10, mieszkania 3. 9583

Szafy sklepowe ozdobne, oszklone, z szufladami, zegarem, kontuarami, bardzo tanio do sprzedania. Bednarska 29—3. 8975

Saska porcelana, przybory podróżne, wachlarze, bivoiry wykwintne, bronzy, laski, parasole, lampy, zegary, żardiniery, wachlarze od najtańszych i t. p. towary galanteryjne poleca po cenach umiarkowanych firma od 1795 roku w Warszawie egzystująca, N. S. Brüner et C-o w hotelu Europejskim. 8551

Starożytności, jako to bronzy, emalje w złocie, srebrze, kości i szyldkrecie, obrazy, zbroje, pasy, makaty, gobeliny i t. p. dzieła sztuki dawniejszej epoki, kupuje płacąc możliwie wysokie ceny firma od roku 1795 w Warszawie egzystująca, N. S. Brüner et C-o. w hotelu Europejskim. 8547

Sprzedaję mebelki, stół 15 rs., szafa jesionowa rozbierana 18 rs., biureczko dańskie 8 rs., kolumny 10 rs., inne rzeczy. Hoża 11, w składzie oleju. 832r

Smarowidło do osi w beczułkach po kop. 75, rs. 2 i rs. 10 **poleca** Ludwik Hilkner. Krak.-Przedm. № 5. 814r

Stoły, lustro, szeslong, figury, landszafty, lampy i t. d. Wspólna 12, m. 23. 9497

Szafy dwie dębowe, rzeźbione bogato, po 75 rs. do sprzedania. Żelazna 89, m. 20. 9491

Tanio sprzedam stół rozsuwany, lustro stojące. Mazowiecka 11, mieszk. 23. 96 7

Tanio do sprzedania garnitur czarny, pokrycie jutowe, fisharmonja i różne sprzęty, a także pojedyńcza dorożka i sanki. Krakowskie-Przedmieście 38, m. 11. 9624

Tanio sprzedam dwa kapelusze damskie wiosenne. Nowy-Świat 47—7. 9527

Tanio ładna suknia do **sprzedania.** Wspólna 13, w pracowni sukien. 9555

Włodzimierz Garczyński, Marszałkowska 110. — 1,000 lasek i szpicrut otrzymałem, sprzedaję po bardzo niskiej cenie. 8985

Wyżymaczki „Empire" i naczynia kuchenne poleca Ludwik Hilkner, Krakowskie-Przedmieście № 5. 690r

Wyjeżdżając wkrótce, sprzedaję meble oraz inne rzeczy. Wiadomość w kawiarni, Krakowskie - Przedmieście № 60, obok Fajansa. 9652

Wyjeżdżając wyprzedaję: kredens kuchenny, sofę, szeslong, łóżka kawalerskie, rogi oprawne daniela, jelenia, kufer duży podróżny. Marszałkowska 83—1. 9551

Z powodu zwinięcia gospodarstwa jest do sprzedania powozik kryty, prawie nowy, wolant, sanki, uprząż angielska, dwa garnitury mebli, łóżko i t. d. oraz płaszczyk jasny, dwa żakiety, suknie letnie. Praga, Sprzeczna № 4, właścicielka domu. 9535

Z powodu wyjazdu do sprzedania różne meble. Bednarska 23, mieszk. 12. 9607

Z powodu wyjazdu do sprzedania fortepian fabryki Bekkera, lustra, meble wyściełane i gięte, oraz różne sprzęty gospodarskie. Plac Muranowski 12, mieszkania 13. 8979

Za bezcen do sprzedania otomana urzędowej roboty. Ulica Próżna 10, m. 9. 9470

4 młode klacze i wałachy po rządowych janowskich ogierach do sprzedania. Chmielna 80. 9004

7 obrazów starej flamandzkiej szkoły, dobrego pędzla, żyrandol na 30 świec antyk, biurko machoniowe cylindrowe z szufladami i szafką antyk, 2 garnitury mebli, nowe, utrechtem obite, otomana. Nowy-Świat № 39, skład mebli Rabong. 8647

Interesa handl. i mająt.

Apteka. Poszukuję dzierżawy apteki sielskiej zaraz. Obrót od 1,200. Listy: apteka, Lututów, gub. kaliska. 8413

A) Dobre sumy hypoteczne ziemskie z dużem ustępstwem kupuję. Marszałkowska 116, m. 14, zrana od 8—11-ej. 9677

Do sprzedania dom z placem, 4,200 łokci, blisko Krakowskiego-Przedmieścia. Wiadomość: Obożna 5, mieszkania 2. 8151

Do sprzedania majątek ziemski Badowe Mściska, włók 13 i pół, z inwentarzem, zabudowaniami, bez serwitutów, od st. Ruda Guzowska wiorst 12 szosą. Cena włóki 2,000 rs. Bliższa wiadomość u W. Pstrokońskiego w Badowych Mściskach, przez Mszczonów. 8753

Do sprzedania sklep mydlarski zaraz. Wiadomość: Próżna № 10. 9081

Do sprzedania urządzenie sklepowe i gaz. Wiadomość: Nowy-Świat № 12, mieszkania № 1. 9280

Dom z oficynami i ogródkiem, w okolicach Chłodnej i Żelaznej, dobrze procentujący, do sprzedania lub zamiany na korzystnych warunkach. Wiadomość u Jana Kobylińskiego, adwokata, Miodowa № 17. 8799

Dla fachowca z dziedziny mechaniki, z niewielkim kapitałem, bardzo korzystny interes. Informacje udziela ustnie i piśmiennie Biuro ogłoszeń w Warszawie, ulica Senatorska 26. 811r

Do sprzedania plac na Woll, przy brukowanej Kościelnej drodze, 12,656 łokci □. Wiadomość u L. Kube, ulica Elektoralna № 13. 806r

Do odstąpienia cukiernia z restauracją, bilardem, z kompletnem urządzeniem, w mieście powiatowem. Oferty przyjmuje Kurjer „Adamowicz." 7975

Dom 3-piętrowy, oficyny, punkt wyborny, silnie i okazale zbudowany, sprzedam, zamienię na sumy, 1-sze hypoteki śródmieścia.— Kiosk, róg Chmielnej i Brackiej. 9577

Dom do sprzedania na 10% netto, szacunek 30,000, dochód 3,800, potrzeba 10,700, życzący nabyć, zostawi oferty w Kurjerze dla „Netto." 9571

Do sprzedania nieruchomość przy ul. Chłodnej № 31, z dochodem i powierzchnią do obudowania. Warunki przystępne. Wiadomość u właściciela, Mazowiecka № 4, m. 10. 9569

Dom przy pryncypalnej ulicy, z wszelkiemi wygodami, skanalizowany, solidnej budowy, z dochodem rocznym około 13,000, do sprzedania za cenę nader przystępną wskutek wyjątkowych okoliczności. Oferty przyjmuje Kurjer sub „Okazja." 9626

Do sprzedania sklep spożywczy. Ulica Elektoralna № 49. 9545

Do wynajęcia altana z wodą sodową, a przytem sprzedaż papierosów, owoców, pierników, czekoladek i cukierków. Wiadomość w cukierni „Niespodzianka", ulica Bagatela № 13. 9522

Jest do sprzedania za rs. 1,000 fabryka artykułu poszukiwanego i tutaj jeszcze nie wyrabiającego się. Oferty dla „Echo" do kantoru Kurjera. 9348

Jest do sprzedania sklep z gorsetami, firma znana. Wiadomość: ul. Zgoda № 2, stróż wskaże. 9553

Jest do sprzedania apteka. Prawdziwy dochód roczny przecięciowo 1,300 rs. Cena bardzo przystępna. Adresować: aptekarzowi w Filipowie, gub. suwalskiej. 9525

Kupię dom z ogrodem, obdłużony, byle z dochodem. Oferty z warunkami: Kurjer „Nabywcy." 9527

Kawiarnia urządzona na sposób cukierniczy, z piekarnią, do odstąpienia. Komorne tanie, warunki przystępne. Tamże i bilard z całem urządzeniem. Wiadomość w kiosku, wprost kościoła pobernardyńskiego. 9617

Kawiarnię i restaurację wraz z bilardem i całem urządzeniem sprzedam z powodu otrzymania posady. Browarna № 28, kawiarnia. 9590

Magle z pralnią na miejscu lub na wyprowadzenie do sprzedania. Ulica Brukowa № 32. 9526

Magle lat 15 egzystujące, z obszernym lokalem, zdatnym na pralnię, z powodu śmierci właściciela do sprzedania. Nalewki № 14, mieszkania 5. 9648

Mydlarsko-dystrybucyjny sklep do sprzedania. Pańska № 18. 8781

Motor gazowy o sile 6-iu koni do sprzedania lub wydzierżawienia wraz z lokalem fabrycznym. Wiadomość: właściciel domu, Dzika 5. 8715

Na fabrykę, restaurację lub inny proceder do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach willa w Sielcach, za rogatką Belwederską, wprost parku. Wiadomość: Mantey, Świętokrzyska 8. 9197

Od Piotrkowa, stacji kolei żel. warsz.-wied. wiorst 10, dwa folwarki z oddzielnemi hypotekami, z Towarzystwem rs. 3,300, rozległości włók 7, z obsiewem, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, laskiem 20 mórg, do sprzedania lub wydzierżawienia w każdym czasie na przystępnych warunkach. Bliższe szczegóły u W-go Nowickiego, maszynisty drogi żelaznej, w Piotrkowie, osobiście lub listownie. 9564

Plac przy ulicy Dzielnej № 73 bardzo tanio do sprzedania. 9216

Parcelacje majątków ziemskich dokonywa własnym nakładem jeometra przysięgły Sylwin Majewski, Wspólna 44. 843r

Proszę o pożyczenie rs. 600 na rok jeden.—Gwarancja pewna. Oferty: kantor Kurjera Warsz. dla „600". 9500

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość w składzie wódek, róg Karmelickiej i Nowolipek № 19. 9046

Sklep spożywczy z urządzeniem na naftę do sprzedania w każdym czasie za przystępną cenę. Mostowa № 25. 9579

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu otrzymania prawdziwej posady. Wiadomość u p. Sawickiego w sklepie, ul. Nowowiejska № 12. 9556

Sklep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania z powodu wyjazdu. Czysta 4. 9641

Sklep spożywczy do sprzedania. Wiadomość: ulica Chłodna 31. 9638

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Wróbla № 2. 9601

Sklep owocowo-kolonjalny na najpryncypalniejszej ulicy lat 20 egzystujący, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość: Nowy-Świat № 19, w sklepie. 9656

Skład węgla do sprzedania z powodu wyjazdu. Zgoda № 7. 9517

Sklep dystrybucyjny i materjałów piśmiennych, w punkcie ruchliwym, do sprzedania. Wiadomość na miejscu, Elektoralna № 6, róg Orlej. 9492

Skład węgli z powodu wyjazdu jest do sprzedania zaraz. Wiadomość: ulica Lipowa № 11. 9509

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z ładnem mieszkaniem, pomiędzy fabrykami, do sprzedania. Targ dzienny od 20 do 25 rs. Wiadomość: Żórawia 14, w sklepie spożywczym. 9189

W mająku Baniocha jest do wydzierżawienia propinacja z karczmą, przy szosie idącej od Piaseczna do Góry Kalwarji, na dogodnych warunkach. Wiadomość na miejscu. 9587

Willę „Sielanka" od 1-go kwietnia sprzedam, wydzierżawię na restaurację lub mieszkanie. Komunikacja: tramwaj wilanowski.—Wspólna 16—8, od 4—6-ej. 837r

W dobrem miejscu sklep spożywczy z dystrybucyą sprzedam. Wiadomość w sklepie pieczywa, Marszałkowska № 108. 9540

W Włocławku, w środku miasta, przy ul. Żabiej róg Brzeskiej, posesja złożona z 2-ch domów piętrowych murowanych i 1-o parterowego drewnianego, mająca dwa numera hypoteczne, razem długiem 4,500 rs. na 8% i 700 rs. na 6% obciążona, jest do sprzedania za gotówkę rs. 16,000 rs. w całości lub w połowie, na zamianę na folwarczek na Kujawach lub w bliskości kolei warszawsko-wiedeńskiej, wreszcie na mniejszą nieruchomość w Włocławku z ogrodem, byleby zupełnie nie była obciążoną długami. Adres: Włocławek, ajentura ubezpieczeń na życie „L'Urbaine." 9523

Z powodu wyjazdu są do sprzedania magle. Wiadomość: ul. Chłodna № 6. 9275

Z powodu śmierci właściciela jest do sprzedania posesja w mieście gubernjalnem, składająca się z trzech domów drewnianych z ogrodami w środku miasta. Cena 4,000 rs., połowa może zostać na hypotece. Wiadomość: Elektoralna 25. 8866

Z powodu wyjazdu sklep niciarsko-norymberski zaraz do sprzedania. Marszałkowska № 139. 9514

Zaraz jest do wzięcia ogród warzywny mórg 10, z domem mieszkalnym w Warszawie.—Wiadomość: Chmielna № 47, mieszk. № 9. 9616

Lokale.

Apartament do wynajęcia od 1 lipca, 9 pokojów, łazienka, wszelkie tegoczesne dogodności. Krakowskie-Przedmieście 58, dom Fajansa. 828r

Cztery pokoje widne, ciepłe, suche i bez robactwa, przedpokój, kuchnia, waterklozet, spiżarnia, na 3-m piętrze, od frontu, do 8 kwietnia do wynajęcia za rs. 525 rocznie. Świętokrzyska 20, m. 12. 844r

Chmielna 47. Lokale z nowoczesnemi wygodami zaraz i od 1 lipca od 2—3—6, na żądanie do 8-u pokoi; 2 pokoje od frontu, 1-e piętro, kawalerskie. 8172

Do wynajęcia od 1 kwietnia duży pokój z kuchnią, stajnią na 6 krów i składzikiem. Tamże są dwa magazyny zdatne na składy. Wiadomość na miejscu u P. Hernerowej, ulica Belwederska № 11, za rogatką. 8848

Do najęcia od 1 kwietnia 4 pokoje z kuchnią i dwa kawalerskie z placu Zygmunta, Podwale № 6. 9023

Do wynajęcia od kwietnia trzy pokoje i kuchnia, drugie piętro, front, zlew. Tamka № 16. 8970

Do wynajęcia od 1 kwietnia 1892: 1) przy ulicy Długiej № 40, sklep obszerny z 2-ma wystawami i pokojami; 2) przy ulicy Długiej № 38, 5 pokoi z przedpokojem i kuchnią, na 3-m piętrze, z oknami na ogród wód mineralnych. Ceny umiarkowane. Bliższa wiadomość u właściciela domu. 8821

Jest do wynajęcia mieszkanie, stajnie, wozownie, góra, zdatne dla dorożkarza lub krowiarza. Wiadomość: ulica Polna, róg Mokotowskiej № 20. 9595

Jest pomieszczenie dla młodej kobiety, lub wspólne mieszkanie, przy wdowie. Chłodna № 32, m. 24. 9565

Ktoby miał do najęcia od Wielkiej-Nocy lub od miesiąca maja, w blizkości środka miasta, od frontu pokój z przedpokojem i kuchnią, z należytemi wygodami, proszony jest o złożenie adresu w kantorze Kurjera pod znakiem dla „Emeryta." 9619

Letnie mieszkanie do wynajęcia. Wiadomość: Smolna 9, zarząd domu. 9071

Lokal składający się z 13-tu pokoi, pokój dla służby i kuchni, na 1-m piętrze, od frontu, z 3-ma balkonami, z wszelkiemi wygodami. Lokal ten może być podzielony, do wynajęcia od 1 lipca 1892, przy ulicy Królewskiej pod № 49. Dom skanalizowany, wiadomość na miejscu. 9548

Lokalu obszernego z mieszkaniem, parter, na zakład przemysłowy poszukuje od św. Jana. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Lokal." 9605

Mieszkanie na szynk do wynajęcia od Wielkiej-Nocy, lat 6 egzystujące, za Wolskiemi rogatkami, wprost wójta gminy Czyste pod № 259. 9513

Młody człowiek (zagraniczny), pracujący w pierwszorzędnej tutejszej instytucji, poszukuje umeblowanego mieszkania z całodziennem utrzymaniem lub bez tegoż, przy wykształconej familji. Gdyby możebnem było życzyłby sobie trzy letnie miesiące mieszkać w okolicach Warszawy. Wynagrodzenie przeznacza dobre. Oferty składać można w Kurjerze Warsz. pod lit. X. Y. 1411. 9466

Niecała 2. Sklep z pokojem, kuchnią do wynajęcia. Wiad.: Magazyn Drexlera. 841r

Odnajmuję od 1 kwietnia dwa pokoje, usługa, życie, produkta wiejskie, świeże. Smolna 17—2. 8771

Od 1-go kwietnia, z powodu wyjazdu, 2 pokoje duże z kuchnią, wszelkie wygody, róg Krak.-Przedmieścia. Trębacka 1, m. 9. 9538

Od kwietnia pokój, ze wspólnym przedpokojem, usługą, na Wspólnej. Wiadomość: Nowy-Świat 47—7. 9526

Od 8-go lipca potrzebna obora na 10 krów i 5 dużych, czystych pokoi, na parterze, z dwoma lub trzema wejściami i z nowoczesnemi wygodami, w ulicach: od Alei Jerozolimskiej do Wilczej, a nie dalej jak do Marszałkowskiej, dla wypłacalnych. Oferty pod A. Z. w kiosku, róg Nowego-Światu i Alei Jerozolimskiej. 9503

Od św. Jana potrzebny jest lokal, w okolicy placu Teatralnego, Bielańskiej lub t. p., składający się z 3-ch choćby nie dużych pokoi, przedpokoju, kuchni, zlewu i wodociągu, w cenie 300 rs. i chociażby cokolwiek wyżej—posiadający rzeczony raczą składać oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. L 57. 9363

Potrzebny od kwietnia sklep z pokojem, przy ulicach: Wierzbowej, placu Teatralnym, Senatorskiej, od Danilowiczowskiej do Miodowej lub Krakowskiem - Przedmieściu. Oferty przyjmuje Kurjer Warsz. dla „Przemysł." 9362

Pokój umeblowany do najęcia przy inteligentnej rodzinie, mogą być obiady. Hortensja 7—7. 9144

Pokój umeblowany, 1-e piętro do najęcia dla kobiety. Chmielna 58, m. 3. 9168

Potrzebny od św. Jana lokal z 5-u pokoi, przedpokoju i kuchni, z wygodami, na 1-m lub 2-m piętrze, w okolicy placu Bankowego, Senatorskiej, Bielańskiej. Oferty proszę składać wraz z ceną, w Kurjerze Warsz. pod literami J. K. 18. 9543

Poszukuje się od 1 lipca r. b. spichrzu obszernego, oraz lokalu z 6-u do 7-u pokojów, na mieszkanie i kantor, na parterze lub 1-m piętrze, w blizkości ulicy Przejazd. Oferty przyjmuje Kurjer pod lit. J. S. 1718. 9495

Potrzebne 6 lub 7 pokojów, na 1-m piętrze, od 1 lipca, w okolicy placu Bankowego, Tłomackiego, Senatorskiej, Żabiej. Oferty pod lit J. S. składać w Kurjerze Warsz. 9599

Poszukuje osobnego, taniego pokoiku, przy inteligentnej rodzinie, lub wspólnego z przyzwoitym człowiekiem. Oferty „Młodemu Handlowcowi" przyjmuje Kurjer. 9512

Pokój dla młodej panny, z całodziennem utrzymaniem, przy inteligentnej familji, z fortepianem. Wiadomość u stróża, Elektoralna № 15, m. 44. 9589

Pokój umeblowany, z osobnem, frontowem wejściem, od 8 kwietnia. Niecała № 12, mieszkania 4. 9550

Pokój z meblami, życiem lub bez. Żórawia 9, mieszkanie 22. 9532

Pokój umeblowany, z oddzielnem wejściem, do wynajęcia od 8 kwietnia. Żórawia 45, mieszkania 7. 9596

Pokój umeblowany, z usługą, mogą być obiady. Złota 25, stróż wskaże. 9609

Pokój do wynajęcia dla kobiety, usługa. Wspólna 37, m. 7. 9576

Pokój z oknem na ogród, umeblowanie, samowar, usługa. Smolna 24, m. 7. 9636

Pomieszczenie dla panienek, uczęszczających do zakładów naukowych lub inst. muzycznego. Bednarska 24, m. 23. 9606

Róg Leszna, Żelazna 80. Tanio, przy stacji tramwajów, mieszkania do wynajęcia zaraz i od 1 Lipca, frontowe z balkonami, duże i małe, mogą być na szkoły, sądy, wojskowych, stajnie, wozownie na konie, składy, z dużem podwórzem, piwnica, lodownia na skład wina i piwa.—Tamże w ogrodzie kwiatowo-fruktowym dla chorych, suche i ciepłe po 3—4 pokoje, mogą zamienić letnie mieszkania z dużą werendą i balkonem. 8171

Salon z komfortem umeblowany, oraz pokój, razem lub oddzielnie, parter. Ul. Żórawia № 31. 9558

3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, wygódka, zlew, wodociąg, od 1 kwietnia. Senatorska 4, lokal już opróżniony, można zaraz zająć. 9379

600 rs. Od Wielkiej-Nocy: 5 pokoi, przedpokój, wszelkie wygody, balkon, b. ładne, 1-e p., drugi dom Krak.-Przedm. Bednarska 26. 9653

Pokój lub dwa, z przedpokojem do wynajęcia. Wierzbowa 11, m. 22. 9386

Doniesienia rozmaite.

A) Massażystka Marja Kowalska zatwierdzona przez urząd lekarski, massuje specjalnie dzieci i kobiety. Krakowskie-Przedmieście. № 17, m. 6. 9490

A. Kefir leczniczy sprzedaje po cenie przystępnej, dostawa do domów. Orla 6, mieszkania 32. 9622

A) Staniki trykotowe, żakiety, sukienki dla dziewczynek i ubranka dla chłopczyków wykończają się w przeciągu 24 godzin. Królewska 45, mieszkania 15. 4r

Akuszerka przyjmuje na słabość lub kuracje; pokoje oddzielne. Krucza 40. 8824

Dnia 22-go, o 7 wieczorem, przechodząc Daniłowiczowską, Bielańską na plac Teatralny, zgubiono bransoletkę złotą, z ametystem. Łaskawy znalazca raczy odnieść za nagrodą: Daniłowiczowska № 7—7. 9676

Exsiccator"—za skuteczność 5 medali—2 dyplomy—herb. Broszurka bezpłatnie. Ritter—Warszawa. 504r

Fabryka parasoli, parasolek, poleca takowe w wielkim wyborze, a także przyjmuje pokrycia, reparacje. Królewska 23, wprost ogrodu. 9634

Graniczna 13. Teszner i Lubelski polecają towary żelazne i metalowe, naczynia kuchenne emaljowane i pobielane, koszyki druciane do śmieci i kobiałki do pieniędzy. 9120

Graniczna 13. Teszner i Lubelski polecają żelazka berlińskie z duszami, szwajcarskie do węgli, wyżymaczki, tace i kosze do bułek blaszane, pięknie lakierowane. 9120

Graniczna 13. Teszner i Lubelski polecają młynki do kawy i pieprzu, gwoździe meblowe i do obrazów i różne sprzęty domowe w wielkim wyborze. 9120

Graniczna 13. Teszner i Lubelski polecają ceratę stołową, meblową i podłogową, oraz serwety imitujące adamaszek i gobeliny. 9120

Graniczna 13. Teszner i Lubelski polecają bille masowe do bilardów w najlepszym gatunku, zwyczajne gry i piramidkowe. 9120

K. Fijałkowska, Marjańska 10, poleca skarpetki trwałe wszelkich gatunków. Ceny fabryczne. 4410

Liliput" wydał Ner. Buch., książeczka humorystyczna ukaże się w tych dniach. Cena kop. 15. Skład główny: Chmielna 31, redakcja „Muchy." 8743

Massażystka Niewiarowska przyjmuje 4—7. Nowy - Świat 36, umeblowane pokoje. „Minerwa." 9146

Mamka ze świeżym pokarmem. Ulica Śliska № 54, wiadomość u stróża. 9370

Magazyn sukien i okryć damskich A. Randeau, Senatorska № 4, m. 15. Wykończa z całą akuratnością i elegancją kostjumy wizytowe i spacerowe, licząc za robotę po rs. 10. 9529

Niedrogo, elegancko odrabia wszelką garderobę męzką, krawiec Chmurczyński, Nowogrodzka 33. 8813

Oszczędność. Najpiękniej odświeża, przerabia, pierze chemicznie, farbuje odzież męzką, źle skrojonej nadaje formę modną. Pierwszy zakład reparacyjny. Marszałkowska 143. — Jan. 9646

Tapicer bez zajęcia, poszukuje tegoż w domach prywatnych, robi tanio i dokładnie. Wielka 39, m. 9. 9502

Tanio. Nadrabianie pończoch i skarpetek 25 kop. Bracka 11—6. 9442

Welocypedy angielskie Humbera i innych fabryk poleca najtaniej L. Hilkner. Krak.-Przedmieście. Cenniki gratis. 608r

Zakład tapicerski, Krucza 43. Garnitury czarne, fantazyjne, gabinetowe, otomany, szeslongi. 8825

Zegarek złoty zgubiono. Proszę odnieść: Stare-Miasto 25, mieszkania 10, nagrody 5 rs. 9570

Zginął w piątek szczeniak żółty, w okolicy placu św. Aleksandra, z medalem № 3977, nagrody rubla. Odprowadzić: Wiejska 10, mieszkania 16. 9594

Z) Woalki, od 15 kop. woalka i droższych wielki wybór. „Manufaktura Krajowa," Niecała 12. 9593

Z) Karbowanie, sukien, koronek. „Manufaktura Krajowa." A. Brochocki. Niecała 12. 9593

Z) Staniki trykotowe, najświeższe fasony francuzkie. „Manufaktura Krajowa," Niecała 12. 9593

3 Trębacka Kupuję używaną garderobę damską, męzką, dziecinną, płacę najlepiej. 3669

XX) Najtaniej pierze franki, doczinne ubrania, czyści chemicznie garderobę damską i męzką w całości. K. Gitner, Niecała 5, w podwórzu. 9037

W drukarni *Kurjera warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 11 (23) Марта 1892 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).